

120 tys. dolarów za legitymację KPZR Borysa Jelcyna

Legitymacje członkowskie Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego osiągały zawrotne ceny na pchlich targach w Moskwie — za legitymację znanej osobistości płacono tysiące dolarów — pisał w piątek dziennik „Moskowskij Komsomolec”. Według dziennika, pewien Amerykanin

(Ciąg dalszy na str. 2)

Polska nie ma żadnych roszczeń terytorialnych wobec żadnego państwa

Litwini mogą spać spokojnie

Rzecznik prasowy MSZ, Grzegorz Dziemidowicz potwierdził 5 bm., wypowiedź ambasadora RP na Litwie, Jana Widańskiego, iż „Polska nie ma żadnych, jawnych czy ukrytych roszczeń terytorialnych wobec Litwy”. Dodał, że twierdzenia tego rodzaju całkowicie nie odpowiadają prawdzie. Widański wypowiadał się na ten temat dzień wcześniej w radiu „Znad Wilni”. Wileńskie radio zwróciło się do amb. Widańskiego po wypowiedzi lidera Litewskiego Ruchu Centrum, posła Romualdas Ozołasa, który na konferencji

(Ciąg dalszy na str. 2)

Paragraf 37 obowiązującego w Telekomunikacji regulaminu: „Wnioski (o założenie telefonu - dop. redakcji) realizowane są w kolejności zgłoszeń.” Zakład może odstąpić od tej zasady „w przypadkach uzasadnionych szczególnymi potrzebami społecznymi lub gospodarczymi albo względami humanitarnymi.” Jak wykazali inspektorzy Najwyższej Izby Kontroli wśród równych byli jednak... równiejsi. Zarówno w Zielonej Górze jak i w Gorzowie można było otrzymać telefon poza kolejnością. Płacąc za błyskawiczną usługę kilkanaście milionów złotych.

TELEFON NA... TELEFON



magazyn

Gazeta LUBUSKA

dawniej ZIELONOGÓRSKA-GORZOWSKA

Stron 16 + 20 (TELEMAGAZYN)

SOBOTA,
NIEDZIELA,
6, 7 MARCA
1993 R.
NAKŁAD: 170.993
NR 55 (12.641)
WYDANIE 1,
Rok XL
CENA 3800 Zł

«Dożywocie» dla Johnsona

Obradująca w piątek, 5 bm. w Paryżu Komisja do Spraw Dopingu Międzynarodowej Federacji Lekkiej Atletyki (IAAF) podjęła decyzję o dożywocie dyskwalifikacji, ze skutkiem natychmiastowym, kanadyjskiego sprintera, Bena Johnsona. Decyzję ogłosił sekretarz generalny IAAF, Istvan Gyulai. Johnsonowi przy służy prawo odwołania się do Rady IAAF.

Uplynieło pięć lat od czasu, gdy na Johnsona nałożono dwuletnią dyskwalifikację za stosowanie anaboli. Po tegorocznym, styczniowym mistrzostwie w Montrealu, w organizacji kanadyjskiego sprintera stwierdzono ponownie niedozwolone środki. Wyniki testów wykazały podwyższonego poziomu testosteronu. W Paryżu, w sprawie Bena Johnsona obradowało pięciu członków komisji IAAF ds. doping, której przewodniczącym jest Szwed, prof. Arne Ljungqvist.

Trybunał... za nazwisko

Sejm zdecydował w piątek, że nie zostaną pociągnięci do odpowiedzialności konstytucyjnej: Leszek Balcerowicz (były premier), Dominik Jastrzębski (b. minister współpracy gospodarczej z zagranicą) i Aleksander Mackiewicz (b. minister rynku wewnętrznego). Andrzej Wróblewski (b. minister finansów). W stosunku do: Andrzeja Kosińskiego-Kamysza (b. ministra

zdrowia), Krzysztofa Kozłowskiego (b. ministra MSW), Ireneusza Sekuły (b. wicepremier) i Marcina Świątek (b. ministra współpracy gospodarczej z zagranicą) dochodzenie umorzono już we wrześniu ub.r. Do odpowiedzialności konstytucyjnej pociągnięci zostaną: Czesław Kiszczyk (b. minister spraw wewnętrznych) i Jerzy Źwir (b. prezes GUC).

Sejm odrzucił wniosek Klubu Parlamentarnego SLD o odwołanie członków Prezydium Sejmu. Za odrzuceniem wniosku było 230 posłów, głównie z ZChN, NSZZ „S”, PC, RdR, KPN, PL i KP. Większa część posłów z PPL i PSL oraz Mniejszość Niemiecka wstrzymały się.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Amerykańsko - rosyjski szczyt w Vancouver

Zaplanowane na 4 kwietnia spotkanie na szczycie prezydentów USA i Rosji, Billa Clintona i Borysa Jelcyna, prawdopodobnie odbędzie się w kanadyjskim mieście Vancouver. Poinformowała o tym w piątek agencja informacyjna Interfax, powołując się na dobrze poinformowane rosyjskie kółka rządowe.



Ostatni retusz!

Fot. TOMASZ GAWAŁKIEWICZ

Od 8 do 20 bm. prenumerata „Gazety Lubuskiej” u doreczycieli i na pocztach!

Jak już informowaliśmy, od najbliższego poniedziałku do 20 bm. można będzie zaprenumerować „Gazetę Lubuską” na II kwartał br. u doreczycieli i w placówkach pocztowych.

Dyrektorzy poczt w Gorzowie i Zielonej Górze oraz dyrektorzy oddziałów „Ruchu” poszli na ręce Czytelnikom „GL” i naszej redakcji. Jest to pomyślna nowina dla blisko 10,5 tys. prenumeratorów „Gazety Lubuskiej” w województwach gorzowskim i zielonogórskim.

Doreczyciele i urzędy pocztowe będą przyjmowały zamówienia na prenumeratę „GL” we wsiach i w małych miejscowościach z wyłączeniem urzędów pocztowych w miastach, gdzie są placówki kolportażowe „Ruchu”, a więc oprócz Gorzowa, Zielonej Góry, Międzyrzecza, Dębna, Sulechowa, Nowej Soli, Krosna Odrz. i Zar.

Chasbułatow ostrzega i krytykuje

Jelcyn zamierza rozpedzić Zjazd siłą?

Przewodniczący rosyjskiego parlamentu Ruslan Chasbułatow oświadczył w piątek, że przygotowywane są „akty terrorystyczne”, tak jak zabójstwa demokratów mające zdyskredytować konserwatystów. Jednocześnie zaatakował projekt porozumienia między federalnymi organami władzy zaproponowany przez prezydenta Jelcyna, twierdząc, że stanowi ultimatum i nie ma mowy o zaakceptowaniu go.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Gorzowska oferta w Berlinie

Agroturystyka, czyli Niemiec pod gruszką

W dniach 6 do 11 marca na terenach wystawowych w Berlinie odbywają się światowe Targi Turystyczne, największa tego rodzaju impreza w Europie. Promocję Polski zorganizował Centralny Ośrodek Informacji Turystycznej. W polskim pawilonie znajduje się stoisko reprezentujące Ziemię Lubuską, a w nim swoją ofertę przedstawiają ośrodki turystyczne 9 gmin obu naszych województw. Uczestnictwo w tych targach ma ogromne

(Ciąg dalszy na str. 2)

Bill oczyści „stajnię” ... George’a

Administracja byłego prezydenta George’a Busha została w czwartek oskarżona w Kongresie o poręczenie miliardów pożyczek dla Rosji i innych państw, które miały być przed opinią publiczną realioz, polegających na niewypłacalności kredytobiorców.

Przewodniczący komisji bankowej Henry B. Gonzalez powołał się na dobrze poinformowane rosyjskie kółka rządowe.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Śpiewający aktorzy pakuja walizki

W poniedziałek, 8 bm., we Wrocławiu rozpocznie się kolejna, czternasta już edycja Przeglądu Piosenki Aktorskiej. Program imprezy, zaplanowanej na okragły tydzień, jest bardzo bogaty. Organizatorzy zadbałi o to, by publiczność miała w czym wybierać.

„Metro”, „Śmiech o wolności”, czyli wieczór kabaretowy z udziałem Jerzego Stuhra i Stanisława Radwana oraz „Śłodkie lata 60-te” w wykonaniu Doroty Lulki i Wiesława Cichego to oferta na „dzień dobry”, czyli na poniedziałek.

Wśród propozycji na kolejne dni — m.in.: „Big Zbig Show” z udziałem Zbigniewa Zamachowskiego i jego przyjaciół, „Cabanet” Teatru Muzycznego we Wrocławiu, Wojciecha Młynarskiego „Równy swoje — już 30 lat”, „Kontrabasista” w wykonaniu Jerzego Stuhra i wiele recitali, m.in. piosenki francuskiej. Wśród oczekiwanych gości jest m.in. „Piwnica pod Baranami” z Teatru „Semafor” z Pragi i Grupa Muzyczna „Balhaus” z Kolonii.

Konkursowa część przeglądu rozpocznie się w czwartek — laureatów poznamy w sobotę.

(kld)

Porsche pod kreską

Drastyczny spadek sprzedaży naraził w ostatnich miesiącach firmę Porsche na poważne straty. W Stuttgarcie, gdzie mieści się centrala znanej wytwórni samochodów sportowych, podano, iż w drugiej połowie ubiegłego roku straty sięgnęły 120 mln marek. Rok wcześniej Porsche osiągnął trzymilionowe zyski.

Celnik aresztowany pod zarzutem przyjęcia łapówki

Na wniosek policji, prokurator rejonowy w Zarach aresztował pod zarzutem przyjęcia łapówki w wysokości 10 tys. marek niemieckich (ok. 100 mln złotych) celnika, pełniącego służbę na jednym z przejść granicznych woj. zielonogórskiego.

Jak formuluje prokurator, celnik ten wystawił dokumenty, które umożliwiły wjazd do Polski bez odprawy celnej kontenera, w którym znajdowały się papierosy. Skarb Państwa poniosł w następstwie straty sięgające 10 miliardów złotych.

Do ujawnienia zarzucanego celnikowi przestępstwa, a następnie do aresztowania podejrzanego, przyczyniły się w znacznym stopniu przedsięwzięcie poczynione przez kierownictwo Urzędu Celnego w Rzepinie oraz funkcjonariuszy Wydziału do Spraw Przestępstw Gospodarczych Komendy Wojewódzkiej Policji w Zielonej Górze (dawniej K-17). Ze względu na dobro śledztwa nie uzyskaliśmy innych szczegółów dotyczących tej sprawy.

(sz)

Świąteczny prezent dla Czytelników „GL”!!!

Tradycyjnie w okolicach świąt redakcja „Gazety Lubuskiej” funduje swoim Czytelnikom prezent. Tym razem będzie nim

Polski Fiat 126p.



Konkurs zaczynamy już za tydzień — zakończymy w świątecznym wydaniu „GL”. Jego zasady i (uwaga!) pierwszy kupon wydrukujemy za tydzień w Magazynie „GL”, który ukaże się z datą 13-14 marca 1993 r.

**Pamiętaj: Za tydzień możesz grać!
Za kilka tygodni możesz wygrać!**

AGROMAX Świebodzin - Poznańska 56, 22-821, ttx 43 3360 Agromax

MEBLE

BIURA - BANKI kompleksowe wyposażenie wnętrz, ZIELONA GÓRA, Kręta 5, 616-97

HANDEL OPAŁEM I MATERIAŁAMI BUDOWLANymi

„BUDOPEX”

NAJWIĘKSZY
NAJTAŃSZY
NAJLEPSZY

dysyrybutor
materiałów budowlanych
POLECA:

- cement portlandzki 350 już od 660000zł/t
- wapno hydratyzowane już od 695000zł/t
- lepiak asfaltowy już od 3100 zł/kg

SERDECZNIE
ZAPRASZAMY!!!

Zielona Góra, ul. Lisia 17 tel./fax 226-43
Nowa Sól, ul. 1-go Maja tel./fax 33/87
Żary, ul. Kujawska tel./fax 31-95
Żagań, ul. Spółdzielcza 3 tel./fax 25-92

Lubsko, ul. Kilińskiego 28 tel./fax 7213-79
Wolsztyn, ul. Przemysłowa 4 tel./fax 635
Sulechów, ul. M. Konopnickiej tel. 27-58

AK579

Szczęście ciężarnej Niuni

(Specjalnie dla „GL” z Gdańska
pisze Alicja Paczkowska)

Gdańsk przez ten tydzień huczał! W konkursie-zdrapce, organizowanym przez „Wieczór Wybrzeża” padła wielka wygrana, wartości ponad 250 mln zł. Mieścił się w tej wygranej peugeot 205, 30 mln zł gotówka, wieża Thomsons oraz bajerancki odtwarzacz wideo płyt kompaktowych, wycieczka do Francji dla 4 osób i autoalarm za 10 mln zł. Wszystko to zagarnęło bezrobotne małżeństwo z Sopotu, młodzi ludzie z dwójką dzieci, bez mieszkania i... prawa jazdy. Czyż można się dziwić, że szczęśliwa laureatka miała trzy w oczach, a jej mąż zamiast cokolwiek mówić nerwowo odpalał papierosa od papierosa? Wręczylimy im nagrody naprawdę z wielką przyjemnością i satysfakcją, że te wszystkie dobra poszły w ręce ludzi naprawdę potrzebujących pomocy i wsparcia. Reakcja pozostałych, gdzieś tak „na oko” dwustu tysięcy graczy była dość zaskakująca. Dzwonili do nas ludzie z absolutnym przekonaniem, że takiego małżeństwa w ogóle nie ma na świecie, żeśmy ich sobie wymyśliли a zdjęcia są fotomontażem, że to nasi znajomi, że to na pewno jakieś oszustwo, no bo jak to możliwe, że zwykli, prości ludzie trafiają ni stąd ni zowąd czterech miliardów? I tylko jedna pani zadzwoniła z prośbą, aby przekazać szczęśliwcom słowa gratulacji.

Huczalo też o nieco większej kwocie czyli „łapówce roku”, półtora miliona złotych. Wobec przekazywania albo nie przekazania za koncesję na handel paliwami. Spółka „Horn” jest najbardziej obleganą przez dziennikarzy spółką w Polsce, ale wiadomości z niej wycieka niewiele. Interes rozpoczęli na handlu... wiazdami z Rosją, a faktem jest, że tak naprawdę wzbogacili się na benzynie. Sprawa oczywiście nie jest jednoznaczna, szefowie mówią, że pieniądze, owszem, przekazali. Na „cel oficjalny”. I na tym koniec wywniesi.

Pozostaniemy przy benzynie. Na Prymorskiej, w jednym z bloków, przy spawaniu iskry wpadła do piwnicy. I się zaczęło. W siedmiu boksach od sufitu po podłogę stały... kanistry z benzyną. Podminowany dom, można by powiedzieć. Jakim cudem nie wyleciał w powietrze? Po prostu straż pożarna, w sile chyba wszystkich gdańskich jednostek stanęła na wysokości zadania. Po co ludzie chomikują teraz paliwo? Chyba było kradzione...

Ogień, ogień... W Gdańsku, na podwórku wojewódzkiego archiwum znaleziono zwłonek noworodka. Gazety nie szczędziły opisów, jak dziecięce wyglądał, ale tego nie da się powtórzyć. Mamusi jak dotąd nie odnalaziono.

W Elblągu też tragedia. Po tygodniu wyjaśnione zostało zniknięcie Barbary N. Od początku tropiły wody do jej męża Mieczysława, ale policja nie miała dowodów. I trudno było je mieć, jeżeli koronny dowód, czyli zwłoki... uleciały przez komin. W tym małżeństwie nie układało się najlepiej. Kłótnie, alkohol, bijatyki. Jedną zakonnicę się tragedia. Pan Mieczysław z żoną schował w łazience, nie pozwolił się wchodzić dwójce dzieciom (5,5 i 4 lata), po dwóch dniach postanowił się ich pozbyć. Cały dzień i pół nocy (dzieci bawiły się w drugim pokoju) ciął ciało żony i po kawalku spalał w małym piecyku. Po zakończeniu tej działalności zgłosił się na policję.

Kolejny trup zabrany został sprzed lokalu nocnego „Fantom” w Sopocie. I to trup nie był jak u mistrza świata wagi ciężkiej w zapasach. Mistrza b. Związku Radzieckiego. Igor M. Białorusin z Mińska ze sportem rozstał się dwa lata temu i przerzucił na handel i strzelectwo. Interesy w Polsce szły mu dobrze do czasu, dopóki nie natknął się na ochroniarzy rodem z Polski. Im mistrz nie straszny, nawet mistrz świata. W bóje lekko go przyduł, jak zeznali do protokołu, a on pobladł i przestał się ruszać. Sekcja zwłok ma wyjaśnić czy był to atak serca czy zwykłe morderstwo.

Nieznane są także przyczyny śmierci 16-letniej uczennicy szkoły krawieckiej z Kwidzyna. Na prywatce mocno zakrapianej alkoholem, że się w pewnym momencie poczuła i postanowiła orzeźwić kąpielą. Gdy „zakropione” towarzyszy zaczęło jej szukać dziewczyna leżąca w zimnej wodzie, nieżyła od kilku godzin. Rodziców, pijanych w sztok (jak zwykle) poinformował o tym fakcie wychowawca dziewczyny, który zaniepokojony jej nieobecnością w szkole wybrał się do domu.

A teraz o zaficiach, które skończyły się mniej dramatycznie. Pewien biznesmen wypił swój najdroższy kieliszek szampana w życiu. Zresztą przypuszczalnie był to najdroższy kieliszek szampana miesiąca lutego w kraju. Zapłacił stówkę rachunku, a gdy wyszedł z lokalu (zresztą dość szemranego) stwierdził, że nie ma 60 mln zł i kompletnie dokumentów. Kiedy nasi biznesmeni przedstawiają się na karty kredytowe?

Działacz sportowy z Gdyni pozostawił koszykarzom NBA, najlepszej ligi świata i też postanowił prezentować swoje koszykarki w tzw. świetle punktowym, z bajerami. Biedni, nie pomyśleli o kibicach. Kiedy zgasło światło w hali do boju ruszyli nasi kowboje. W ruch poszły pasy z ćwiekami, łańcuchy, gaz, krzesła i butelki. Gdy zapalono światło towarzysze zamierzali w bezczelu i nie wiadomo było, kto bije. Mecz opóźniono o godzinę, a zawodniczek z Brzegu wyszły na parkiet tylko dlatego, że bały się iść w przeciwnym razie „kibice” nie wypuszczą ich z Gdyni.

I całe szczęście, że na zakończenie mam wiadomość radosną. Hipopotamica Niunia z olivskiego :oo ma zapewnioną przyszłość. Nasza „Gazeta Wybrzeża” wzięła ją na utrzymanie. Za całe trzy miliony zł miesięcznie. Mało kosztuje, bo hipopotam karłowaty... Kolegom nie przeszkadza fakt, że Niunia, choć w ciąży, porzuciła „męża” i czeka na kolejnego, co to lada dzień przybędzie. Godna pochwały i naśladowania tolerancja.

Prokurator puka do banku

Takie sprawy załatwia się bez świadków, w cztery oczy, z rączki do rączki. U Francuzów zwie się to cadeau, u Rosjan - wziatka, a u Polaków łapówka. Wracając łapówkę chce coś osiągnąć, zdobyć jakąś korzyść, np. kredyt bankowy.

Ujawienie takiego przestępstwa, z uwagi na okoliczności, jest niezwykle trudnione, chyba że...

No właśnie, chyba że dawca lub odbiorca łapówki, tknięty wyrzutami sumienia, albo obawą przed odpowiedzialnością karną... sam powiadomi prokuratora, co uczynił. Rzecz jasna, zanim jeszcze organa ścigania wtrąpią proceder na własną rękę. Artykuł 234 Kodeksu Karnego mówi, że kto z własnej woli powiadomi, że przyjął lub wręczył korzyść materialną (czytaj: łapówkę), może liczyć na nadzwyczajne złagodzenie kary; w pewnych okolicznościach sąd

Jak się da, to się robi...

uzyskać kredyty na sfinansowanie przedsięwzięcia. W rachubę wchodziły spore sumy, ale nie miliardowe. Klientom się spieszyło, więc obiecali urzędnikowi „życzliwość za życzliwość”. Kredytobiorcy wskazywali nieruchomości, jako zabezpieczenie kredytu, a urzędnik nie pofatygował się, żeby spojrzeć do ksiąg wieczystych, jak się sprawy mają. Za tę „przychyłość” jeden z

Telefon na... telefon

Założenie telefonu kosztuje normalnie 2,5 miliona złotych. Normą w naszym kraju jest również wieloletnie czekanie na telefon. W kolejce.

W ostatnich latach jednak większość Zakładów Telekomunikacji w Polsce, obok wymienionej, stosowała drugą zasadę: Jeśli bardzo zależy ci na telefonie i masz dużo pieniędzy, to wpłać dodatkową kwotę na rozbudowę linii i urządzeń telekomunikacyjnych. Telefon otrzymasz szybko, jeśli spełnisz ten warunek.

W ten właśnie sposób Zakład Telekomunikacji w Gorzowie Wielkopolskim tylko w okresie od marca do października ub.r. przyjął od 153 wnioskodawców 2 mld 720 milionów złotych oraz środki rzeczowe o wartości 680,2 miliona złotych. W większości przypadków warunki techniczne pozwalały na przyłączenie telefonów.

Podobnie działa się w Zielonej Górze. Od kwietnia do października ub.r. zielonogórski zakład zawarł 70 umów na - nazwijmy - ekspresową usługę. Na rzecz rozwoju telekomunikacji wpłynęła suma 1 miliarda i 50 milionów złotych. W tempie błyskawicznym zakładano telefony w samej Zielonej Górze i po jednym w Drzonkowie i Raculi.

Zielona Góra i Gorzów nie były wyjątkami. Potwierdza to zbierany przez NIK w ciągu kilku ubiegłorocznych miesięcy materiał dowodowy. Telekomunikacja Polska S.A. stanęła wobec zarzutu stosowania praktyk monopolistycznych. Niebawem ma być wobec niej wszczęte postępowanie administracyjne. Pobieranie dodatkowych pieniędzy od wnioskodawców, z którymi spisywano specjalne umowy, potraktowano bowiem jako narzucanie nieświadomym klientom uciążliwych warunków. Dodatkowa opłata była niejako haraczem za rozwój telekomunikacji. Klient płać nawet wtedy, gdy warunki techniczne pozwalały na przyłączenie kolejnych abonentów!

W obu lubuskich miastach, jak i zapewne w całym kraju, po kontroli NIK odstąpiono od przyznawania abonamentu telefonicznego w zamian za wpłatę na rozwój telekomunikacji. Przykładowo, w Zielonej Górze ostatnią taką umowę podpisano 28 września ub.r. Ta i inne jednak w zielonogórskim Zakładzie Telekomunikacji wspomniane są jakby z dobrą nostalgii.

Nikt w Telekomunikacji nie chciał wyłudzać pieniędzy od klientów - mówi dyrektor zielonogór-

skiego zakładu Stanisław Chruściak - Nikt klientów nie karmił fałszywymi informacjami.

W Zielonej Górze pozataryfowa opłata za ekspresowe założenie telefonu wynosiła od kwietnia ub.r. 15 milionów złotych, wcześniej - 10 milionów. Jak twierdzi dyrektor S.Chruściak ekspresowa usługa w nowych warunkach gospodarczych właściwie powinna być normą. Regulamin obowiązujący w Telekomunikacji nie przystaje do rzeczywistości. W ostatnich latach powstało i powstaje nadal wiele nowych prywatnych firm, pojawiają się biznesmeni. Żadna firma nie ma najmniejszych szans na prowadzenie ożywionej działalności gospodarczej, jeśli nie posiada telefonów. Wśród wnioskodawców starszych się o „ekspresowy” telefon najczęściej było właśnie biznesmenów. Bywało nie rzadko i tak, że dyrektorowi zielonogórskiej Telekomunikacji za zaistalowanie telefonu proponowano więcej aniżeli kilkadziesiąt milionów. Albo, że za zielonogórskim biznesmenem wstawał się - na przykład - przedstawiciel Urzędu Wojewódzkiego czy... kościół.

Lepiej ustalić jedną taryfę ekspresowej usługi, stworzyć jeden blankiet umowy - mówi dyrektor - Zasady były doskonałe znane klientom ubiegającym się o telefon. Oni woleli płać i mieć.

Zapewniłam, że każda złotówka, która wpłynęła na rozwój telekomunikacji w Zielonej Górze, dołącznie na ten cel została przeznaczona. Te pieniądze skracają jednocześnie czas oczekiwania na telefon innym wnioskodawcom. Prawda jest taka, że mamy za mało pieniędzy na inwestycje telekomunikacyjne. Uważam, że korzyści z przyjętego przez nas rozwiązania były obustronne. Nie było mowy o wyłudzeniu.

Dyrektor gorzowskiego Zakładu Telekomunikacji Bogusław Czark jest bardziej lakoniczny w wypowiedziach opiniach. Z jednego powodu: dyktorem jest tu od kilku dni. Niemniej stwierdza:

- Moim zdaniem, nie ma tu mowy o łamaniu prawa. Wewnętrzne zarządzania pozwalały na takie rozwiązania.

Być może. Jednak 15 milionów złotych za przyłączenie telefonu - gdy techniczne warunki na to pozwalają - zdaje się ceną wziętą z sufitu (obowiązujący cennik jej nie przewiduje), na którą godzą się wszyscy ci, którzy nie mają wyboru.

EWA LURC

*Smak na mak w Zielonogórskim *Konopie - tylko na balkonach

Już wiadomo, że w trosce o

zapobieganie narkomanii w Gorzowskim, ani w Zielonogórskim nie będzie w tym roku upraw konopi. Młodszy jest jednak pomysłodawca i próbuje tę dziwną roślinkę hodować na balkonach w skrzynkach na kwiaty. Rodzice powinni się zainteresować takimi eksperymentalnymi hodowlami, gdyż są one sygnałem, że tajemna wiedza o marihuanie już do pociech dotarła.

(jch)

Celnik przy telefonie

Od dwóch miesięcy w wielu przedsiębiorstwach nie ma już agentów celnych. Czy eksporterzy mają kłopoty z odprawami towarów? Jeśli tak, to jakie?

Zmieniły się druki SAD oraz zasady ich wypełniania. Zapowiadane są zmiany w sposobie naliczania cła i podatku w przypadku towarów, które w ramach np. kontyngentu samochodowego, automatycznie zwolnione zostały z opłat celnych.

O tych i innych sprawach w poniedziałek (8 bm.) będzie można rozmawiać z TADEUSZEM FUCHSEM, zastępcą dyrektora UC w Rzepinie, jednocześnie szefem przejścia granicznego w Olszynie oraz JANEM FALKOWSKIM, naczelnikiem Oddziału Celnego w Zielonej Górze.

Zielona Góra, tel. 56-62, w godz. 10.00-12.00. Zapamiętaj! Tylko 8 marca!

(sol)

Zgromadzenie obwodowe Świadców Jehowy

W Zielonogórskim odbędzie się kolejne, 2-dniowe zgromadzenie obwodowe Świadców Jehowy: w sobotę i niedzielę, 6 i 7 bm. w Zielonej Górze, w hali sportowej przy ul. Wąsów 76, także w sobotę i niedzielę, lecz 13 i 14 bm., w Zarach. Początek obu zgromadzeń o godz. 9.55. W obie soboty odbędzie się tradycyjnie chrzest nowych Świadców Jehowy.

(sz)

Oto niektóre punkty programu zgromadzeń obwodowych: „Słowo Boże kieruje naszymi krokami”, „Szczęśliwy, kto zachowuje Słowo Boże”. W niedzielę, w sesji popołudniowej, wygłoszony zostanie odczyt publiczny pt. „Dlaczego Biblia jest wiarygodna”.

(sz)

Ten się włamał!



I bm. w godzinach porannych dokonane zostało włamanie do mieszkania na osiedlu Piastowskim w Bytomiu Odr. Złodziej wyniósł m.in. sprzęt audio-wizualny, srebrne monety z wizerunkiem Jana Pawła II, trzy złote łańcuszki oraz charakterystyczny brązowy neseser, zaopatrzonego od spodu w kółka. Suma strat przekracza 58 mln zł.

Rysopis sprawcy: wiek ok. 35 lat, wzrost 170-175 cm, twarz pociągła, blada; ciemny blondyn, włosy czesane na lewy bok, twarz zniszczona, ślady po ospie, widoczne zmarszczki. Ubrany był w brązową kurtkę skórzaną 3/4, zapinaną na zamek oraz brązowe pończoty.

Wszelkie informacje na temat podejrzanego należy kierować do Prokuratury Rejonowej w Nowej Soli, tel. 49-65, do Komisariatu Policji w Kozuchowie, tel. 22 lub 412, albo do najbliższej jednostki policji.

Pierwsze „koncesje na częstotliwość” dopiero za pięć miesięcy

Zdaniem Marka Markiewicza, przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, pierwsze „koncesje na częstotliwość” dla prywatnych stacji mogą być przyznane za ok. pięć miesięcy. W piątek powiedział on warszawskiemu radiu „Zet”, że wszystko zależy od spełnienia warunku podstawowego czyli jak najszybszego utworzenia Rady.

Markiewicz stwierdził, że „dopiero od momentu powołania przez Sejm Rady, i jej uchwały o przyznawaniu koncesji na częstotliwość nadawania, rozpoczyna się

ustawowy 3-miesięczny termin do zgłaszania wniosków”. Sama Rada będzie potrzebowała 2 tygodni do miedysięcia na ich rozpatrzenie. „Im Rada będzie do tego lepiej przygotowana technicznie i programowo tym szybciej będą przyznawane koncesje” - podkreślił Markiewicz.

Jeżeli jakaś stacja zdecyduje się na nadawanie bez pozwolenia po 1 bm. powinna zadać sobie sprawę, że robi to na własną odpowiedzialność, gdyż jest to działanie sprzeczne z prawem - dodał.

superexpress

SPRZEDAM mieszkanie M-4, 63m², 11p, telefon - Zielona Góra, os. Przyjaźni. Oferty Pras - COX02236. COX02236

SPRZEDAM volkswagena golfa 1300 (1987), bardo - szyberdach, 70 tys. km. Gorzów 322-733. 425GW

SPRZEDAM kiosk. Zielona Góra, Konicza 20/9, po 15.00. CGX02174

SPECJALISTA laryngolog Teresa Łomska przyjmuje: wtorki, czwartki od 16.00 - 17.00, piątki 14.30 - 15.30. Zielona Góra, al. Niepodległości 1, 1p. 1COP2120

POLONEZ 1500, 1990r. złożony - sprzedam (35mln). Zielona Góra, tel. 676-02. COX02221

POLONEZ 1988r. - sprzedam. Zielona Góra, Kupiecka 95/2. CGX02180

VW bus, silnik przebieg 9 tys. km, rok prod. 1976 - sprzedam. Kostrzyn tel. 29-03 po 17.00. 758GG

SPRZEDAM dom, zabudowania, ziemię. Zielona Góra, Poluszcza 106. CGX02134

CINQUECENTO 700, 1993r. sprzedam. Zielona Góra, tel. 686-89. CGX02138

OKAZJA! sprzedam dacie - stan dobry - 12 mln. Pokój do wynajęcia. Zielona Góra, Jedności 20/3. BGX02225

AUDI 100 2.3E 1990 dużo extra - tanio sprzedam. Gorzów tel. 13-122. 749GG

STRAGAN w Kostrzynie - wydzierżaw. Nowa Sól, tel. 77-148. BGX02227

SPRZEDAM - audi 80 1,6 diesel (1988), mercedesa 123 200 D (1980) z nowym silnikiem. Lubrza k/Swiebodzina tel. 8. 516GW

OKAZJA! Sprzedam mercedesa 193 rocznik 1983. Bytom Odr. ul. 9 Maja 5. 64GH

TELEWIZOR Sony 21" - gwarancja - sprzedam. Zielona Góra, tel. 29-849. CGX02198

MONTAŻ boazerii, wszelkie zabudowy - szybko - solidnie. Zielona Góra, tel. 672-86. CGX02089

ATRAKCYJNA działka budowlana - rzemieślnicza 2000m² (Ochla) - sprzedam. Sulechów, Licealna 4/6. BGX02166

UWAGA! tylko do końca marca przyjmujemy zamówienia na najtańsze stropy dla budownictwa mieszkaniowego i przemysłowego w cenie 100.000 zł za 1m². Również do końca marca przyjmujemy zamówienia na podstawowe materiały ściennie i drogowe z 20% bonifikatą. KONS-BET, Zielona Góra, Kasztanowa 1, tel. 684-37. BGX02233

ŁADĘ chłodniczą, dwie zamrażarki, frytkownicę - sprzedam. Zawada 30. CGX02154

JEŚLI chcesz zarabiać pieniądze - nudi Cię otoczenie i szukasz pracy - zadzwonił. Kanadyjska Korporacja poszukuje 40-tu osób z dużymi ambicjami do pracy w marketingu. Tel. Zielona Góra, Przylep 16-02. BGX02328

SPRZEDAM poloneza 1500, 1981 r., po kapitalnym remoncie, stan idealny, cena 21 mln. Żary, Szarych Szeregów 25/45. 265GZ

VW golfa III GL 1.8 bogato wyposażony, czerwony - 1992 sprzedam. Gorzów Wyczkowski 1/18, 1/19. 774GG

DZIAŁEK budowlana w Ślubicach 708 m², ul. Sportowa, blisko bazaru oraz przedpłacie sprzedam. Zielona Góra, tel. 224-93. CGX02160

SPRZEDAM wiatrak RAK, przebieg 10 mot/h. Zielona Góra, Szosa Kisielińska 31, tel. 726-49. BGX02239

PRZYJMĘ do pracy glazurnik. Gorzów tel. 322-556. 716GG

ZATRUDNIĘ mężczyznę w wieku do 45 lat na stanowisku sprzedawcy. Kontakt osobisty: Gorzów, ul. 9 Maja 8, dnia 8.03.1993 r. godz. 9.00. 775GG

PUDEŁKI białe - sprzedam. Gorzów, Dąbrowskiej 15/12. 777GG

BIURO Poradnictwa Podatkowego „Poldex” w Gorzowie zawiadamia swoich stałych i przyszłych klientów o zmianie siedziby z Warszawska 135 na Nadbrzeżną 17. 523GW

GAZA lub pomieszczenia magazynowego poszukuje. Gorzów tel. 269-87 od 9.00 - 14.00. 789GG

ZAKŁADANIE boazerii, pawlacy, obudów grzejnikowych, zabudowa wnęk. Zabór, tel. 72. BGX02249

FIATA ritmo diesel rok prod. 1982 - sprzedam. Kostrzyn, Osiedle Leśne 36/27, tel. 30-25. 790GG

PRZYJMĘ zamówienia na szczeniata rodowodowe rottweilery. Gorzów tel. 323-314. 794GG

TANIO sprzedam. passata, fiata 127, mitsubishi, bmw 520, vw transporter, silnik mercedesa 220, citroen visa na części. Gorzów tel. 323-314. 794GGA

BUDYNEK gospodarczy w Nowogrodzie Bobrzańskim - tanio sprzedam. Zielona Góra, os. Pomorskie 1B/18. BGX02260

KAMERĘ Sony 8mm VC-455 E - nową - tanio sprzedam. Zielona Góra, tel. 31-27. BGX02289

DOM - wynajmę. Zielona Góra, Żabia 3. BGX02292

KRAWCOWE - do warsztatu - przyjmę. Zielona Góra, tel. 66-239. BGX02293

KUPIĘ rożno gazowe na 30 - 60 kurczaków. Zielona Góra 72-720. BGX02192

SPRZEDAM camping, Volvo 340 - 1986, vw transporter - 1988, ford fiesta - 1987, peugeot 309 - 1989. Dąbrowiec 14. BGX02204

POLONEZ - 1991 - 60 mln. Zielona Góra, tel. 656-89. BGX02298

WYJAZDY do Holandii po samochody. Zielona Góra, tel. 296-83 - 17.00 - 20.00. BGX02212

SPRZEDAM nowe meble + stolik RTV + ława + swardzkie z czczotą - wysoki polak. Żary, tel. 39-43. BGX02214

SPRZEDAM kiosk z płyty obornickiej w Zielonej Górze przy ulicy Spawaczy. BGX02218

ODDAM w dzierżawę działającą marnię. Zielona Góra tel. 45-97. BG002221

MERCEDESA 200D - 1988 - sprzedam. Zielona Góra, tel. 66-390, po 14.00. BGX02307

KUPIĘ dwie syrenki. Żary, tel. 35-06, po 20.00 36-95. BGX02313

GASTROSKOPIA - Pracownia Endoskopowa przy Oddziale Chorób Wewnętrznych Szpitala Wojewódzkiego w Zielonej Górze. Rejestracja telefoniczna od 7,00 do 14,00, tel. 42-61 wew. 350. 1BGX2319

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 5 marca 1993 roku zmarł mój kochany Mąż, nasz Ojciec, Teś i Dziadek

śp.

LUCJAN PEKAŁA

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 8 marca 1993 roku o godzinie 13.30 na cmentarzu komunalnym przy ulicy Wrocławskiej w Zielonej Górze.

Pograżona w żałobie

żona z rodziną.

akx602

Niestety, sprawa kości Witkacego zdominowała spotkanie z pisarką Joanną Siedlecką, które odbyło się 1 bm. w Estradzie Ziemi Lubuskiej. Stąd po czasie okazało się, że spotkanie pozostało pewien niedosyt, że nie zadano wielu interesujących pytań. Ale często się zdarza, iż na tego typu imprezach znajdzie się wśród publiczności osoba lub grupa osób, które lubią sobie „poharcować”.

Nie zamierzam jednak poświęcać tu miejsca na relację ze spotkania, ale potraktować to zdarzenie jako pretekst do pewnych uwag, które być może zainteresują osoby związane z organizacją podobnych imprez. Pretekst jest tym bardziej uzasadniony, że znalazłem się w interesującej dla dziennikarza Działu Kultury sytuacji, gdyż miałem możliwość śledzenia całego przedsięwzięcia od pomysłu do realizacji.

Gdzie?

Spotkanie z „ciekawym człowiekiem” miało odbyć się w kawiarni Estrady Ziemi Lubuskiej. Parę razy przed i po imprezie usłyszałem pytanie - dlaczego właśnie w Estradzie? Najkrótsza odpowiedź może brzmieć: dlaczego nie? Ale rozumiem wątpliwości pytających. Estrada kojarzy się z działalnością typu impresaryjnego, nastawioną na zyski (instytucja ta nie otrzymuje dotacji na swoją działalność). Ale skoro w Estradzie jest duża kawiarnia, są doświadczeni ludzie i pewne inne możliwości... Pozostaje strona finansowa zagadnienia, ale o tym dalej.

Kto?

To był dość istotny problem. Tradycja tego typu spotkań w Zielonej Górze zanika

lat temu kilka. (Chociaż trzeba odnotować, że ponad miesiąc temu w Klubie „Harlem” i „Pod Kaczką” odbyły się wieczory autorskie Leszka Mazana i Wojciecha Ślusarskiego). Potrzebne było „nazwisko”. Jedna autorka szykowała się do wyjazdu do USA: „jak wrócić to chętnie przyjadę”. Pewien wybitny

Kości rzucone



poeta udawał się na obserwację do kliniki. Inny bardzo znany autor i polityk nie bierze udziału w spotkaniach autorskich. Wreszcie udało się uzyskać wstępna zgodę Joanny Siedleckiej. Moim zdaniem kandydatura była jak najbardziej odpowiednia: była dziennikarką, była warszawską „Kulturą”, autorka sześciu książek reporterskich, w tym głośnego „Jasniepanica” (pisownia tytułu za pierwszym wydaniem, drugie wydanie książki nosi już tytuł „Jasnie panicz”) i wydanego w ubiegłym roku „Mahatmy Witkacego”. Tematów do rozmowy z autorką nie powinno zabraknąć: Gombrowicz i Witkacy, cała galeria osób, z którymi autorka rozmawiała, a

których życiorysy same w sobie stanowią materiał na wiele książek; problemy związane z uprawianiem literatury faktu i in.

Jak?

Na tym etapie najistotniejsza była sprawa sfinansowania imprezy. Oczywiście sprzedaż biletów nie wchodziła w rachubę. Taka możliwość istniałaby prawdopodobnie jedynie przy okazji spotkania z Jerzym Urbanem. Prywatny sponsor raczej nie zaryzykuje pieniędzy w wypadku imprezy, za której efekty nikt nie może ręczyć. Może po drugim, trzecim udanym spotkaniu?

Estrada zwróciła się o dofinansowanie do Wydziału Infrastruktury Społecznej UM w Zielonej Górze. W załączeniu był realny i realistyczny koszt spotkania. Bardzo szybko podanie zaakceptowano.

Można było wysłać autorce umowę i zorganizować reklamę imprezy.

Jeśli chodzi o reklamę zrobiono prawdopodobnie wszystko, co możliwe. Zniesiono, zawieszono i przelano ponad trzysta zaproszeń do potencjalnych uczestników spotkania (do osób zawodowo lub społecznie związanych z kulturą i oświatą). Afisze reklamowe rozwieszono w obu zielonogórskich uczelniach. Informację o spotkaniu podawały wielokrotnie gazety, radio i Zielonogórska Telewizja Przewodowa.

W sumie udało się. Autorka przyjechała. Pociąg się nie wykoleił. Publiczność przybyła dość licznie. Było ok. 100 osób.

Jednak wśród tej publiczności zabrakło silnej reprezentacji licealistów i studentów. Zabrakło tego „glodu” młodych ludzi, który czyni spotkania i dyskusje barwniejszymi oraz ciekawszymi, z pożytkiem dla wszystkich.

Odbyła się następna tego typu impreza. Jednak organizatorzy dysponują już pewną diagnozą: młodzieży to nie interesuje. Ta diagnoza powinna natomiast zainteresować zwolenników uniwersytetu w Zielonej Górze. Można „zaimportować” kadrę naukową, zorganizować środki, a nawet podpatrywać nieco budynek WSP, żeby wyglądał na wiekową uczelnię, ale bez tego „glodu” wśród młodych ludzi uniwersytet w Zielonej Górze będzie tylko sztucznym efektem umowy.

PIOTR PIOTROWSKI

Ostatni wiersz

Zielonogórska Polskiego Radia nadała kilka interesujących słuchawek Zdzisława Morawskiego, m.in. takich jak: „Przeźwrotnik”, „Opowieść wieczoru”, „Dzień teścia”, „Zegary”. Nie mam jednak zamiaru udawać krytyka literackiego, recenzenta Jego twórczości.

Bardziej niż poeta, interesuje mnie Morawski jako człowiek, który swój talent, swoje różnorodne, często bolesne doświadczenia, starał się wykorzystać w utworach, które pisał. Myślę, że Jego zachowanie wobec przyjaciół, urzędników, ludzi z ulicy,

Mój pogląd potwierdzić mogą także niektóre wiersze Morawskiego, czy tylko ich fragmenty.

Np. w utworze „Nocą w mieście” czytamy: „Tam w muzeum żył pionier i stary jego but zestawione razem / powodują opowieść, że ja kopacz kamieni, jadłem tam, gdzie dżwig / wyciągał bloki pod dom, w którym dziś brzmi odczyt metafizyka, / i z podłogą obecności jest wiara w obecność”.

Przez wszystkie lata Zdzisław Morawski jako poeta - jak napisał o nim kiedyś Zenon Łukasze-

W poczekalni

Siedziałem w miejscu, gdzie stępienie bólu
Rysowało zmarszczki na każdym obliczu;
Tu cienie wisiły w workach pod oczyma,
Tam oko patrzyło żółto - prosto w siebie,
Jakby przegłądało się własnej watrobie.
Ktoś mówił ochryple,
Że każdy człowiek ma swój język w gardle,
Inny, że pragnie oddychać głęboko
I nie za wiele od poranka żąda.
Chudy chciałby zasuszyć żółdądek,
Kulawy sfstrygować łętnice,
Tłusty cukru się pozbýł.
Ktoś opowiada, że życie zależy od równej dawki
nitro-glicerynu.
Ow miod wychwala - to jedyny cordial.
Najstarsza siwa zaleca różaniec;
Po jednej stacji dla każdej postaci Trójcy Przenajświętszej.
- Znam jednego, co umarł na kłęczkach w kościele,
Właśnie wymawiał: - Boże, daj mi zdrowie!
- Bóg mądry wiedział, co czynić należy,
Kogo wprzód powołał do swojej chwały,
Tumaczy podagra, pocierając kolano.
A ja co mam zrobić? - chłpie w kacie młodzieńka:
W bólu - kandydata do bólu mam rodzić?

wobec wydarzeń i zjawisk, zarówno tych kulturowych, jak i politycznych w kraju. Jego poglądy i działania nacechowane były jakby piętnem przeżytych w kamieniołomach, jakby skutkiem pewnej ewolucji wewnętrznej. Jakby z kamieniołomów wyprowadzał widzenie świata i ludzi, swoje poetyckie słowo (jakkolwiek nie było to jedynie Jego spojrzenie). Wystarczy wymienić chociażby kilka tytułów Jego tomików poetyckich: „Granitowe powietrze”, „Plaskorzeby”, „Relief z betonu”, „Kamieniarz” - by się o tym przekonać.

Wiem, że z trudem i mozołem cyzelował swoje poetyckie słowo, aby dojść do celów znakomitych: rządzi nim rygor, służy dobrze zbudowanym konstrukcjom wierszy, w sposób celny i trafny wyraża myśli, obserwacje i doświadczenia Autora”. Więc jakim był człowiekiem?

Kilka dni temu od pani Marii - żony Zdzisława Morawskiego, otrzymałem ostatni wiersz poety, napisany 20 października ub. roku w poczekalni u lekarza, dra Janusza Skomorucha w Gorzowie. Powyżej ostatni wiersz Zdzisława.

ROMUALD SZURA

Przeczytane -zaskyszane

wyrażnym opowiadaniem się, Mitosza za państwem bezwzględny namawia go do zaprzestania współpracy z TYGODNIKIEM POWSZECHNYM. Laureat Nobla komentuje obszerne tego typu oczekiwania w tymże TYGODNIKU POWSZECHNYM (Nr 9/93), gdzie m. in. czytamy: „Prywatność. Autor szukający swoich, tylko swoich czytelników, i w tym dopatrujący się dobrych stron systemu rynkowego. (...) Niestety, nagroda Nobla wyniosła mnie na powierzchnię i groziłaby śmiercią niebezpieczeństwem, gdybym wziął ją zbyt poważnie. Musiałem spłacać serwituty, tego nie da się uniknąć, ale ograniczając je do niezbędnego minimum, a w ukryciu robiąc swoje. Teraz, po ostatnich moich książkach, wydaje mi się, że moja reprimacja została przeprowadzona w stopniu zadowalającym”.

Autor redagujący rubrykę BESTSELLERY - POLITYKAN NR 10/93 narzeka na problemy z zestawieniem listy wydawniczych przebojów. „Dzieje się coś dziwnego. Notowa-

nia wydawniczych hitów jakie otrzymuję z kolejnych miast coraz bardziej różnią się między sobą. Wygląda na to, że albo bardzo pogłębia się dzielnicowy pluralizm czytelniczych gustów, albo też do końca zawałił się ogólnopolski system dystrybucji książek”.

KULTURA Nr 1 - 2/93 w rubryce LISTY DO REDAKCJI publikuje list Barbary Sułek z TYGODNIKA SOLIDARNOSĆ, w którym czytamy: „W dniu 14 grudnia prezydent RP udzielił wywiadu dziennikarzom Programu I Polskiego Radia. Kończąc już rozmowę zaznaczył, że spotkałby się chętnie z całą rodziną Kaczyńskich, to znaczy Lech Kaczyński z żoną i Jarosław Kaczyński z mężem”. Na uwagę zapadło milczenie, więc pan prezydent, śnać zdziwiony brakiem reakcji (CZEGO się spodziewał?) powtórzył dobitnie: „żeby wszystko było jasne: mam na myśli całą rodzinę Kaczyńskich, to znaczy Lech Kaczyński z żoną i Jarosław Kaczyński z mężem”. Redaktorzy - ANDRZEJ JELEŃSKI i MAREK KASSA - wciąż milczeli. Żadnej reakcji. Jeśli pan czyli głowa państwa publicznie postępuje się grubiaństwem i depta ludzką godność, a obe-
czając je do niezbędnego minimum, a w ukryciu robiąc swoje. Teraz, po ostatnich moich książkach, wydaje mi się, że moja reprimacja została przeprowadzona w stopniu zadowalającym”.

O sztuce Janusza Głowackiego „Antygona w Nowym Jorku” po jej premierze w Teatrze Ateneum (WPROST 10/93): „Sztuka Głowackiego pozostaje jednak amerykańskim obrazem rodzajowym, który chciałby się stać metaforą. (...) Publiczność nie wypełniła sali teatralnej do końca. Było chłodno, elegancja, bez emocji. Obawiam się, że i bez refleksji”.

Książki nadesłane:

Kenneth Brower: Kosmolot i czołno. Tłum. Lech Jęczyński, Editions Spotkania, s. 261

Literatura francuskiego średniowiecza: Pieśń o Rolandzie, Dzieje Tristana i Izoldy, Villon: Wielki Testament. Tłum. Tadeusz Żeleński (Boy), Editions Spotkania, s. 392

Piers Anthony: Przesmyk Centaura. Tłum. Lucyna Targosz, REBIS, s. 287



KONTRAKT RYSOWNIKA (****)

„Kontrakt rysownika”, fabularny debiut Petera Greenaway’a uznawanego dziś za reżysera nr 1 w Wielkiej Brytanii, przypomina trochę „Powiększenie” Antonioniego. Tam głównym bohaterem był fotografik, który przez przypadek sfotografował zbrodnię. U Greenaway’a postacią pierwszoplanową jest żyjący w XVII wieku rysownik, który na dwunastu pracach uwiecznia posiadłość pewnej hrabiny.

Na nic jednak wielka dbałość artysty o szczegóły. Rysowanie danych obiektów tylko w określonych porach dnia, postępowanie się specjalnym aparatem optycznym, krakowanym papierem, usuwanie z rysowanego pejzażu ludzi. Próba wiernego odwzorowania rzeczywistości na papierze przynosi zgnę artyście. Otróż w oczach niektórych gości hrabiny, rysunki zawierają jawne dowody zbrodni i małżeńskie zdrady.

Co prawda Greenaway nie dopowiada, czy uwieczniona przez rysownika kosula na krzaku, buty w ogrodzie czy przystawiona do jednego z okien drabina w istocie dowodzą popełnienia przestępstwa, czy też jako dowody jego popełnienia są tylko interpretowane? Za to reżyser podsuwa nam trudny do rozwiązania problem. Gdzie kończy się sztuka, a zaczyna jej interpretacja?

Poza tym jest film Greenaway’a na swój sposób kryminalnym thrillerem, którego pełna zaskakujących point fabuła wciąga bez reszty. Pod warunkiem, że „przebijemy” się przez warstwę archaicznych dialogów, zaakceptujemy o wiele za duże, niż noszone w rzeczywistości, peruki na głowach bohaterów, polubimy muzykę Michaela Nymana i będziemy pamiętać, że całą malarskość kadrów „Kontraktu rysownika” zawdzięczamy temu, że Peter Greenaway wcześniej był malarzem (12 prac rysownika wykonał właśnie reżyser).

„Kontrakt rysownika”. Reż. Peter Greenaway. Wyst. Anthony Higgins, Janet Suzman, Anne Louise Lambert. Wielka Brytania 1982

EDWARD SCYZORYK (***)

Już sama czołówka „Edwarda Scyzoryka”, fałujące napisy, nieco pompatyczna, nieco kłwi muzyka Danny’ego Elfmana, sygnalizuje nam rodzaj widowiska, które wyczarował twórca „Soku z zuka” i „Batmana” - Tim Barton. A amerykański reżyser wyczarował nam bajkę.

Bajkę o spokojnym miasteczku, gdzie ludzie żyli w kolorowych domach, mężczyźni wyjeżdżali rano

do pracy, a ich żony w tym czasie spotykały się na rogach ulic i paplały o niczym. Aż pewnego dnia spokojne miasteczko zostało zakłócone. Pojawił się w nim przybysz. Sztuczny człowiek, którego twórcą zmarł nagle i nie zdążył wymienić eksperymentalnie przytwierdzonych do ramion nożyc na normalne dłonie.

Ta „uolność” przesądza o losie Edwarda Scyzoryka. Początkowo fascynuje ludzi swoimi umiejętnościami w stryżeniu żywoptów, psów i damskich głów. Z czasem jednak, gdy nasz bohater zakochuje się w jednej z dziewcząt, mnożą się kłopoty.

I tu bajka obnaża swoje „drugie dno”. Oto Barton naprzeciw społeczności ludzkiej, na swój sposób prymitywnej i zakłamej, stawia istotę nawią, nie potrafiącą odróżnić dobra od zła. Okazuje się, że przebijając wśród ludzi trudno przyswoić sobie jakiegokolwiek kodeks etyczny, zasady moralne.

Może Burton nie jest w swoich wnioskach odkrywczy, może cała ta ekranowa historia technicznie banalna od początku do końca, ale przecież to tylko filmowa baśń. I to ją! Zrealizowana na poziomie, zgodnie z prawidłami swojego gatunku. Wzruszająca, dająca do myślenia i adresowana wcale nie do dzieci.

„Edward Scyzoryk”. Reż. Tim Burton. Wyst. Johnny Depp, Winona Ryder, Vincent Price. USA 1990

TAK, TAK (**)

Tak to już dzisiaj jest, że bez zabiegów koprodukcyjnych nie powstałoby by w Polsce ponad 30 filmów rocznie. A jak już takie dzieło się urodzi, to musi nosić znamie wszystkich finansujących je ojców i matek.

Tak też jest z komedią „Tak, tak” Jacka Gąsiorowskiego. Tu ukłon w stronę francuskiego współnika. Otróż miłosne przygody „naszego”, polskiego bohatera rozpoczynają się w Paryżu. Potem nasz kochać wraca na łono ojczyzny i paru nadwiślańskich dziewcząt. Dziewcząt zadowolonych, kochających i oddanych. I tak już „leci” do szczęśliwego końca, kiedy to Zbigniew Zamachowski postanawia się ustakować.

Szkoda, że cały humor Gąsiorowskiego sprowadza się tylko do nieustannego mieszania osób i rzeczy, zaskakujących spotkań i jurności „swojskiego” kochanka.

Pewien znany krytyk stwierdził po projekcji „Tak, Tak”, że powstał film dla stolarzy. Tytuł otwieranych i zamykanych na ekranie drzwi to on jeszcze nie widział...

„Tak, tak”. Reż. Jacek Gąsiorowski. Wyst. Zbigniew Zamachowski, Maria Gładkowska, Małgorzata Potocka, Monika Bolly. Polska - Francja 1991

ZDZISŁAW HACZEK

- **** - wstyd nie obejrzeć
- *** - warto zobaczyć
- ** - jeśli masz czas
- * - no, jeśli lubisz



Do ostatniej kropli płwocin

politycznych rzadko dotyczą własnej partii, a koncentrują się na przeciwnikach. Gdyby przynajmniej ta koncentracja dotyczyła spraw merytorycznych - to może przy okazji dowiedziałbym się, jaką wizję programową mają nasi politycy.

Tymczasem jest to, najdelikatniej mówiąc, używanie poniżających słów i ośmieszających

przeciwnika, a niekiedy są to nawet oszczerstwa. Dziennikarze radiowi chętnie podkładają im mikrofony, zapraszają do studia - głównie do programu III Polskiego Radia i bez szczególnego wysiłku dziennikarskiego tworzą audycje „godne” brukowych gazet. Sensacja goni sensację, plotka plotkę, intryga intrygę, a radiostłuchacz, który chciałby choć trochę odpocząć przed swoim odbiornikiem i dowiedzieć się czegoś sensownego i wartościowego - nie znajduje tego. Nie uczy się kultury słowa, nie nabiera szacunku do ojczyzny i coraz częściej wstydzi się, że ma takich przedstawicieli w parlamencie.

Czy naprawdę redaktorzy radiowi muszą znać tylko „sensację” i upodabniać programy radiowe, głównie te prowadzone na żywo - do ulicy, do poczekalni kolejowych, do atmosfery spod budki z piwem. Mam tu na myśli ten dział radiowy w II programie Polskiego Radia, który zajmuje się bieżącymi informacjami dnia codziennego - bo on to właśnie nie wysła się zbytnio, by dostarczyć słuchaczom wartościowych audycji, lecz idzie na łatwiznę - telefonując do znanych polityków lub innych osobistości, a następnie uruchamia studyjne telefony, umożliwiając słuchaczom włączenie się do otwartej i szczerzej dyskusji. Właśnie ta „szczera” dyskusja, ta „otwartość”, niestety, jest niekiedy tak prowadzona, że daleka jest od kulturalnej polemiki, a zatem daleka jest od jakiegokolwiek walki o nasze wspólne dobro.

Kiedys, jeszcze w okresie międzywojennym, gdy mówiono o patriotyzmie, bohaterstwie narodowym, o tych, którzy walczyli w różnych okresach historycznych i w różnych miejscach świata - to wspominało, że walczyli „DO OSTATNIEJ KROPLI KRWI”. Tymczasem nasi współcześni - pożał się Boże politycy - gotowi są walczyć, ale niestety, do ostatniej kropli płwocin.

MICHAŁ KAZIÓW

lokale

PAWILON pow. 70 m kw. w Kostrzynie - oddam w dzierżawę. Tel. 37-73. 703GG

KUPIE M-4, M-5 w Zielonej Górze. Oferty Prasa - CGX1676

„ALFADOM” - NIERUCHOMOŚCI - SPRZEDAŻ, WYNAJEM, WYCE-
NY. Zielona Góra, al. Niepodległości 36, tel. 706-45.

BGX01399

MIESZKANIE pokój z kuchnią - 30m2 spółdzielcze własnościowe - zamienię na większe do 50m2 z dopłatą. Oferty, Prasa - BGX2039

BGX02039

MIESZKANIE 3-pokojowe - zamienię na dwa oddzielne lub duże w Gubinie. Zielona Góra, Ptasia 40/117.

BGX02153

M-2 własnościowe 32m2 z częściowym wyposażeniem - sprzedam. Świebodzin, tel. 26-369 wieczorem.

BGX02068

BIURO WYNAJMU MIESZKAN, LOKALI UŻYTKOWYCH. GORZÓW TEL. 271-97, 220-31.

714GG

ZAMIEŃ mieszkanie 52m2 w Kuchorku na Rzepin lub okolice. Wiadomość: Rzepin, tel. 729.

BGX02156

BIURO WYNAJMU MIESZKAN, LOKALI UŻYTKOWYCH. GORZÓW TEL. 271-97, 220-31.

713GG

POSZUKUJE do wynajęcia sklep lub część sklepu w Międzyrzeczu i Świebodzinie. Międzyrzecz tel. 27-88.

414GW

DO WYDZIERŻAWIENIA pawilon handlowy 40m2 - centrum Żar - na korzystnych warunkach. Wiadomość: tel. 673-56 Zielona Góra.

BGX02082

PIĘTRO domu sprzedam. Zielona Góra, Jędrzychowska 38/2.

CGX01874

SPRZEDAM dom. Nowa Sól, Długa-
sza 16.

BGX02088

SPRZEDAM komfortowe M-4, 52m2, lp., cena 250mln. Świebodzin, 2-41-44.

CGX01926

MIESZKANIE kawalerka 2-pokojowe własnościowe, 37m2, telefon, ciemna kuchnia. Vp przy WSiNz w Zielonej Górze - sprzedam (165mln). Tel. 72-124.

CGX02091

NOWY duży dom, pomieszczenia magazynowe na działce 0,8 ha sprzedam. Świebodzin tel. 226-60.

108GS

POSZUKUJEMY mieszkań do wynajęcia. „ALFADOM”, al. Niepodległości 36.

BGX02110

POSZUKUJE kawalerki do wynajęcia w Żarach lub Zielonej Górze. Oferty: Biuro Ogłoszeń TER-SAR Żary Rynek 17 dla numeru 259-GZ.

259GZ

DO wynajęcia mieszkanie, centrum, telefon. Gorzów tel. 244-29.

745GG

sprzedaż

DOM z zabudowaniami na działce 0,25 ha + 1 ha. Popowo Skwierzyńskie 23.

CGX02065

GARAŻ na ulicy Olimpijskiej - sprzedam. Wiadomość: Gorzów, ul. Ślaska 84a/5.

609GG

OKAZJA! 50% wartości! Drukarkę HOTPRINTER 1000, nasświetlarkę ultrafioletową, laminarkę - 15 mln., PF 126 standard składak - 1988 - 22,5 mln. - sprzedam lub zamienię na wv bus. Świebodzin tel. 231-37.

15MR

KURCZĘTA brojlery - bite i do uboju - sprzedam. Studzieniec 16a, tel. Nowa Sól 870-17.

BGX01857

GARAŻ - sprzedam - Chmielna (Zielony Las), Zielona Góra, tel. 607-86.

BGX02061

SPRZEDAM parter domu 75m2, garaż, gazowe c.o. Zielona Góra, Wrocławska 43/1.

BGX02063

STRAGANY HANDLOWE - cena zaopatrzeniowa (1.330.000). Kalisz, Graniczna 37, tel. 366-21. Także wysyłki.

319GW

SPRZEDAM: żuka A-06 B (blaszak), rok prod. 1991. Stan b. dobry. Informacja Żary, Pawilon „Market” tel. 38-74.

DK000242

SILNIK FORD ESCORT 1,6, przebieg 94 TKM - 1988 - 8mln, skrzynia 5-biegowa - 4mln, audi 80, passata 1,6, przebieg 120 TKM - 1983 - 4mln, skrzynia 4-biegowa - 1,5mln. Gubin, Gdanska 26.

BGX02155

WIOSENNE kurtki, płaszcze, żakiety polca hurtowo Zakład Krawiecki, Zielona Góra, Jedności 33, czynne do 19.00.

CGX02025

TOYOTA COROLLA - koniec 1989, kupiony w kraju, fiat Panda - luty 1992 - stan idealny - możliwość zamiany na tańsze lub droższe samochody. Żary, tel. 31-32 wieczorem.

BGX02071

OWCZARKI niemieckie - sprzedam. Zielona Góra, tel. 726-74.

CGX02037

M-3 - 47 m kw. w Barlinku, Zabia 13/49 - cena 185 mln., wysoki standard - sprzedam. Wiadomość: Barlink Zabia 13/50.

671GG

NIOSKI Astra S, 8-tygodniowe. Sprzedaż od 15 marca. Przyjmuję zamówienia. Wiesław Gaweł, Wojciechowo 3 gmina Siedlec.

BGX01376

KURCZAKI 4, 5-tygodniowe. Sprzedaż od 14.III i 5.IV. Zamówienia: tel. 14-80 Zagań.

CGX01936

MASZYNE do lodów - sprzedam. Wiadomość po 16.00, tel. 32-36-87.

701GG

VW passat 1800 - beczka - combi 1988/89r. Sulechów, tel. 21-21.

CGX02048

IFA W50, 1989r. + przyczepa - nowe plancki - sprzedam. Kargowa, Kilińskiego 6, tel. 348.

CGX02051

NOWA motolotnia tanio sprzedam. Szczecin tel. 73-665.

AKX00516

SPRZEDAM kiosk z lokalizacją. Zielona Góra, tel. 66-264.

BGX02103

TANIO: sprzedam sprzęt spawalniczy, wydzierżawie bar. Zielona Góra, tel. 296-96, po 16.00.

CGX01887

PRZYCZEPĘ campingową 126N, sprzedam. Żelechów 8.

106GS

SPRZEDAM działkę budowlaną 1100 m kw. uzbrojoną w Kudowie Zdroju tel. 0381 220-98.

63GH

KOMPLETNE wyposażenie baru gastronomicznego, maszynę do lodów wysokich 2-komorową - sprzedam. Zagań, dworzec PKS lub tel. 32-02, po 20.00.

CGX01841

NYSA, Zielona Góra, Botaniczna 10/1.

CGX02106

SAUNĘ kompletnie wyposażoną - sprzedam. Zielona Góra, tel. 29-175.

CGX01893

C-64 na gwarancji. Zielona Góra tel. 652-76.

BGX02019

CITROEN BX 16 - 1987 - tanio sprzedam. Zielona Góra, tel. 659-90.

BGX02139

POŁ. bliźniaka 120 m kw., c.o. gazowe (może być z umebloowaniem) sprzedam. Żary Fredry 14.

257GZ

OKAZYJNIE sprzedam: widlak spaliny, obrotową antenę satelitarną, telex Simens. Nowa Sól, tel. 22-94.

CGX01856

WYPOŻYCZALNIA Kaset Video w Żarach ul. Kościelna 1/2 sprzedam używane filmy z licencją do wypożyczenia po atrakcyjnie niskich cenach (warunek - zakup czołki). Wartość ok. 50 mln. Tel. 33-76 od 9.00 - 16.00.

260GZ

WARTBURGA w dobrym stanie na części sprzedam. Świebodzin tel. 233-62.

110GS

POLONEZA 1500 - 1990, przebieg 50.000 km - sprzedam. Gorzów Półsudkiego 4/41 tel. 321-422.

750GG

KIOSK handlowy na bazarze w Kostrzynie oddaję po cenie zakupu. Słubice tel. 23-77 lub 32-45.

743GG

KOMBAIN BIZON Z-056 - 65 mln. Zagań 13-79.

BGX02123

lekarskie

Lek. med. Krzysztof Szlezak specjalista chirurg przyjmuje we wtorki 16.00 - 17.00, Gorzów ul. Dworcowa 4.

698GG

GABINET USG, GINEKOLOGICZNY, usg piersi. Zielona Góra, Podgórna 30 (WSiNz) tel. 29-997, 4831 wew. 304.

BGX01358

NODOŁOKOT-PORADNIA PRZECIWCIEBOWA. Elektroizolacje, farmakoterapia, blokady. Zielona Góra, 6-01-16. WIZYTY.

BGX01170

GABINET Neurologiczny Małgorzaty Ratayskiej wznawia działalność. Zielona Góra, Wyspiańskiego 13, pok. 101 - wtorki, piątki, godz. 15.00 - 16.30. Informacja telefoniczna - 716-11, 46-91 wew. 36, godz. 9.00 - 14.00.

WIZYTY DOMOWE: tel. 31-47.

CGP01870

SPECJALISTA CHIRURG Jędrzej Bandurski przyjmuje: poniedziałki, czwartki - godz. 16.00 - 17.00. Zielona Góra, II Armii 30 (pasaż Novity).

CGX01602

LEKARZ specjalista psychiatry dziecięcy Maria Grobelna przyjmuje: Zielona Góra, Wyspiańskiego 13, pokój 305, poniedziałki 9.00 - 11.00.

CGX01921

WYSPIAŃSKIEGO 13. USG, USG-serca. Rejestracja - 9.00-14.00 telefoniczna: 716-11, 46-91 do 6 wew. 36 i 45 na miejscu pok. 101.

CGX01704

Lek. stom. BOŻENA SZCZĄCHOR - zaprasza do NOWO OTWARTEGO GABINETU STOMATOLOGICZNEGO w poniedziałki - Zielona Góra, Dunikowskiego 1 (dawna Wilcza), tel. 65-301 oraz do gabinetu stom. w Czerwinku, Zielonogórska 50/5 - wtorki i piątki.

BGX02081

PEDIATRA - Ireneusz Dąbek - wizyty codziennie 7.00 - 19.00. Zielona Góra, tel. 650-98.

BGX01924

SPECJALISTA dermatolog - alergolog - lek. med. Bogusława Czyżewska - przyjmuje: wtorki 13.00 - 15.00. Przychodnia „Polskiej Welny” - lp. pok. 10. Zielona Góra, Sienkiewicza 36.

CGP01728

MEDIN - MEDYCYNA DAŁEKIEGO WSKŁADU - leczenie kamicy żółciowej, nerkowej (bezoperacyjnie), tyfusienicy. Zapasy: Łódź 37-36-38. Adres korespondencyjny Łódź 1, przegrodka 1 (lekarze przyjmują także w Zielonej Górze).

BGX02126

MEDIKROL - PRZYCHODNIA PRYWATNA, Zielona Góra, Szczecińska 5 (od Botanicznej), tel. 55-06.

BGX01620

SPECJALISTA DERMATOLOG Ewa Mirecka - Lutowska przyjmuje: wtorki, środy godz. 16.00 - 18.00. Zielona Góra, II Armii 30 (pasaż Novity).

CGX01601

PEDIATRA - MARIA IWANOWSKA - WIZYTY, 650-12.

BGX00605

GASTROSKOPIA, GABINET INTERNISTYCZNY - Dariusz Giezwski - specjalista chorób wewnętrznych, Bogusław Stanul - specjalista chirurg. Zielona Góra, Wyspiańskiego 13, rejestracja, godz. 9.00-14.00, tel. 46-91, wew. 36,45.

BGX0172

SPECJALISTA DERMATOLOG - Bronisława Sandecka przyjmuje - poniedziałki, wtorki, czwartki - 15.00 - 16.00. Zielona Góra, Mieszka I 4, tel. 710-36.

BGX00592

LARYNGOLOG - Witold Cieci - przyjmuje: poniedziałki, środy, piątki, 15.00-16.00. Zielona Góra, Wyspiańskiego 13.

BGX01887

PEDIATRA - JANUSZ TYLEWICZ - wizyty domowe codziennie, Zielona Góra, tel. 66-150.

BGX01835

VITA - Zielona Góra, tel. 59-62. WIZYTY DOMOWE LEKARZY SPECJALISTÓW - EKG, ZABIEGI PIELĘGNIARSKIE, MASAZ - LECZNICZY.

BGX01906

kupno

KUPIE działkę przy trasie w Zielonej Górze, okolicy. Oferty Prasa - CGX2010.

CGX02010

KUPIE przedpłat. Szprotawa, Witosza 55.

BGX02003

TELEFONową przystawkę do komputera. Nowa Sól, tel. 22-94.

CGX01857

KUPIE Liaz. Warszawa - 461985.

DK000143

matrymonialne

„HALSKA” Żary skrytka 12 kojarzy małżeństwa. Fotokatalogi.

72P

„DAGMARA” Żary box 57 kojarzy małżeństwa krajowe, zagraniczne.

43P

motoryzacyjne

AUTORYZOWANA, autokonserwacja, system szwedzki, Zielona Góra, Urszuli 16a, tel. 43-66.

BGX02023

OPEL kadett diesel 1600, wisnia - metalik, 1984r. sprzedam. Sulechów, Warszawska 25.

CGX02003

SPRZEDAŻ i zakładanie zachodnich opon używanych. Komputerowe wyważanie kół. Zielona Góra, Batorego 91.

BGX01854

CINQUECENTO 700, czerwony na gwarancji - sprzedam. Wolsztyn, tel. 856.

CGX02110

VW passat 1.3 (135mln). Oryg., Kościuszki 16/3, po 14.00.

CGX01859

MERCEDESA 124 benzynowy po wypadku - sprzedam. Gorzów Pomorska 43, tel. 320-508.

720GG

SIERRA 2.3 diesel - 1985 - 72 mln. Zagań - 13-79.

BGX02122

praca

KAWIARNIA „STAROMIEJSKA” Zielona Góra, Stary Rynek organizuje przyjęcia weselne, imprezy okolicznościowe. Dysponujemy stołami bilardowymi. Zapraszamy miłych konwentów w godz. 10.00 - 22.00. Zapewniamy dobre menu i muzykę. Przyjemni uczeni.

CGX01997

ZATRUDNIĘ w sklepie z częściami samochodowymi kobietę lub mężczyznę z praktyką handlową oraz mechanikę znającego się na samochodach ciężarowych. Zgłoszenia w dniu 8.03.93 Nowa Sól, Zielonogórska 63B.

BGX02154

ZATRUDNIĘ panie do Agencji Towarzystwa w wieku 18-30 lat. Zapewniamy zakwaterowanie. Oferty pisemne B.O. Głogów dla numeru 61-GH.

61GH

ZOSTAŃ naszym przedsiębiorcą terenowym - zarobisz miliony! Nasz adres: „IMPRESARIAT-A”, skrytka 95, Olsztyn-1.

82P

Junge Unternehmer sucht kontakt zu deutschsprachigen Polen. Schreiben Sie an: Jochen Fest, Schlachthofstr. 10, 0-7500 Cottbus, Deutschland.

CGX01608

NIEMIECKIE przedsiębiorstwo szuka chętnych do współpracy. Adres kontaktowy: Singer, Hauptstr. 55-59, 9540 Zwickau, RFN.

CGX01897

SAMOCHOŃ, telefon, wyższe wykształcenie ogrodnicze (ekonomika i organizacja) - dyspozycyjność, słaba znajomość niemieckiego, rosyjskiego, 37 lat. Oferty, Prasa - BGX2124.

BGX02124

różne

MONTAŻ żaluzji. Gorzów, tel. 269-36.

377GW

MONTAŻ, naprawa junkersów. Zielona Góra, Dworcowa 17/1, tel. 674-05.

CGX01991

ANTYKI wszelkiego rodzaju - kupno - sprzedaż - firma „Kolekcjoner” Poznań Kramarska 20 (Stary Rynek) tel. 53-07-82 poniedziałek - piątek 10.00 - 18.00. Płacimy gotówką wysokie ceny.

18P

ZALUŻE Gorzów 321-246.

432GG

TRANSPORT - kraj - Europa 2,5 t. Zielona Góra, tel. 67-555.

BGX01121

ATESTOWANE klocki, szczęki, okładziny hamulcowe oraz sprzęgłowe do samochodów osobowych, dostawczych i ciężarowych produkcji krajowej i zagranicznej
zakupisz po cenach konkurencyjnych w Hurtowni Okładzin Ciernych w Gorzowie Wlkp. ul. Garbary 6 codziennie w godz. 8.00 - 16.00.

716gg

Dla osób prowadzących działalność gospodarczą ceny hurtowe. Zapraszamy.

ELEKTROMIS

JOINT VENTURE S.A.

Niewiele hurtowni może Państwu zaproponować PEŁNĄ OFERTĘ produktów firmy Procter & Gamble. MY możemy!



ELEKTROMIS jako dystrybutor artykułów spożywczych i chemii gospodarczej zaprasza do swoich hurtowni:

Gorzów ul. Kostrzyńska 1 tel. 230-51, fax 253-67 w godz. 8⁰⁰-18⁰⁰, sob. 8⁰⁰-13⁰⁰
 Nowa Sól ul. Ciepłowska 9 tel. 24-41 w godz. 8⁰⁰-16⁰⁰, sob. 8⁰⁰-13⁰⁰
 Zielona Góra ul. Foluszowa tel. 222-21 w godz. 8⁰⁰-20⁰⁰, sob. 8⁰⁰-13⁰⁰

oraz na terenie całego kraju.

Bełchatów	Elbląg	Kalisz	Kraków	Tarnów	Opole	Rzeszów	Świdnica	Zabrze
Białystok	Gdynia	Kłodzko	Lublin	Toruń	Płock	Rybnik	Warszawa	Zielona Góra
Bydgoszcz	Gorzów	Kielce	Łódź	Nowy Sącz	Poznań	Stupsk	Wrocław	
Częstochowa	Jelenia Góra	Koszalin	Nowa Sól	Olsztyn	Radom	Szczecin		

Gwarantujemy atrakcyjny system rabatów!

Kupując produkty firmy PROCTER & GAMBLE wspierasz SPECIAL OLIMPIC POLAND

CENTRUM

TENISA

ZIEMNEGO
przy COS
w Drzonkowie

* Wynajem kortów na hall.
* Profesjonalne szkolenie w grupach i indywidualnie.

Dla dzieci, młodzieży, dorosłych.

Zajęcia odbywają się na krytych kortach o sztucznej nawierzchni.

Bezpłatne wypożyczenie rakiet.
Zielona Góra, tel. 725-43.
BGX01465



ANTENY SATELITARNE

SPRZĘT RTV

DETAŁ HURT

Zielona Góra,
ul. Chopina 25A,
tel. 661-81
dojazd od PKP na białym „Turyście” w prawo
po 17.00 Linia 61/43,
tel. 604-68

E.J.

ELEKTRONIK

tel. 33-86

SKLEPY:

Żary, ul. Ułańska 3
Żary, ul. Długosza 20

oferują w sprzedaży:

- telewizory,
- magnetowidy, odtwarzacze
- anteny satelitarne
- wieże
- pozycjonery do odbioru polskiego programu z satelity

Sklep przy ul. Długosza 20 prowadzi sprzedaż RATALNĄ BEZ ZYRANTÓW

Zapraszamy w godz. 10.00 - 18.00.

246GZ



Lubuski Spółdzielczy Bank Gospodarczy

zawiadamia o terminie i miejscu Zebrania Grup Członkowskich

ZIELONA GÓRA - 1993-03-15, godz. 18.00 - sala Zespołu Szkół Ekonomicznych, Zielona Góra, ul. Długa 5

WOLSZTYN - 1993-03-17, godz. 18.00 - Wolszyński Dom Kultury, sala „Bez-Atu”, Wolszyn, ul. 5-go Stycznia 20

SŁAWA - 1993-03-18, godz. 18.00 - Urząd Gminy i Miasta, Sława, ul. H. Pobożnego 5

WSCHOWA - 1993-03-23, godz. 18.00 - Wschowskie Centrum Kultury i Sztuki, Wschowa - wejście od ul. Daszyńskiego 2 I piętro - „Małe Kino”

PORZĄDEK OBRAD

1. Sprawozdanie Zarządu Lubuskiego Spółdzielczego Banku Gospodarczego z działalności za 1992 rok.
2. Informacja o planowanej działalności w 1993 roku.
3. Propozycja podziału nadwyżki bilansowej za 1992 rok.
4. Ocena działalności Lubuskiego Spółdzielczego Banku Gospodarczego przez zebranych.
5. Wnioski zebranych w sprawie dalszego usprawnienia działalności Lubuskiego Spółdzielczego Banku Gospodarczego.

Wszystkich udziałowców serdecznie zapraszamy

AK000539

PANASONIC

PROMOCYJNE CENY!

Telefaxy - Telefony - Centrale

Centrale od 3.190 mln.

P.H.U. MAXPOL S.C.

KX-F50 9.590 mln. KX-F90 11.490 mln.

tel. 680-70 Zielona Góra

KX-T3250 2.650 mln. KX-T2395 1.990 mln.

ul. Malczewskiego 13

SPRZEDAŻ - SERWIS

„ASTAL” HURTOWNIA ARMATURY PRZEMYSŁOWEJ, RUR ŻELIWNICH

PCV CIŚNIENIOWEGO

oferuje i zabezpiecza:

- * pełny asortyment wyrobów
- * realizuje dostawy na plac budowy
- * projektowanie i doradztwo * rury i kształtki PE
- * bezkonkurencyjne nawierćki na rury PCV i żel.

Zapraszamy do nas:

„ASTAL” Spółka z o.o., Zielona Góra,
ul. Dąbrowskiego 200, tel. 729-51 wew. 24, fax 718-11.

„MONDO”

Bezpośredni Importer Eleganckiej Odzieży

poleca:

garsonki, kostiumy,
spódnice, spodnie,
bluzki, bluzy, getry.
Poznań - Piątkowo
ul. Pniewskiego 18,
tel. 22-32-85.

AK000330

DYREKCJA

CENTRUM KSZTAŁCENIA USTAWICZNEGO
w Zielonej Górze, ul. Długa 13 tel. 222-37

gwarantuje najwyższą jakość i solidność w zakresie następujących kursów:

- podstaw księgowości z komputerem, łącznie z opieką nad słuchaczem po podjęciu przez niego pracy
- obsługi komputerów IBM
- obsługi komputerów i programowania baz danych
- językowych:
 - * języka niemieckiego,
 - * języka angielskiego,
 - * języka francuskiego

PONADTO CENTRUM KSZTAŁCENIA USTAWICZNEGO PRZEPROWADZA EGZAMIN NA CERTYFIKAT Z JĘZYKA NIEMIECKIEGO I JĘZYKA ANGIELSKIEGO

- z programu Średniego Studium Zawodowego przygotowującego do egzaminów eksternistycznych (wykształcenie średnie z możliwością zdawania matury)
- z programu Policealnego Studium Zawodowego przygotowującego do egzaminów eksternistycznych na tytuł technika

UWAGA: Egzamin eksternistyczny przeprowadza PKE przy CKU

- maszynopisanie
- sekretarek - asystentek menadżera
- marketingu
- menadżera
- przygotowujące do egzaminu na tytuł mistrza i robotnika wykwalifikowanego w zawodzie

UWAGA: Egzamin na tytuły kwalifikacyjne przeprowadza PKE przy CKU lub PKE działające przy innych szkołach średnich, do których kieruje się zainteresowanych

- wszelkie kursy zlecane przez zakłady pracy i biura pracy

Podania należy składać w sekretariacie CKU

w godz. 8.00 - 16.00 poniedziałek, wtorek
8.00 - 16.00 środa, czwartek, piątek
10.00 - 18.00 sobota
8.00 - 14.00 niedziela

TYLKO SZKOŁA KSZTAŁCĄCA DOROSŁYCH, DYSPONUJĄCA WŁAŚCIWĄ BAZĄ I KADRĄ, GWARANTUJE WŁAŚCIWE DOKSZTAŁCENIE DOROSŁYCH

Dyrekcja Centrum Kształcenia Ustawicznego informuje zainteresowanych, że 12.03.1993 r. o godz. 14.00 odbędzie się egzamin eksternistyczny z języka niemieckiego i angielskiego dla dorosłych

BGX02010

BESTFOOD

in Poland.

We are number 1 in chips. We are looking for talented, dynamic individual who wish to join our team in the following position:

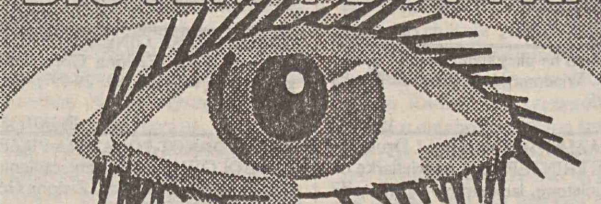
IMPORT COORDINATOR.

You will be responsible for import of components and food processing machinery. This job requires negotiation and organization skills. Previous experience in international operations is beneficial but not essential.

If you are such a person, please write to our Personnel Department - Zielona Góra ul. Energetyków 7.

1AK472

BIOTERAPEUTYKA



Bioterapeuci z Odessy

uzdrowiają metodami medycyny niekonwencjonalnej:

- nerwice, bezsenność, migreny, nocne moczenie, impotencja itd.
- młodzieży, chorobę Bergera
- palenie
- choroby przewodu pokarmowego
- złyrodzenia kręgosłupa, stawów, dyskopatie
- choroby alergiczne
- parafentezę, porażenie nerwu twarowego

Nasz irydolog powie co dolega Tobie i Twoim dzieciom.

Rejestracja telefoniczna od godz. 10.00 do 19.00, z wyjątkiem czwartków
tel. 686-66, ZIELONA GÓRA, ul. Ułańska 1a
emeryci i renciści - 40% zniżki

Enjoy



Coca Cola West Poland sp. z o.o.

zaprasza do nowo otwartych CENTRÓW DYSTRYBUCJI

Gorzów ul. Kostrzyńska 1, tel. 23-055
Zielona Góra ul. Naftowa 2, tel. 61-580.

Oferujemy napoje:

COCA COLA, FANTA, SPRITE w butelkach 0,33 l i 1 l, w puszkach i 2 l PET oraz dystrybutory dla gastronomii.

Bezpłatna dostawa bezpośrednio do klienta.

674GG

TYDZIEŃ

na świecie i w kraju

27 LUTEGO - 5 MARCA

BIH Amerykanie rozpoczęli akcję zrzutów żywności i leków dla głodującej ludności Bośni i Hercegowiny. Część pomocy spadła na tereny zajęte przez Serbów, co jak twierdzą rozgoryczeni piloci amerykańscy „nie było zamierzone”. Według nie potwierdzonych wiadomości we wschodniej Bośni kilku Muzułmanów poszukujących pojemników z żywnością zostało ostrzelanych przez snajperów.

Dwaj Polacy, kierowcy konwoju z pomocą humanitarną zostali ranni na przedmieściach Sarajewa.

SEOWACJA Michał Kovacz został zaprzysiężony jako pierwszy prezydent niepodległej Słowacji. W uroczystości udział wzięli także prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Lech Wałęsa.

ROSJA Borys Jelcyn ma coraz więcej kłopotów z konserwatywnym parlamentem, który nie akceptuje jego planów rozwiązania problemów podziału władzy. Dla ratowania własnych koncepcji zapowiedział sięgnąć po „ostre środki”, wezwali go do takich działań główni dowódcy wojskowi. Jelcyn, budując platformę dla realizacji swoich zamierzeń, odwołał się także i do komunistów, zapewniając, że „grupa trzeźwych komunistów” mogłaby, wchodząc w skład „Sojuszu Obywatelskiego”, odegrać swoją rolę w dyskusjach zmierzających do rozwiązania kryzysu politycznego.

LONDYN Premier Suchocka zapewniała w stolicy Wielkiej Brytanii o korzyściach jakie obcy kapitał może osiągnąć inwestując w Polsce. Rozmowy na Downing Street, choć w życzliwej atmosferze, nie były łatwe. Ostatecznie Brytyjczycy zdecydowali o wkładzie 100 mln dol. do Funduszu Stabilizacyjnego złotych w przeliczeniu na wsparcie systemu bankowego w Polsce. Rozmawiano też o przyszłym członkostwie Polski w wspólnotach europejskich i dostępie naszego kraju do zachodnich rynków.

* Od 1 marca obowiązują porozumienie między Polską, Węgrami, Czechami i Słowacją w sprawie wolnego handlu. Umowa ta przewiduje stopniowe zniesienie ograniczeń ilościowych importowanych i eksportowanych towarów oraz opłat celnych.

* Po siedmiu miesiącach przygotowań minister przemysłu i handlu, Wacław Niewiarowski, podpisał akty notarialne o utworzeniu siedmiu spółek węglowych, w skład których wejdzie ponad 60 polskich kopalni węgla kamiennego.

* Trybunał Konstytucyjny orzekł, że zwolnienia od opłat celnych osobom przebywającym za granicą dłużej niż 6 miesięcy, zostały im odebrane w sposób niezgodny z Konstytucją i zasadami demokratycznego państwa prawa. Z wnioskiem w tej sprawie do TK wystąpił Rzecznik Praw Obywatelskich.

* Tylko strajk generalny może natychmiast poprawić sytuację gospodarczą, społeczną i polityczną - powiedział Andrzej Gwiazda - dodając, że „na życzenie społeczeństwa” gotów jest takim strajkiem pokierować.

* Straty jakie poniesie gospodarka - w ciągu najbliższych trzech lat - wskutek ustawy sejmowej zakazującej reklamy wyrobów tytoniowych, wyniosą 3,75 bln zł.

* „Chcę powiedzieć, że znaleźliśmy się w śmiertelnym niebezpieczeństwie - powiedział prezydent Wałęsa. Jeśli się nie opamiętamy, jeśli nie doprowadzimy do skuteczniejszych przygotowań, do skuteczniejszej organizacji, to możemy nie sprostać zadaniom i wyzwaniom, które przed nami stawia życie”

* Bułgarzy zapowiedzieli, że spłacą dług Polsce, który jest przeszkodą do zawarcia umowy handlowej między tymi państwami.

* Sprawa Wojciecha Dobrzyńskiego, aresztowanego dyrektora Biura Parlamentarnego Porozumienia Centrum nie schodzi z pierwszych stron gazet. Ponoć są przeciwko niemu „i inne dowody”, oprócz doniesienia o platnej protekcji. Sam zainteresowany głosi w areszcie, a lider PC, Jarosław Kaczyński, aresztowanie Dobrzyńskiego określa jako akcję wymierzoną w PC i inspirowaną przez Belweder.

Program ZTP

Od 8 do 12 marca 1993 r.

PONIEDZIAŁEK

dla Zielonej Góry i Czerwienka:
18.00 Program dnia; 18.05 Konkurs - niespodzianka; 18.10 Wiersz z dedykacją; 18.15 POLMOZBYT '93; 18.20 Konkurs Redakcji Sportowej; 18.25 Sonda; 18.35 BB News przedstawia...; 18.45 Sport - II liga koszykówki kobiet; 19.20 „Janosik” - film fab.; 21.30 „Uśmiechnij się”; 21.40 Sportowy Magazyn Informacyjny; 21.50 Sport - I liga koszykówki mężczyzn.

WTOREK

dla Zielonej Góry:
18.00 Program dnia; 18.05 JUŻ (magazyn młodzieżowy); 18.30 Rajski smak wody - rep.; 18.40 Telegazeta; 20.00 Vivid (magazyn muzyczny); 20.30 Koncert dla każdego - Jan Gillan Band.

ŚRODA

dla Zielonej Góry i Czerwienka:
18.00 Program dnia; 18.05 Urząd Miejski - co, gdzie, kiedy, z kim?; 18.15

„Opowieści Zielonego Lasu” - film animowany; 18.40 Przegląd kulturalny; 18.50 BB News przedstawia...; 19.00 - 20.00 Telegazeta; 20.00 „Tańczący jastrząb” - film fab. prod. polskiej.

CZWARTEK

dla Zielonej Góry:
18.00 Program dnia; 18.05 Obserwator (magazyn publicystyczny); 18.20 Felieton sportowy Romana Siudy; 18.40 Sport (publicystyka); 19.00 - 20.00 Telegazeta; 20.00 Trans World Sport (magazyn sportowy); 20.55 Euro-tourism - Szwecja.

PIĄTEK

dla Zielonej Góry i Czerwienka:
18.00 Program dnia; 18.05 „Opowieści Zielonego Lasu” - film animowany; 18.30 „Black Friday” (magazyn muzyki metalowej); 19.00 Speedway - to i owo; 20.00 „Bruce Lee wstaje z grobu” - film fab. prod. USA.

IMPREZY SPORTOWE

KOSZYKÓWKA

* W kolejnym meczu o mistrzostwo I ligi w grupie „spokojnych” zielonogórski Zastal-Fortum grać będzie z „piątką” Śląska Wrocław. Początek sobotniego spotkania o godz. 18.00, sala WSInż. przy ul. Podgórnej.

* W niedzielę o godz. 17.00 w sali zielonogórskiej Novity-10 przy ul. Wypiańskiego odbędzie się mecz o wejście do I ligi koszykarek, w którym miejscowy Alexan-AZS zmierzy się ze Startem Gdansk.

* W lidze juniorów Zastal I grać będzie z Górnikiem Wałbrzych (niedziela, godz. 11.00, sala WSInż.), Zastal II Zielona Góra zmierzy się ze Śląskiem Wrocław (niedziela, godz. 13.00, sala Novity-10).

* W lidze kadetek Sprotavia Szprotawa grać będzie z Orłem Polkowice (niedziela, godz. 12.00, sala OSIR-u).

* W lidze kadetów Zastal I Zielona Góra zmierzy się ze Spartakusem Jelenia Góra (sobota, godz. 14.00, sala Novity-10).

* W lidze młodzików Zastal I Zielona Góra grać będzie z Górnikiem Wałbrzych (niedziela, godz. 11.00, sala Novity-10).

SIATKÓWKA

* W klasie MR siatkarki TSW 90 Zielona Góra grać będzie z Kanią Gostynin. Początek sobotniego pojedynku o godz. 12.00, sala Novity-10 przy ul. Wypiańskiego.

* W meczu siatkarek klasy MR Zawisza Tawex Sulechów podejmie w sobotę o godz. 11.00 i 14.00 Gwardię II Wrocław.

* W spotkaniach klasy A mężczyzn grają (sobota, godz. 12.00): Budowlani Głogów - Zryw II Zielona Góra, Zryw I - Gentelmen Szprotawa, Syrena Zbąszynek - Carina III Gubin.

POSIEDZENIE RADY WOJEWÓDZKIEJ SDRP W ZIELONEJ GÓRZE

Dziś, 6 bm., odbędzie się kolejne posiedzenie Rady Wojewódzkiej SDRP w Zielonej Górze. Tematem posiedzenia plenarnego będzie zatwierdzenie materiałów na najbliższy Zjazd Wojewódzki, konsultacja materiałów na II Kongres SDRP oraz informacja posła Tadeusza Bilińskiego o swojej działalności w Sejmie RP i klubie SLD. Obrady w siedzibie RW SDRP. Początek godz. 10.00.

ZEBRANIE PARTYJNE

Zarząd koła zaprasza członków i sympatyków na kolejne zebranie w poniedziałek 8 bm., o godz. 15.00 w siedzibie Rady Wojewódzkiej SDRP, ul. Boh. Westerplatte 11 (VIII piętro). W czasie zebrania przewidywany jest udział przewodniczącego RW SDRP, posła na Sejm - prof. Tadeusza Bilińskiego.

„PUŁAPKA” NIE TYLKO DLA KOBIET

Teatr Tańca Współczesnego „Saga” zaprasza w niedzielę (8 marca br.) na spektakl pt. „Pułapka”. Przedstawienie rozpocznie się o godz. 19.00 w Teatrze Lubuskim przy al. Niepodległości w Zielonej Górze. (kall)

BIEGI NA ORIENTACJĘ

Na terenach przyległych do zalewu w Ochli koło Zielonej Góry odbędą się masowe biegi na orientację organizowane przez Lubuski Klub Orienteeringu w Kargowej i Fundację dla Sportu - Zielona Góra. Zgłoszenia uczestników przyjmowane będą w sobotę o godz. 19.00 - 21.00 i niedzielę od 8.00 - 9.00 w biurze Zespołu Szkół Zawodowych przy ul. Botanicznej w Zielonej Górze, natomiast impreza rozpocznie się w niedzielę o godz. 10.00.

KARATE

W sali sportowej WSI przy ul. Podgórnej w Zielonej Górze odbędzie się ogólnopolskie seminarium karate połączone z egzaminami na kolejne stopnie. Początek w niedzielę o godz. 11.00.

BIEGI PRZEŁAJOWE

W Sulechowie przy ul. Wojska Polskiego (teren ćwiczeń miejscowej jednostki wojskowej) odbędą się otwarte mistrzostwa województwa w biegach przełajowych we wszystkich kategoriach wiekowych. Początek w sobotę o godz. 11.00.

PIŁKA NOŻNA

W niedzielę o godz. 12.00 na piłkarskich boiskach okręgu zielonogórskiego rozegrane zostaną mecze I rundy Pucharu Polski szczebla wojewódzkiego. Zestaw par opublikujemy we wczorajszym wydaniu „GL”.

TENIS STOŁOWY

* W meczu I ligi pingpongistów Lu-melu Zielona Góra podejmie Bail-don Katowice, Początek w sobotę o godz. 16.00 w sali Novity przy ul. Wypiańskiego w Zielonej Górze.

* W niedzielę w Lubsku (sala SP-2 przy ul. Tkackiej) rozegrany zostanie wojewódzki finał o Puchar „Przeglądu Sportowego” i PZTS pingpongistów rocznika 1979 i młodszych. Początek godz. 10.00.

KOMUNIKAT BIURA SENATORSKIEGO

Biuro Senatorskie informuje, że czynne jest od poniedziałku do piątku w godzinach 8.00-15.00 i mieści się w Urzędzie Wojewódzkim, pokój nr 134. Doradca prawny Biura Senatorskiego przyjmuje: wtorek, środa, godz. 14.00-16.00. Porady udzielane są bezpłatnie.

Możesz tańczyć rock and rolla

Klub Rock and Rolla sportowego „Zastal SA”, laureat nagród krajowych i zagranicznych ogłasza zapisy dzieci i młodzieży do udziału w zajęciach sportowo-tanecznych.

Zapisy odbywać się będą w następujących zielonogórskich szkołach: w Szkole Podstawowej nr 2 przy ul. Wyszyńskiego (koło „Mrowiska”), w poniedziałek 8 bm. o godz. 18.00 (wiek od 8 do 12 lat), w Szkole Podstawowej nr 21 na Osiedlu Pomorskim w środę 10 bm. o godz. 19.00 (wiek od 8 do 12 lat) i w Szkole Podstawowej nr 3 przy ul. Św. Cyryla i Metodego (koło amfiteatru) w czwartek 11 bm. o godz. 18.00 (wiek od 14 do 18 lat). W tej grupie wiekowej istnieje możliwość naboru do formacji tanecznej „Bugs”.

SOBOTA, 6 MARCA

Róży, Jordana

NIEDZIELA, 7 MARCA

Pawła, Tomasz

KALENDARIUM

sobota

* 1938 r. - w Berlinie odbył się pierwszy Kongres Polaków, na którym sformułowano Pięć Prawd
* 1973 r. - ogłoszeniem składu personalnego kapituły katedralnej zakończył się proces formowania pełnoprawnej diecezji gorzowskiej

niedziela

* 1923 r. - ur. się Jan Rodowicz, ps. Anoda, barometr, działacz Szarych Szczerbów, zast. dowódcy plutonu w batalionie „Zośka”, zg. 7.01.1949 r. w gmachu MBP

TEATRY

Teatr im. L. Kruczkowskiego w Zielonej Górze - sob. próby, niedz. 12.00 - Kopciuszek (scena lalkowa), 18.00 - Damski i huzary
Rezerwa bilietów - tel. 720-56, wcz. 12, 33

KINA

„Wenus” - sob. 12.00, 14.00, 16.00 - Szalone rodzinie (USA 12 l.), 18.00, 20.00 - Sublokator (USA 15 l.), niedz. - nieczynne
„Nowa” - brak programu
„Estrada” - sob. 16.00, niedz. 18.00 - Piekielny Brooklyn (USA 15 l.), sob. 18.00, 20.00 niedz. 16.00, 20.00 - Za kamerą (USA 15 l.)
„Nysa” - sob. niedz. 15.30 - Edward Sey-zoryk (USA 15 l.), 17.30 - Smród życia (USA 12 l.), 19.30 - Smażone zielone pomidory (USA 15 l.)

woj. zielonogórskie

Babimost - „Piast” - niedz. 17.00 - Kosiarcz umysłowy (USA 15 l.)
Kresno - „Wzgorze” - sob. niedz. 17.00, 19.00 - Huragan ognia (USA 15 l.)
Świebodzin - „Przyjaźń” - sob. niedz. - Kevin - sam w Nowym Jorku (USA 12 l.), Za horyzontem (USA 15 l.)
Wieliszyn - „Tatry” - sob. niedz. - Uniwersalny żołnierz (USA 15 l.), niedz. Prominent (USA 15 l.)

MUZEA-WYSTAWY

Muzeum w Zielonej Górze sob. czynne 10.00-15.00, niedz. 10.00-16.00.
Lubuskie Muzeum Wojskowe w Drzynie - sob. nieczynne, niedz. 10.00-15.00.
Muzeum Archeologiczne Średniego Nadrzeczna w Świdnicy czynne sob., niedz. 9.00-15.00.
Muzeum Etnograficzne „Skansen” z siedzibą w Ochli czynne sob., niedz. 10.00-15.00.
Salon BWA czynny 11.00-17.00.
Galeria ART pl. Pocztowy 12 czynna sob. 10.00-17.00.
Galeria Sztuki przy ul. Żeromskiego 12 czynna sob. 11.00-18.00.
Klub MPiK czynny sob., niedz. 14.00-17.00.
Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. C.K. Norwida w Zielonej Górze czynna sob. 10.00-17.00, niedz. 10.00-15.00.
Malarstwo i grafika Leonida Antimonowa.
Muzeum w Nowej Sali czynne sob. 10.00-16.00, niedz. 11.00-15.00.
Muzeum w Świebodzinie czynne sob. 10.00-16.00, niedz. 10.00-14.00. Piotr Gostyński „Proporcja warsztatu” (plastyka).
Pałac Zagański czynny sob., niedz. 14.00-17.00.
Zarząd Kultury. Salon WA czynny 10.00-14.00. Plastyka nieprofesjonalna Zary '92.
Zarska Galeria Exlibrisu czynna sob. 9.00-16.00. IV Ogólnopolski Konkurs Dzieci i Młodzieży na Exlibris.

APTEKI

Dyżur pełnią całą dobę: Gubin ul. 1 Maja, Koźminów Rynok 1, Lubsko ul. Krakowska, Przedmieście, Nowa Sól ul. 1 Maja, Świebodzin ul. Kilińskiego, Szprotawa ul. Gen. Andersa, Sulechów ul. Świerczewskiego, Wolsztyn ul. 5 Syczyńska, Zielona Góra ul. Czerwona, Ząbki ul. Pomorska, Żary ul. Buczka, Zielona Góra Apteka „Nowa” ul. Cyryla i Metodego 3 czynna w sob., niedz. tylko 10.00-14.00. Apteka „Paracelsus” ul. Sikorskiego 24 czynna sob. 9.00-14.00

TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe 999
Pogotowie Policyjne 997

Dyżur posła

W poniedziałek, 8 marca od godz. 17.00 do 18.00 w siedzibie biura przy ul. Boh. Westerplatte 15 (II piętro, pokój nr 216) dyżur pełnić będzie poseł Unii Demokratycznej Tomasz Szczepuła.

W Żaganiu jeszcze kulig

Zagański Ośrodek Sportu i Rekreacji postanowił wykorzystać resztki śniegu i dziś, w sobotę zaprasza dzieci i młodzież na kulig. Zbiórka o godz. 11.00 i 12.30 przy Zakładzie Energetyki Ciepłej. Udział bezpłatny, dobrze jest wziąć z sobą sanki. (brj)

Straż Pożarna 998
Pogotowie Policji Muncypalnej (czynne 7.00-21.30) 986
Policijny Telefon Zaufania 35-95
Pogotowie Energetyczne 991
Pogotowie Gazownicze 992
Pogotowie Ciepłownicze 993
Pogotowie Szlarskie 605-15
Pogotowie Dzwigowe w Zielonej Górze (całodobowe) 54-73
Pogotowie Pogrzebowe (7.00-16.00) (16.00-17.00) 222-35
Pogotowie Weterynaryjne 917

INFORMACJE

PKP 38-38
PKS 22-301
LOT 707-97, 952
Bank Informacji Usługowej, Handlowej i Gospodarczej 29-343
Telefon Zaufania Terenowego Komitetu Ochrony Praw Dziecka w Zielonej Górze dla kobiet ciężarnych, uczennic i uczniów czynny w czwartki (17.00-19.00) 35-51
Telefon Zaufania dla młodzieży uzależnionej i dla osób z problemem AIDS w Nowej Sól czynny (8.00-14.00) 37-88
Telefon Zaufania AIDS (10.00-12.00) Zielona Góra 719-73
Telefon Zaufania - Nowa Sól (20.00-22.00) 40-40
„FENIKS” - Ubezpieczenia Majątkowe, Zielona Góra 42-71, Nowa Sól 29-66

USEUGI

„MEDIKROL” - Prywatna Przychodnia ul. Szczecińska 5 (od Botanicznej) 55-06
Lecznica dla Małych Zwierząt 686-82
DHL „INTERNATIONAL” (przesyłki ekspresowe) 42-31 w. 238, 338
Kwiaty, Kosze, Wianki, Włócznie (kwiatami) - czynne cały dzień, ul. Krakusa 10 59-33
Praktyczny Pan - naprawy: Junkersy, kuchnie gazowe, montaż zamków 615-89
Usługi Stolarskie (boazerie, szafy, pawlacje) 680-69
Naprawa Kół Gazowych c.a. 71-036
Naprawa Pralk Automatycznych 667-52
Montaż Anten TV, Konektory, al. Wojska Polskiego 86 607-69
Montaż, Naprawa Systemów Alarmowych 718-16
Naprawa Vide i TV „TON COLOR” ul. Ludowa 9 72-884
Naprawa TV, Komputery WSI 48-31 wew. 455
Naprawa TV 652-79
Doradztwo Podatkowe tel./fax 707-71
„IGLOTECHNIK” - Naprawa Lodówek i Zamrażarek ul. Armii Ludowej 29 29-489
Serwis Sygnalizacji Świec w Zielonej Górze 616-97, wew. 262
Zakład Organizacji Pogrzebów „AD PATRES” ul. Wrocławskiej (pawilon przy cmentarzu) 28-517, 689-05
Zakład Pogrzebowy ul. Masarska 13 222-35
Zakład Organizacji Pogrzebów „REQUIES” ul. Krawiecka 2, 52-19 lub 65-229

POSTOJE TAKSÓWEK

Zielona Góra
dworzec 26-666
ul. Wyszyńskiego 52-37
ul. Podgórna 22-667
Bagażownia 22-825
Radio Taxi 919

Nowa Sól
dworzec 27-19
ul. Wywolenia 28-19

POMOC DROGOWA

Racula 75-170 lub CB Radio kanał 19, nr wywoł. 170
Świebodzin ul. Konarskiego 21, Zielona Góra ul. Sucharskiego 1, Zielona Góra „NON STOP” al. Słowackiego 30-65
lub CB Radio kanał 19
Zielona Góra PZMot. ul. Kupiecka 82/2 (cały dobę) 981
Zielona Góra 672-77 lub CB Radio „KOTEC” 11-11
Żagań ul. 1 Maja 48/15 27-25
Żary ul. Moniuszki 33 39-02

KOŚCIOŁY

Msze święte niedzielne w Zielonej Górze
Matki Bożej Częstochowskiej (ul. Mariacka) 6.30; 8.00; 9.30; 11.00; 12.30; 14.00; 16.30; 18.30
Matki Bożej Nieustającej Pomocy (Jędrzychów) - 8.30; 10.30; 12.30; 18.00
Miłosterdzina Bożego (os. Pomorskie) 9.00; 10.00; 12.30; 18.30
Najświętszego Zbawiciela (al. Niepodległości) - 7.00; 8.00; 9.30; 11.00; 12.30; 15.00; 16.00; 19.15
Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny (Chynów) - 8.00; 10.45; 12.00; 15.00
Podwyższenia Świętego Krzyża (ul. Aliny) - 7.00; 8.30; 10.30; 12.30; 13.30; 15.00; 18.00
Świętego Ducha (ul. Buczka) - 7.30; 8.00; 10.00; 11.00; 14.00; 15.00; 18.30
Kaplica Rodzimej - 9.30; 10.30; 12.00; 15.00
Świętej Jadwigi (ul. Jagiellońska) - 7.00; 8.00; 9.30 dla młodzieży; 11.00; 12.15 dla dzieci, 14.00; 18.00
Świętego Brata Alberta Chmielowskiego (ul. Obywatelska) - niedz. 8.00; 11.00; 13.00; 18.00
Kościół Adwentystów D.S. (Szosa Kisielińska) - sob. 9.30
Kościół Zielonowierców Zbór „EMA-US” (ul. Długa) - sob. 18.00 dla młodzieży; niedz. 8.45, wt. i czw. 18.00
Kościół Prawosławny (ul. Partyzantów) - niedz. 10.00
Kościół Chrześcijan Baptystów (ul. Długa) - niedz. 11.30; śr. 18.00
Kościół Białyński-Ukraiński w Kościele św. Jadwigi - sob. 8.00; niedz. 10.00; dni powszednie 18.00

Zespół muzyczny "SQUIER" do wynajęcia

Zielona Góra
66-887 72-680
lzm

Program radiowy

Sobota, 6.03.1993

PROGRAM I: 6.00, 9.00, 10.00, 11.00, 13.07, 14.00, 15.00, 18.00, 20.00, 21.00, 22.00 - Wiad.; 9.03, 10.03, 11.03, 12.20, 16.03 - Relacje z obrad Sejmu; 6.00 - 8.30 Sygnaty dnia; 8.30 Reportaż; 9.00 Cztery pory roku; 10.40 Orkiestra i ich soliści; 11.05 Nowości muzyczne; 11.30 Reportaż; 12.25 Radio w samochodzie; 13.08 Radio Relax; 16.05 Pod mikroskopem; 17.30 Marowy pamiętnik; 18.05 Matysiakowie; 19.30 Radio dzieciom; 20.05 Przeboje inaczey; 20.15 Koncert życzeń; 20.45 „Europa nie pozwoli”; 21.08 Przy muzyce o sporcie; 22.15 Jazzowe spotkania; 23.30 Klawisze muzyki rozrywkowej: Burt Bacharach.

PROGRAM II: 6.15, 8.15, 13.00, 19.30, 24.00 - Wiad.; 6.20 Mozaika muzyczna; 8.25 Wycieczka interpretatorów wielkiej literatury; 9.05 Blueskansen; 10.00 Poranek Muzyczny; 13.00 Radio Kontakt; 13.45 „Cierpienia młodego Wertera” (słuch.); 15.00 Rozmowy o operze; 16.00 W. Młynarskiego rozmowy o piosenie; 16.45 W. A. Mozarta dzieła wszystkie; 17.35 W kręgu gitary klasycznej; 18.00 Spotkania z muzyką dawną; 19.00 „Państwo S. oczekują gości” (słuch.); 19.10 „Dziwczynna z

Zachodu” - opera w trzech aktach G. Pucciniego; 23.15 Walce Chopina; 23.25 „Spotkanie w Telgte”; 23.45 Bisy wirtuozów; 0.05 Musica noturna; 1.30 Czas na jazz.

PROGRAM III: Serwis Trójką co godzinę 5.00 - 9.05 Zapraszamy do Trójką; 9.05 Markomania; 14.05 Magazyn bardzo kulturalny; 15.05 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville; 15.35 Korek; 16.00 - 19.05 Zapraszamy do Trójką; 19.05 „Ślizgawka na śniegu” (słuch.); 19.40 Lubie szum starej płyty; 20.05 Ręka boksera; 22.10 Studio el-muzyki; 23.05 - 3.00 Trójką pod księżycem.

PR ZIELONA GÓRA: Wiadomości od północy do 10.00 - co godzinę oraz 12.00, 15.00, 18.00, 20.00; 16.10 Lubuskie aktualności; 7.00, 16.00, 22.00 - BBC; 6.05 Radioporańek; 9.05 Piosenki z muzyką (aud. B. Patałski); 10.05 Czyż żyjemy; 11.00 Pokochać jazz;

Program telewizyjny

SOBOTA

6.03.1993

PROGRAM I

- 7.25 Program dnia
7.30 Magazyn informacyjny-gospodarczy (blok programów rolnych)
8.35 Wszystko o działce
9.00 Wiadomości
9.10 Ziarno (progr. Red. Katolickiej)
9.35 „5 - 10 - 15” (progr. dla dzieci i młodzieży) oraz „Krzysztof Kolumb” (26. ośt.)
10.50 Język angielski dla dzieci
11.00 Witajcie w teatrze cieni
11.30 Program o rodzinie
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 „Odyseja zwierzęca” (12)
13.00 W. Disney przedstawia
14.20 Teatr Wspomnień: D. Frenkel-Frank - „Łódka”. Wyk.: G. Kownacka, M. Opania, M. Trybała, A. Ferency, M. Pakulinis, P. Machalica
15.40 Zaproszenie do Teatru TV - „O żonach złych i dobrych”
15.50 Premiera Muzycznej „Jedynki”

- 17.00 Teleexpress
17.25 „MacGyver” - ser. USA
18.15 Bonjour la France (teleturniej)
18.30 Towarzystwo Egida przedstawia: „Cafe Cabaret” - spotkanie I - Jan Pietrzak i jego goście
19.00 Małe Wiadomości DD
19.10 Wieczorynka - „Daszka”
19.30 Wiadomości
20.00 Polskie ZOO
20.30 „Koniec gry” - film prod. polskiej. Wyk.: A. Romantowska, J. Brunov, J. Zass, P. Cieślak, A. Ciepiewska, D. Trafankowska, M. Troniski, T. Borowski i inni
21.55 13 - Satisfakcja - Stanisław Sojka
22.50 Wiadomości
23.00 Sportowa sobota
23.35 „Zmystowa obsesa” - film fab. prod. USA. Wyk.: A. Garfunkel, T. Russell, H. Leotel, D. Elliott
1.30 Ach, te girlsy
2.20 „S. O. S.” - „Pułapka” - ser. TP
3.10 Plaster z muzyką

- 3.20 Gra duet fortepianowy Marek i Michel
4.10 Zakończenie programu
PROGRAM II
7.30 Oświecenie laserowe (wojskowy progr. dok.)
8.00 Panorama
8.05 Ulica Sezamkowa (progr. dla dzieci)
9.05 Ona (mag. dla kobiet)
9.25 Powitanie
9.30 Tacy sami (progr. w języku migowym)
9.50 Magazyn przechodnia
10.00 „Droga do Łhassy” - film dok. o świętym mieście Tybetańczyków
10.20 Halo, Dwójka
10.25 Artysta i jego świat - „Niespokojny duch. Życie i sztuka Edgara Degasa” (2)
11.05 Benny Hill
11.35 Powtórka z przeszłości - Węzłowiec na dworcu w Kansas City
11.55 Halo, Dwójka
12.00 Co jest grane?
12.10 Lampa Aladyna (teleturniej)
12.40 Wzrostowa lista przebojów Marka Niedzielskiego
13.00 Sport - Koszykówka zawodowa NBA

- 14.00 Animals
14.55 Zwierzęta świata - „Władcy Hokkaido” (2)
15.25 Co słychać?
15.55 Rody polskie - „Czarownicy” (2) - film dok.
16.25 Losowanie Gier Liczbowych Totalizatora Sportowego
16.30 Panorama
16.40 Powitanie
16.45 „Pełna chata” (34)
17.10 Kabaret „Potem” - Bajki dla potulonych
18.00 Program lokalny
18.30 Halo, dzieci
18.35 Akademia Filmu Polskiego - „Beata”. Wyk.: P. Raksa, M. Opania, A. Gordon-Górecka, A. Ciepiewska
20.25 Wielki sport
21.00 Panorama
21.30 Słowo na niedzielę
21.35 Camerata 2 przedstawia (mag. aktualności muzycznych)
22.15 Benny Hill
22.45 „Niewygodna kobieta” (3) - ser. USA
23.35 The Brit Awards 1993 (1)
24.00 Panorama
0.10 The Bird Awards 1993 (2)

NIEDZIELA

7.03.1993

PROGRAM I

- 6.55 Program dnia
7.00 „Podwodna odyseja ekipy kapitana Cousteau”
7.45 Rolnictwo na świecie
7.55 Dylematy
8.15 Nowotania
8.45 Polskie ZOO (powt.)
9.00 „Zamek Eureka” - ser. prod. USA
9.25 Teleranek
9.50 „Dzieci z ulicy Degras” - ser. prod. kanad.
10.15 Język angielski dla dzieci
10.25 „Siegnać nieba” (1) - „Pionierzy” - ser. dok. prod. USA - ang.
11.20 Magazyn „Morze”
11.40 Tydzień (mag. rolniczy)
12.25 Telewizyjny koncert zyczeń
12.55 Tęczyowy Music Box
13.40 Z kamerą wśród zwierząt

- 14.50 Wiosna nasza - „Chemik” - film dok. o Jacku Arctcie
14.10 „Bonanza” - ser. USA
15.20 Obrzeża - II Spotkania Teatralne w Zakopanem
15.30 Sto pytań do... Leszka Balcerowicza
16.15 Country Ameryka - Czym jeżdżą gwiazdy?
17.00 Teleexpress
17.30 „Dynastia” - ser. USA
18.20 7 dni - Świat
18.50 Kontra Kabaretu „Klika”
19.00 Wieczorynka - „Gumiś”
19.30 Wiadomości
20.10 „Kroniki młodego Indiany Jonesa” (10) - ser. USA
21.05 Kabaretowa Lista Przebojów
21.50 Sportowa niedziela
22.35 Wieczór w teatrze
23.05 „Good Morning, Babilonia” - film fab. prod. wł./franc. USA. Wyk.: G. Scacchi, D. Becker, V. Spano, Ch. Dance

- PROGRAM II
7.30 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
8.00 „Tajemniczy opiekun” (6) - ser. prod. jap.
8.25 „Kroniki młodego Indiany Jonesa” (10) - (film dla niesłyszących)
9.15 Słowo na niedzielę (dla niesłyszących)
9.20 Powitanie
9.30 Program lokalny
10.05 Do trzech razy sztuka
11.00 Poranek symfoniczny WOSPRIV w Katowicach
12.00 Marzec '68
13.00 Podróże w czasie i przestrzeni - „Kolumb i epoka wielkich odkryć” (2)
13.55 Marzec '68
14.10 Animals
15.00 Wydarzenie tygodnia
15.30 Godzina z Hanna Barbera (filmy animowane dla dzieci)
16.25 Program dnia
16.30 Panorama

- 16.40 „Cudowne lata” - ser. USA
17.10 Panzy - lata 60-te, lata 90-te
17.40 Marzec w kadrze
18.05 Marzec '68
18.30 „Poe według Cormana” - „Grobowiec Ligei” - film fab. prod. ang.
20.00 Marzec '68
20.20 Telekonferencja „Dwójki”: Michał Boni (sekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Socjalnej) i Stanisław Alot (sekretarz Prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”)
21.00 Panorama
21.35 Kolo Fortuny
22.10 Alosza Awdiewej śpiewa Wysockiego
22.40 Promocja „Dwójki” - Nieprzysiadłość
23.10 Indryumma Swami - nauczyciel Bhagavad-Gity
23.45 Listy do Madeleine
24.00 Panorama
0.10 „Teatr i dżuma”. Wyk.: A. Wysocki

POLSAT

Od 6 do 12 marca 1993 r.

SOBOTA

- 16.30 Program dnia oraz „Młot i ptak” - film dla dzieci; 16.45 „Dziś siła ofiara” - film fab. prod. wł.; 18.15 „Poszukiwany - żywy lub martwy” (16) - ser. prod. USA; 18.45 Pożegnanie; 23.15 Program wieczoru; 23.20 „I. F. O.” - film prod. USA. Wyk.: C. Shearer, K. Kincaid, P. Rugg, Szwajcarski jako gość gość, skomputeryzowany i inteligentny helikopter nawigujący przetrwać z młodym enigmatą informacją i razem uświadczyć przetrwać konstruktorów. Komedia sf. klimatem przypomina „E.T.”; 0.55 „Kisiel” - film dok. prod. polskiej (portret Stefana Kisielewskiego); 1.40 Pożegnanie.

NIEDZIELA

- 12.00 Program dnia; 12.05 „Don Kichote” (13) - ser. prod. hiszp.; 12.30 Reportaż sportowy - wspomnienie o Maranie Bublewicz; 12.55 „Wacu” - film prod. polskiej z 1935 r. Wyk.: A. Dymasz, J. Andrzejewska, M. Karska, M. Winklirski, W. Grabowski, J. Orwid. Zakochany w Kazi skromny urzędnik udaje własnego brata Wacka, pełnego uroku badawca. Nieustannie przebieżanki powodują wiele nieporozumień, po-

- przedających nieunikniony happy-end; 14.30 „Don Kichote” (14) - hiszp. serial animowany; 14.55 „Podróż Gullivera” - film prod. USA. Zrealizowana wspólnie (w roku 1939) ze sławnym animatorem M. Fleischerem rysunkowa wersja powieści J. Swifta wykorzystuje głównie epizody pobytu Gullivera u liliputów i olbrzymów; 16.10 „Don Kichote” (15) - ser. prod. hiszp.; 16.35 „I. F. O.” - film prod. USA; 18.10 „Muzyczny komunikat” - rep. z antypirackiego spotkania muzyków w studenckim klubie „Stodoła”; 18.45 Pożegnanie; 23.15 Program wieczoru; 23.20 „Mgła” - thriller prod. USA. Kłasyfikacja: 12+ thriller rozpoczynający się w mieszkaniu nadmorskim przeladowanym przez upiory ze statku widma, którego załoga stała wcześniej przedmiotem dzisiejszych mieszkańców skazani na zagładę; 0.55 „Fordon” - film dok. o losach więźniarek politycznych w latach 1945-1956, kiedy to skazano setki niewinnych kobiet i więziono je w najcięższych warunkach w bydgoskim więzieniu - Fordonie; 1.25 Pożegnanie.

PONIEDZIAŁEK

- 16.30 Program dnia; 16.35 „Wacu” - film prod. polskiej z 1935 r.; 18.10 Filmowy Tydzień POLSAT-u; 18.20 „Don Kichote” (15) - ser. prod. hiszp.; 18.45 Pożegnanie; 23.15 Pro-

- gram wieczoru; 23.20 „Poszukiwany - żywy lub martwy” (17) - ser. USA; 23.50 „Mgła” - film fab. prod. USA; 1.25 Pożegnanie.

WTOREK

- 16.30 Program dnia; 16.35 „Super punkt” - film animowany dla dzieci; 16.40 „Podróż Gullivera” - film USA; 17.55 „Azyl w nurcie Wisły” - film dok.; 18.15 „Poszukiwany - żywy lub martwy” (18) - ser. USA; 18.45 Pożegnanie; 23.15 Program wieczoru; 23.20 „Krolik doświadczalny” - film fab. prod. USA. Wyk.: B. Crystal, A. Rocco, J. Prather, D. Roberts, G. Gobel, I. Coca, P. Lynda. Przypominająca fany Mela Brooksa opowieść o pierwszym mężczyźnie, który zaszedł w ciążę. Reżyserka serwuje najdłuższe pomysły sytuacyjne, w których pojawia się wiele znanych gwiazd w sekundowych epizodach; 0.45 „Powrót statku” oraz „Wielkie regaty” - filmy dok. prod. polskiej; 1.15 Pożegnanie.

ŚRODA

- 16.30 Program dnia; 16.35 Filmy animowane dla dzieci; 16.55 „Krolik doświadczalny” - film fab. prod. USA; 18.20 „Don Kichote” (16) - ser. prod. hiszp.; 18.45 Pożegnanie; 23.15 Program wieczoru; 23.20 „Poszukiwany - żywy lub martwy” (18) - ser. prod. USA; 23.50 „Historia niemożliwa” - film fab. prod. polskiej. Wyk.: D. Stalińska, T. Budzisz-Krzyżanowska, M. Bajor, M. Lewandowski, O. Lubaszenko, H. Bista, J. Kryszak, St. Celińska. Film w całości poświęcony

- Doncie Stalińskiej, z którą Barbara Sass nakręciła kilka filmów, pełna napięcia i dramatycznych zwrotów historia aktorki, której alkoholizm i kompleksy niszczy karierę i życie osobiste; 1.30 Pożegnanie.

CZWARTEK

- 16.30 Program dnia; 16.35 „Historia niemożliwa” - film prod. polskiej; 18.15 „Poszukiwany - żywy lub martwy” (19) - ser. prod. USA; 18.45 Pożegnanie; 23.15 Program wieczoru; 23.20 „Rock i chwie panienki” - film prod. USA. Wyk.: P. Sercu, A. Small, J. Durand. Król rock'n'rolla nie żyje, młody muzyk bardzo pragnie zająć jego miejsce. Cyprydzki sobie z trzema dziewczynami o ogólnym temperamencie, które są równie co onzaintensowne szybko i łatwą forą; 0.45 „Muzyczny komunikat” - rep.; 1.20 Pożegnanie.

PIĄTEK

- 16.30 Program dnia; 16.35 Filmy animowane dla dzieci; 16.55 „Rock i chwie panienki” - film prod. USA; 18.20 „Don Kichote” (17) - ser. prod. hiszp.; 18.45 Pożegnanie; 23.15 Program wieczoru; 23.20 „Poszukiwany - żywy lub martwy” (20) - ser. prod. USA; 23.50 „Okno oko” - film prod. USA. Wyk.: Ch. Norris, Ch. Lee, R. Roundtree, M. Clark, M. Cooper, T. Kiser. Stereotypową historię o zniszczeniu policjanta na zaborach jego partnera wypełniają popis walki wręcz w wykonaniu jednego z najtwardszych karatekowskich ekranu, Ch. Norrisa w otoczeniu wielu silnych mężczyzn ekranu; 1.35 Pożegnanie.

KOMUNIKAT

ZAKŁAD ENERGETYCZNY w Zielonej Górze

informuje PT Odbiorców energii elektrycznej i gazu o wprowadzeniu w bieżącym roku czteromiesięcznego cyklu rozliczeń dla odbiorców rozliczanych dotychczas w cyklu półrocznym. Odczyty urządzeń pomiarowych dokonywane będą u Państwa trzy razy w roku. Prosimy o umożliwienie pracownikom energetyki odczytania wskazań urządzeń pomiarowych, co zapewni właściwe rozliczenie i terminowe doręczenie nowej książeczki wpłat. Nowy system obsługi odbiorców energii elektrycznej i gazu eksploatowany jest bezpośrednio w rejonach energetycznych i umożliwi między innymi: - rzetelniejszą prognozę rachunków opłat - wystawianie książeczki opłat bezpośrednio przy zawieraniu umowy o dostawę energii elektrycznej - załatwianie reklamacji w trybie natychmiastowym, łącznie z wydrukowaniem nowej książeczki opłat. Przejście na nowy system rozliczeń realizowane będzie w miesiącach: marzec, kwiecień i maj br. Jednocześnie informujemy, że książeczki opłat będą sukcesywnie dostarczane od miesiąca marca, przy czym system zakłada zmienne terminy płatności rachunków w miesiącu. Określona grupa odbiorców otrzyma do zapłacenia blankietu rozliczeniowego. Otrzymanie powyższego blankietu nie zwalnia z obowiązku terminowego płacenia blankietów ze starej książeczki opłat.

AK000577

ANTENY SATELITARNE

Beny

- sprzedaż
 - montaż
 - raty
 - nie wymagamy zaświadczeń i zrytowań!
- Dojazd do 100 km - bezpłatny!
OD 103 SPRZEDAŻ HURTOWA
Nowa Sól,
ul. św. Barbary 14, tel. 31-49
Głogów, ul. Świerczewskiego 28,
tel. 34-28-44
Zapraszamy od 9.00 - 17.00.
CGX0108

POLMOZBYT

Zielona Góra,
al. Wojska Polskiego 63,
tel. 606-00 wew. 261

PRAWO KAT JAZDY AIB

Najbliższy kurs 10 marca g. 17.00 trwa 6 tygodni. Cena 1,4 mln płatne w ratach do 3 miesięcy. Każdy uczestnik kursu bierze udział w losowaniu samochodów cincento i fiat 126p, 3 telewizorów kolorowych, 10 nagród po 2 mln. Losowanie 21 kwietnia g. 11.00.

CGX01738

NAJTAŃSZEJ KOMPUTERY
COMMODORE
od C-64
do AMIGI 1200
Sprzedaż ratalna
SN Komputer
Zielona Góra
ul. Drzewna 4
tel. 705-47
Czynne 10 - 18
soboty 10 - 14
CGX1559

ANTENY SATELITARNE
najnowsze modele
• PACE PSR 900
• UNISAT - AMSTRAD 310, 320
• ECHOSTAR i wiele innych
• zestawy wielosatelitarne
YANSAT
zapraszamy w godz. 9-16
Głogów, ul. Dworcowa 11
zamówienia tel. 15-495 non-stop
HURT-DETAL-MONTAŻ-SERWIS
17/5GW

CAŁODOBOWA AGENCJA TOWARZYSKA „WENUS”
zapewnia towarzystwo miłych Pań
ZADZWOŃ
Kostrzyn tel. 28-21
Zapewniamy dyskrecję
Zatrudnimy
Panie (18-30 lat)
51GW

CAŁODOBOWA AGENCJA TOWARZYSKA „IMPULS”
zapewnia towarzystwo miłych pań.
Zielona Góra
- zmiana telefonu 65-188.
CGX00851

AGENCJA TOWARZYSKA CLAUDIA
zapewnia towarzystwo miłych Pań
Zadzwoń:
Głogów Wlkp.
Tel. 322-038
Zatrudnimy Panie.
614GG

zepter
FEDERAL
POLAND
Znana w Europie szwajcarsko-austriacka firma zajmująca się sprzedażą ekskluzywnych wyrobów
POSZUKUJE WSPÓŁPRACOWNIKÓW
ZEPTER proponuje:
• WYSOKIE ZAROBKI
• NAJDOŚKONALSZY SYSTEM SPRZEDAŻY
• IDEALNE WARUNKI PRACY I ZATRUDNIENIA
ZEPTER ZATRUDNI TYLKO NAJLEPSZYCH: wyszkolonych, energicznych, ambitnych, pragnących zarobić wg europejskich standardów. Preferowane osoby posiadające samochód i telefon. Oczekujemy Państwa 9 marca 1993 r. o godz. 17.00. Zielona Góra, Centrum Biznesu, ul. Boh. Westerplatte 23, IIp, sala nr 32
10 marca 1993 r. o godz. 17.00 w Stubicach (Stubicki Międzyzorganizacyjny Ośrodek Kultury „SMOK”). Biuro ZEPTER Zielona Góra, ul. Kożuchowska 15a, pok. 418, tel. 71-555
BGX01050

CAŁODOBOWA AGENCJA TOWARZYSKA „FINEZJA”
zapewnia towarzystwo miłych pań.
Zielona Góra, tel. 689-18.
Zatrudnimy panie.
CGX00867

JEANS
• spodnie
• spodnie w różnych kolorach poleca:
Zakład Konfekcji Odzieżowej
Magdalena Gościak
Zielona Góra,
ul. Wrocławska 17
(teren Polskiej Wełny),
tel. 48-81, wew. 141
w godz. 7.00 - 18.00
wolne soboty
- 8.00 - 14.00.
BGX02098

AGENCJA TOWARZYSKA „PARADIS”
zapewni Ci całą dobę
TOWARZYSTWO MIEŁYCH PAŃ I PANÓW.
Zielona Góra, tel. 22-11-9
BGX02128

ZAKŁAD KRAWIECKI
Węzyska 56A,
tel. 70
POLECA
do sprzedaży kilka modnych wzorów * płaszczy wiosennych z mikrofazy w cenie od 500.000,- zł. Zatrudni wykwalifikowane sycia płaszczy. Sprzedaż dwie maszyny do szycia dwuigłowe w cenie 4 mln każda.
BGX02011

FIRMA ZATRUDNI
na bardzo dobrych warunkach
* AKWIZYTORÓW Z SAMOCHODAMI DOSTAWCZYMI
Zielona Góra,
ul. Kręta 7,
tel. 684-48.
CGX02173

Konkurencyjny skup złota i srebra.
Biżuteria złota po cenach hurtowych. Usługi.
Firma Jubilerska „Gold”.
NOWA SÓL
ul. M.J. Piłsudskiego 27
vis a vis Sądu Rejonowego.
285NS

SATEC
ANTENY SATELITARNE
Raty - montaż
Zielona Góra,
ul. Chmielna 20 tel. 701-17
Gubin, Ratusz,
Studio Computer
Nowogród, ul. Staffa 7
Lubsko, ul. M. Konopnickiej
Kozuchów, Eurodom,
Rynek 17.
BGX02107

Księdzu Prałatowi Herrmannowi, księdzu Zbigniewowi Stece, księdzu Breitsekrowi, Franciszkowi Wachholzowi, przyjaciółom, znajomym, sąsiadom oraz współpracownikom z GS w Czerwinku za okazaną pomoc, współczucie i uczestniczenie w ostatniej drodze naszej ukochanej Córci i Mamusi
śp.
HALINY ANDRYSZAK
gorące i serdeczne podziękowanie składają rodzice, córka i siostry z rodzinami.
18GX2224

NAJWIĘKSZE CENY
WPLATA 10%
MEBLE na raty
zestawy wypoczynkowe
metalościelnie
SALON MEBLOWY
Zielona Góra
ul. A. Kępczyńskiego 16
sklep RTV tel. 68-700
NAJWIĘKSZE CENY

NAJLEPSZY PREZENT
na 8 marca
to ZŁOTA BIŻUTERIA
zakupiona w sklepie jubilerskim
GOLD PROST
Zielona Góra,
ul. Grottegera 15 tel. 229-06.
DUŻY WYBÓR
- ZAPRASZAMY
BOX0217

RoBo s.c. HURTOWNIA
oferuje:
* POLIETYLEN WYSOKOCIŚNIENIOWY
* POLIETYLEN NISKOCIŚNIENIOWY
Ceny konkurencyjne - sprawdź!
Zielona Góra, os. Śląskie
- baryk typ „Namysłów”,
tel. 29-570.
COP0202

OBOWIE
NA KAŻDĄ PORĘ ROKU
oferuje HURTOWNIA
„Tom - Pol” Import
z Wielkiej Brytanii
* wysoka jakość
* niskie ceny
* korzystne warunki płatności
Zapraszamy
Zielona Góra,
ul. Grzybowska 26 (Chynów)
w godz. 9.00 - 21.00.
BGX01890

SPRZEDAŻ
jaja w ilościach kontenerowych
ciągłość dostaw
Gold Carland
Lublin
tel. (0-81) 403-30
tel/fax (0-81) 77-61-93.
AOX00557

SPRZEDAM PAWILON
330 m kw.
na 2 kondygnacjach,
nadający się na każdą działalność,
możliwość zamieszkania.
Głogów,
Baczyńskiego 10
tel. 72-562
417GW

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 3 marca 1993r. zmarł mój najdroższy Mąż, nasz kochany Tatusz, Teś i Dziadek
śp.
Henryk RAUBO
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 6 marca 1993r. o godz. 14.00 na cmentarzu w Żaganie.
Pograżona w smutku
żona z rodziną.
CGX0232



Mieć coś z Jacksona...

Fot. TOMASZ GAWAŁKIEWICZ

- Dawno pani w kościółku nie widziałam... - zagadnęła ją kiedyś sąsiadka z osiedla.

- Słabo się pani rozgląda... A po co pani do kościoła chodzi? - zapytała ją równie słodkim głosem. - Dla miejsca w niebie? Chętnie je pani ofiaruję, tylko niech pani się spieszy, bo jeszcze ktoś zajmie - kolejki wtedy wszędzie były.

PAMIĘĆ

ma dobrą. Pamięta ponieważ sieroty bez obojga rodziców, którzy pomarli, kiedy jeszcze była małym dzieckiem. I przymiarki rodziny do jej własnego pogrzebu, po którym można by podzielić przynależnych jej 9 mórg ziemi.

Pamięta, że dzień szpitalny kosztował wtedy 10 zł 50 gr, a jajko - groszy 5.

Pamięta kolejkę po masłankę w mleczarni przedwojennej Kłodawy, i że dolewało się do niej wody, aby starczyło dla wszystkich, którym na nią już nie starczało.

Pamięta śmierć dzieci i odejście męża.

Pamięta przepis na kawę z palonego jęczmienia, która nawet z dodatkami cykori nie dorównywała prawdziwej.

Dzień Dziecka, policzyła, ile ich tam jest - tych „dzieci” moich i kupiłam każdemu po lizaku...

Odeszła stamtąd

NA EMERYTURĘ

20 lat temu. Do dziś na imieninach w jej domu spotykają się znajome z pracy. Bał te, co już nie pracują, przekazały „mamę” następny. Dzięki czemu ma z głowy większe pranie: dwa - trzy razy w roku przyjadą, odbiorą, przywiozą.

Ale to się chyba już skończy. Pralnię kupuje jakiś Niemiec, więc i w tej pracy, jak w innych,

BĘDZIE „INACZEJ”

Dlaczego zrobiło się inaczej?

Przez strach! Kiedyś w pracy było wolne „pyskowe”, dziś co rusz likwidują miejsca; starczy, żeby człowiek za dużo powiedział - zwierzył się z kłopotów, czy zdradził ze swoimi poglądami i już pretekst do zwolnienia gotowy.

Ludzie boją się siebie. I unikają. Choć wcale im z tym dobrze nie jest.

- Jak się człowiek zamyka przed ludźmi, to jest sam. A komu dobrze z samotnością?

Nieraz słyszy: kto to w takich ciężkich czasach

IMIENINY

urządza?

- Na 80-lecie - da pani wiarę? - zmieściły się tu 23 osoby. Stół sięgał od kuchni do jedynego pokoju.

Byli znajomi z pracy, krewniak z żoną, córki, ta z Gorzowa - też - z synem i jeszcze sąsiedzi córki.

Znajoma z pracy, która była u pani Kazi - sama też już na emeryturze, ma siedemno dzieci, wszystkie już urządzone. - Pani wie, jakie tam imieniny są? Wesela! Sześć synów, sześciu synów, zięć, córka i siedemnaścioro wnuków.

Kiedyś

MŁODZI

częściej zasiadali do stołu razem ze starszymi. Teraz pani Kazia spotkała się w niektórych domach z takim dziwnym zwyczajem, że rodzice z domu wychodzą, jak młodzi chcą się bawić.

Z czego to się bierze?

Z wychowania! Każde prawie dziecko ma dziś swój pokój, drzwi do niego zamyka, od starych się izoluje.

Na swoje dzieci nie narzeka.

Córka, co mieszka na miejscu, raz albo i dwa razy w tygodniu wpadnie; zawsze ze świeżymi gazetami i książkami, bez których pani Kazia nie może żyć.

Ale kiedy słyszy nieraz: - Pani to ma dobre dzieci, odpowiada: - Nie wiem. - Jak to, nie wie pani? - Ano nie wiem - mówi - bo jeszcze ich chleba nie jadłam...

CZAS

plynie jej głównie na czytaniu. A... Ostatnio też na rachunkach. Pani Kazia liczy, ile może wydać na życie ze swojej milionaletniej emerytury, żeby odłożyć trochę na remont.

Czy da się odłożyć z 1,4 mln zł, co od niedawna - w związku z wiekiem - dostaje?

- A czemu nie? Jak ja mięsa nie jadam (nie smakuje mi jakoś ostatnio), kiełbasy nie jadam, za mieszkanie 100 tys. płacę, tylko za światło dużo, bo od śmierci syna światło w pokoju całą noc się pali, no i ogrzewam się piecykiem na prąd, bo sił, żeby nosić węgiel i popiół do kaflowego już nie ma, to czemu ma nie starczyć?

Zanim przyjdzie pora na remont, będą imieniny. I goście. Jak zwykle: znajome z pracy, córka i kolega syna z żoną, jak co roku przyjdzie.

Z sąsiadami jakoś nie ma bliższego kontaktu, choć w domu mieszkają prawie sami emeryci.

Raz jedni bardzo się panią Kazią zainteresowali. Jak zatruli się tarem i mało w szpitalu nie umarli, zaczęli chodzić koło jej mieszkania...

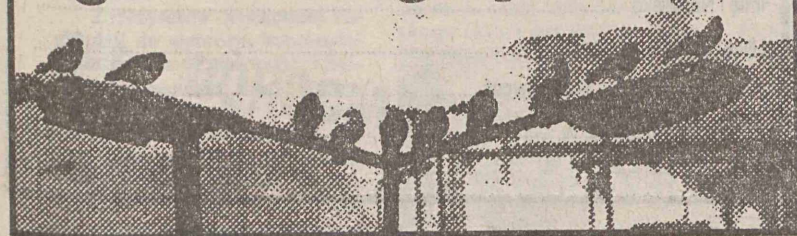
Kazia córce dorobiła klucze i zaglądać. - Żeby nie zaśmierdziła w razie czego...

Najbardziej boi się zgnuśnić.

Ale czy kto kiedy widział zgnuśniącego ptaka?...

DANUTA PIEKARSKA

Widział kto zgnuśniącego ptaka?...



Pani Kazia, lat 83, nie lubi starych dewotek. Nie lubi i już! Młodych chętnie oczerniają, a o tym, co same w młodości robiły, pamiętać nie chcą. Człowiek, zanim kogoś osądzi, w swoje sumienie powinien zajrzeć. Czy sam tych błędów, co go tak kłó w innych, nie popełniał.

Że pamięć może nie dopisuje starszym paniom? Jak dopisuje w tym, gdzie i co trafić taniej, to całkiem źle z nią nie jest - twierdzi pani Kazia. Z sumieniem - gorzej.

Jeszcze z dzieciństwa pamięta rozmodloną kobietę, którym w chwili najdrobniejszej złości wyrzucały się najgorsze przekleństwa. - By ciebie gruziła! Zebij cię

PAN BÓG

pokara! - niosło się po całej wsi.

- No czy ten pan Bóg jest już taki zbrodniarz, żeby się nad jednym głupim człowiekiem mścić?... Ludzie sami sobie winni, nie pan Bóg. Niech pani zobaczy, co w tej Jugosławii robią, czego szukają? Jakiego zbawienia?... Albo w Sejmie: ludzie na stanowiskach, żeby się tak opluwali. Litość bierze...

Z powodu Sejmu telewizor czasem popada w nietak: dziennik tylko pani Kazia obejrzy, żeby wiedzieć na bieżąco, co i jak. A potem sięga po książkę. Na pod ręcznej półce leży teraz „Droga przez mękę” i „Słownik wyrazów obcych”. Tyle teraz nowych słów po książkach i gazetach, że człowiek po uniwersytecie życia całkiem może się w lekturze pogubić.

NA CHANDRĘ

sposobu nie ma nawet w najmniejszym słowniku. Przychodzi nie wiadomo skąd i objawia się tak, że człowiekowi, który normalnie jest do życia, nie się nie chce i nic nie idzie.

Włącza, dajmy na to, telewizor i ta głupia „Kawa czy herbata” jest jeszcze głupsza, niż normalnie; książka, od której wczoraj trudno się było oderwać, zupełnie nie ciągnie; kurek od gazu zaczyna się jeszcze bardziej, niż zwykle i w ogóle wszystko z rąk leci.

Pani Kazia zbiera wtedy resztki sił i natychmiast wychodzi z domu.

Zasada jest prosta: przy największym kłopotcie nie siedzieć w domu samemu. Człowiek musi sobie zrobić ośkośnięcie. Jak nie zrobi, będzie grzązł dalej. Tak samo, jak po wejściu w błoto: trzeba się rozejrzeć, żeby jakiś kawałek twardego gruntu z boku zobaczyć.

Do fryzjera dobrze jest pójść: od razu jest lepsze samopoczucie. Nawet w chorobie, jak się człowiek uczesze, ubierze, to jakby lek jakiś zażył. A tak czuje się taki zgnuśniany: zgniciony - po prostu.

Pani Kazia przeżyła tyle, że do końca swoich dni mogłaby „zgniciona” chodzić.

I tylko jednego szczęśliwego dnia w swojej doskonałej pamięci dogrzebać się nie może.

Były, owszem, dni ukojenia, jakiegoś odskoczni od bólu czy rozpaczy, chwile dumy, że udało się jej samej trójkę dzieci wychować, ale szczęścia?...

NIE LUBI

skarżyć się na swój los, który nie oszczędził jej nawet na emeryturze. Syn został sam z dwójką małych, chorych dzieci. Zalał się. Rozpił. 75 lat na karku i - podolał wszystkim!

Jak ktoś zrani ptaka, to on ostatnim wysiłkiem zrywa się z gniazda i ucieka od swego bólu. Całe życie była takim ptakiem. Choć na oko nikt by nie poznał.

LUBI

pożartować. Porozmawiać z ludźmi. Piosenkę nową - świeżo ułożoną - zaśpiewać.

O rencistach np. zaczyna się tak: „minęły młode lata/o których każdyś sni/jesteśmy na urlopie do końca naszych dni”, potem refren - „Hej, wiatry emeryci”, a na końcu - „Wzywa nas klub seniora/gościnnie zaprasza/wstąpmy w szeregi jego/to ostoja nasza”.

Osobiście do klubu nie chodzi. Owszem, zapisała się, dwa razy była i - uciekla. - Bo zobaczyłam siebie w tych ludziach! I to mnie przerażało.

W domu również nie spotyka się ze swoimi rówieśnikami. Kobiety mówią o różnicach, modlitwach, chorobach. A ona woli o historii. O życiu. O młodości. O polityce.

- Niech pani sama powie, po co nam się było z Rosją kłócić? Rynek żeśmy tylko stracili. A Zachód? W nosie nas ma - swoje śmieci tu upychają różne przeterminowane w kolorowych opakowaniach, a my się na te tanie błyskotki dajemy łapać...

Na temat aborcji pani Kazia też ma własne zdanie. Nie na darmo jakiś czas mieszkała przed wojną u ciotki - akuszerki. Na kobiety, co do ziemi szły - młode, ładne, panny i mężatki - się napatrzyła. Pamięta!

Pamięta też, że po wojnie zarabiała mało, ale trójka dzieci co roku na kolonie jeździła. Ona, samotna matka, i na wycieczkę mogła się z nimi wybrać, i do kina, i do teatru.

Teraz? Teraz patrzy na swojego wnuczka, co po zmarłym synu u córki się chowa, i myśli: u kogo, ty dziecko, będziesz służył?

Teraz w pracy (jeśli się ją ma) jest zupełnie inaczej, jak dawniej, kiedy ona jeszcze pracowała.

W pralni wołali ją „mama”. Bo lubili dość. Jak przyszło Kazimierz, zносиłi czekolady. Raz nawet płytę nagrali. - Jak był

Sceneria jak z filmu TOP GUN. Samoloty wojskowe Królewskich Sił Powietrznych startują na kolejne ćwiczenia bojowe w blasku wschodzącego słońca. Co jakiś czas wraz z pojawieniem się kolejnego Tornado głowy kłęczących ludzi podnoszą się. Czy w Polsce nie ma samolotów? - dziwi się Paul.

Marek nie odpowiada. Kolejna truskawka trafia do odpowiedniej przegródki.

Kontrola. Już trzeci raz wraca na początek grządk. Znowu mniej zarobie - mruczy pod nosem.

Do Ledbury trafili dzięki kolegom z WSP. Co roku jeżdżą do Anglii zarobić tak bardzo potrzebne pieniądze. Akademik. Książki. Imprezy. To kosztuje...

Idąc na studia nie przypuszczał, że będzie tak ciężko. Finansowo. Zakład ojca „rozłożył się”. Renta matki to niewiele. Dwie młodsze siostry chcą nie tylko zjeść, ale i modnie się ubrać.

Ograniczył przyjazdy do rodzinnego Wolsztyna. Nie mógł patrzeć na zażawione oczy matki. Chciała dać wiele. Cóż mogła? Stoik smalcu. Ogórki. Kompot.

Sprzedawał kasety. Przed dworcem. Po tygodniu musiał się wynieść.

Korepetycje. Trzeba mieć szczęście, by znaleźć takich, którzy zapłacą. Nie miał.

Wakacje. Wyjazd do Anglii. To szansa nie tylko na skończenie studiów.

Zapożyczył się. Nie wierzył własnym oczom, gdy znalazł się na Wyspie.

Chleb z margaryną i mleko. Na śniadanie, obiad i kolację. By jak najwięcej odłożyć. Do skarpety.

Truskawki śniły się po nocach. Krzyża właściwie nie czuł. Mokre od porannej rosy ręce drętwiały. Z uszu schodziła skóra. Od słońca.

Potem zbiór jabłek i śliwek. I w końcu chmiel.

„W namiocie było tak zimno, że ubierałem na siebie wszystkie ciuchy, jakie miałem w plecaku” - wspomina dziś Marek.

„Myślałem, że piwa nie tknę już w życiu. Tak mi dał ten chmiel popalić. Siła własnych pieniędzy była mocniejsza”.

Chandra. Znalazł się w pubie. Kilka kieliszków „damskiego” malibu i zaraz poczuł się lepiej.

Przywitał go otwarty na oścież namiot. Ręka nerwowo powędrowała pod foliową podłogę, do dolki. Jest! Skarpeta pełna funtów.

Niewiele ukradli. Termos. Ręcznik. Kurtkę...

„Gaudeamus igitur” po raz kolejny rozbrzmiewał na WSP. Telefon do Zielonej Góry. Załatwienie dziekanu - szybka informacja, każda sekunda kosztuje - Wyjeżdżam do Kanady.

Zaoszczędzone pieniądze. Bilet. Atrakcyjny lot. Marek do dzisiaj pamięta wspaniałe góry lodo-

we na Grenlandii, połacie lasów na Półwyspie Labrador i Wielkie Jeziora.

Zmiana czasu, zmiana klimatu, zmiana kultur. Nawet nie sądził, że na kontynencie amerykańskim jest tak odmiennie. Serialowe widoczki w telewizji nie pasowały do otaczającej rzeczywistości. Pierwsze kroki skierował do ciotki. Szkol. Nie ten adres. Jak można znaleźć rodzinę w wielomilionowym Toronto?

Przypadkowe spotkanie na ulicy rodaka. Pojechał na „ronseswółkę”, do polskiej dzielnicy. Pytania. Prośby. Bezsilność. Szybko zrozumiał, że nikt mu nie pomoże. Intryzów wyrzucił się poza ring. Ring pracy. Polacy nie kochają konkurencji. „Gniliśmy my, gnij i ty!”.

Kolejny przypadek. Portugalska dzielnica. „Polak? Nie pomógł ci rodzacy? Normalne...”

Pierwsza praca, pierwsze dolary, ponownie pole. Tym razem golfowe. Tym razem w nocy.

Dziś w nocy „idą” do światła. Wystarczy umiejętnie wyciągnąć je z ziemi. Urwane „nie przechodzą”. Kolejny pojennik, kolejne dolary. Było do rana. Krzyż nie daje spokoju. Tak jak w Anglii.

Po miesiącu nabrał wprawę. „Ciagnie” nie gorzej jak Portugalski specjalista na „golfowym rynku”.

Po dwóch miesiącach zmienia pracę. Wysiadł mu staw. Żal zmieszany z niemożnością.

Tym razem pomoc u Włocha. Na King Street. Ekskluzywna dzielnica, ekskluzywny sklep, ekskluzywna pizzeria. Czyszczenie stolików, pucowanie podłogi, wynoszenie „petów” z popielniczek. Łatwiejsza praca, mniejsze pieniądze.

Pobudka o piątej rano. Zakończenie dnia przed północą. Skarpeta pęcznieje.

Marek ten dzień zapamięta do końca życia. Grzegorz wydawał się sympatyczny. Zapropował wspólne wynajęcie mieszkania. Zgodził się. Nie chciał być ciężarem dla portugalskiej rodziny. I tak pomogli już wiele.

Przebudzenie okazało się szokiem. Nie było Grzeska, nie było pieniędzy.

Pobiegł do polskiej dzielnicy. Na tramwaj nie miał pieniędzy. Prosił o pomoc. Nadaremno. „Od nas nic nie wyludzisz”. Podobnie potraktowano go w polskich parafiach.

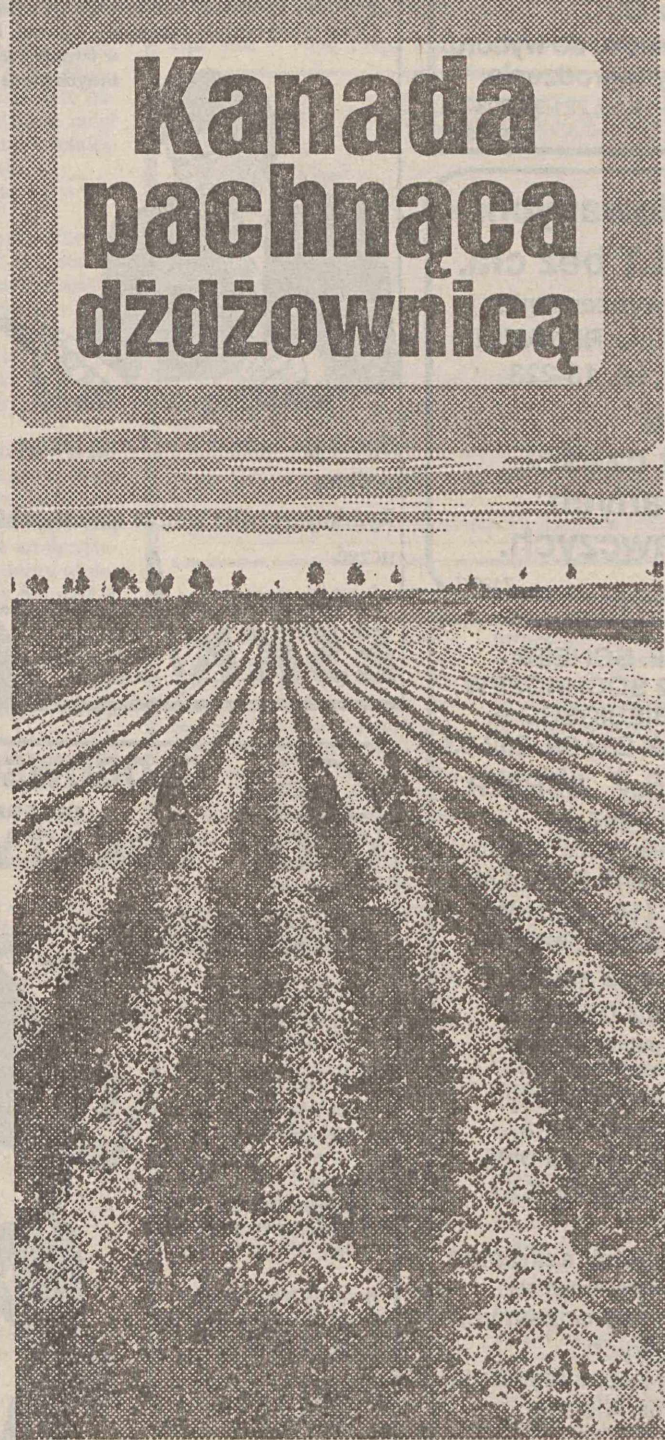
Chciał skończyć ze sobą. Tęsknota za rodziną okazała się silniejsza. Zaczął zbierać. U Czechów, Ukraińców, Portugalczyków, Greków. Kochani rodzacy traktowali go jak trędowatego.

Zebrał pieniądze przeznaczył na bilet.

W samolocie spotkał górala, który pracował w Kanadzie dwa lata. Uwierzył. Miał jeszcze lepsze zdanie o rodakach. Zorganizował na pokładzie Boeinga zrzutkę. Marek zrezygnował. Dosyć się nazebrał.

Dzisiaj Marek czeka na zakończenie „dziekanu”. Nie będzie już wyjeżdżał. Szczęścia będzie szukał w kraju. Czy znajdzie?

LESZEK KALINOWSKI
PIOTR KIELIN



WIELKA SZANSA!

GRAM
O
SAMOCHÓD!

- 1) We wkładce do nr 1/2-93 "Nowych Skandali" rozpoczęliśmy nasz konkurs "GRAM O SAMOCHÓD".
- 2) Konkurs przebiega w dwóch turach: pierwsza - 9.01.-26.02.1993, druga - 27.02.-30.04.1993.
- 3) Zasada konkursu, w którym nagrodą jest samochód Renault 19, polega na dożeniu w naszym domu sprzedaży wysyłkowej przynajmniej 1 zamówienia w każdej turze.
- 4) Kupony biorące udział w losowaniu zostały opatrzone napisem "Gram o samochód" i tylko para tych kuponów (1-A i 1-B) nadesłanych w terminie do 30.04.1993 bierze udział w losowaniu, które odbędzie się 31 maja 1993 r.
- 5) Kupony konkursowe drukujemy wraz z ofertami naszych towarów w gazetach ogólnopolskich i regionalnych.
- 6) Zainteresowanych szczegółami regulaminu odwołamy do wkładki nr 1/2-93 "Nowych Skandali".

Szanowni Klienci. PAMIĘTAJCIE!

1. Każda wysłana przez nas przesyłka posiada fakturę, która stanowi dowód zakupu i jest podstawą do uwzględnienia reklamacji.
2. Za otrzymaną przesyłkę płacicie wyłącznie przy odbiorze paczki. Nie odpowiadamy za kwoty wpłacone zaliczkowo w jakiegokolwiek formie.
3. Pamiętajcie o podpisaniu pokwitowania odbioru. Sprawdźcie sumę wypisaną na fakturze z sumą żadaną przez dostawcę paczki.
4. Do ceny każdego sprzedawanego drogą wysyłkową towaru doliczona jest opłata manipulacyjna (koszt pakowania paczki) oraz opłata pocztowa.
5. W przypadku ewentualnych reklamacji nie wynikających z winy klienta, wysyłamy nowy egzemplarz towaru lub zwracamy pieniądze (cena towaru plus opłata manipulacyjna).
6. Przypominamy, że nie możemy wysłać więcej niż pięć egzemplarzy każdego towaru na jedno zlecenie.
7. Uwaga! Kupon należy wyciąć dokładnie według linii zaznaczonej symbolem ✂. Prosimy wypełnić czytelnie piśmem drukowanym i wysłać na kartce pocztowej.

CIEPŁO W ZIMIE - CHŁÓD LATEM

Cudowna
Czarna
Skrzynka:

TOP MICRO

TOP MICRO
mieści się w dłoni.
Dwa razy większa wydajność cieplna
i szybkość nagrzewania
niż w standardowych grzejnikach.
Dwa razy mniejsze zużycie prądu.

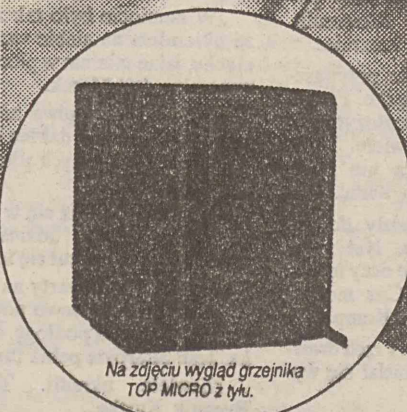
Dane techniczne:

- Napięcie znamionowe - 220 V
- Częstotliwość - 50 Hz ● Moc - 1500 W

WYKORZYSTAJCIE PAŃSTWO
TĘ NIEWIARYGODNĄ OFERTĘ.

Niepowtarzalność Czarnej Skrzynki,
to ciepło w zimie i chłód latem.
Niepowtarzalna jest również cena:

tylko **765 000 zł.**



Na zdjęciu wygląd grzejnika
TOP MICRO z tyłu.

Zapamiętaj!
HOME SHOPPING - to udane
ZAKUPY W DOMU.

HOME SHOPPING, 00-961 Warszawa, skr. poczt. 33

G.Lub. 5.03.1993

GRAM O SAMOCHÓD

1-B

Zamawiam TOP MICRO

szt.

Imię i Nazwisko

Ulica (nr domu/mieszkania)

Kod Miejscowość

Województwo Podpis

Art. nr 24

Dostawa w ciągu 6-8 tygodni.

Ta masywna kostka z czarnego metalu błyskawicznie ogrzeje Wasze mieszkanie. Zapewni pożądaną temperaturę w pomieszczeniu o kubaturze 73m³ - będzie Ci przytulnie i ciepło, nawet gdy na zewnątrz trzaskający mróz.

Czarną Skrzynkę wypełnia elektronika, oparta na technologii Centrum Kosmicznego NASA. Elementy grzewcze są wykonane z mas ceramicznych o niespotykanej strukturze i ze specjalnych stopów zapewniających równomierny rozkład ciepła, które rozprzodza lotniczy wentylator.

TOP MICRO reguluje pobór mocy w zależności od temperatury w pomieszczeniu. Czarna Skrzynka nigdy się nie przegrzewa.

TOP MICRO pracuje wyłącznie w pozycji pionowej.

TOP MICRO testowano na Alasce, za kręgiem polarnym ogrzewa stacje polarników. Ale i na odwrót: TOP MICRO służy jako klimatyzator! Jego system wentylacyjny ochładza pomieszczenia wypełnione tropikalnym żarem!

Pierwsze TOP MICRO w Polsce traktujemy promocyjnie. Dlatego cena jest taka niska. Ponadto, wydatek na zakup tego wspaniałego urządzenia zrekompensuje komfort użytkowania.

Uwaga Klient! Serdecznie zapraszamy do naszych sklepów firmowych: w Warszawie przy ul. Wilczej 27 (czynne od poniedziałku do piątku w godz. 10-18).

PTS „EXPOL” Sp. z o.o. AGENCJA CELNA
zatrudni

* pracowników z uprawnieniami do wykonywania czynności przewidzianych dla agencji celnych. Wymagana umiejętność pisania na maszynie i uprawnienia z GUC.

Praca w Zielonej Górze lub Świecku do wyboru.
Proponujemy atrakcyjne wynagrodzenie.

Informacje: Zielona Góra ul. St. Batorego 18, tel. 721-93, 703-10.
AK000547

Okazja dla zdecydowanych.
Samochody RENAULT bez cła.

Kontyngent bezcłowy na wyczerpaniu.

„DAKO” autoryzowany partner RENAULT
Gorzów-Deszczno 157 F, tel. 13-223

Na miejscu

serwis, sprzedaż części,
sprzedaż używanych
samochodów dostawczych.

712GG

Zawsze chciałeś wziąć udział
w kursie nauki języka obcego, ale ...

... wolisz lekcje prywatne. Europejska Szkoła Kształcenia Korespondencyjnego zapewni Ci prywatne lekcje w domu, opracowane najnowocześniejszą metodą, pozwalającą uczyć się łatwo i efektywnie. Twój prywatny nauczyciel koncentruje się wyłącznie na Tobie i poprawiając Twoje zadania domowe udziela Ci merytorycznych wskazówek i porad. Możesz się uczyć w dowolnej, wybranej przez siebie chwili, w temple i terminach, które sam sobie wyznaczysz, bez zakłóceń ze strony innych studentów.



Spróbuj i zamów bezpłatną lekcję
próbna.
Ryzykujesz tylko tym, że zaczniesz się
uczyć.

EUROPEJSKA SZKOŁA KSZTAŁCENIA KORESPONDENCYJNEGO
ESKK PIERWSZA
NAJWIĘKSZA
NAJLEPSZA

BON NA BEZPŁATNĄ LEKCJĘ PRÓBNĄ

Proszę o przysłanie mi jednej okres miesięczna
bezpłatnej lekcji kursu: nauki cena

dla początkujących (16 mies.; 90.000zł.)

☐ Angielskiego ☐ Francuskiego ☐ Hiszpańskiego

☐ Holenderskiego ☐ Niemieckiego ☐ Rosyjskiego

☐ Włoskiego

dla średnio zaawansowanych (16 mies.; 90.000zł.)

☐ Angielskiego ☐ Niemieckiego

dla biznesmenów (16 mies.; 125.000zł.)

☐ Niemieckiego

☐ Kroju i szycia (12 mies.; 95.000zł.)

☐ Podstaw księgowości dla każdego (12 mies.; 110.000zł.)

☐ Nauki zawodu sekretarki (12 mies.; 100.000zł.)

☐ Nowoczesnego zarządzania (12 mies.; 125.000zł.)

Imię i nazwisko 29

Ulica i nr domu

Kod i miejscowość

Bon prosimy przestać pod adresem:
ESKK skr. poczt. 200, 60-959 Poznań 2

GŁOGOWSKI BANK GOSPODARCZY SA
proponuje Państwu ofertę specjalną
LOKATY DŁUGOTERMINOWE

Zapraszamy na superkorzystnych warunkach:
% w stosunku rocznym

nominalny

1. I/O Głogów ul. Galileusza 18 tel. 33-93-85

2. Punkt I/O G-w al. Wolności 52 tel. 33-47-89

3. II/O Boleśław ul. Sierpnia '80 4/6 tel. 38-66

4. III/O Przemków ul. Głogowska 10 tel. 31-98-15

5. IV/O Żary Rynek 1

12 m-cy - 45,6%

18 m-cy - 46,8%

24 m-ce - 47,4%

36 m-cy - 48,0%

1/ minimalna wpłata
1.000.000 zł2/ możliwość
pobierania
odsetek co 3 m-ce3/ nie wypłacone
odsetki podlegają
kapitalizacji

INF. SCHEER,
96-502 SOCHACZEW,
SOBIESKIEGO 9,
TEL/FAX 232 99, 232 63

Przedstawiciel niemieckiej firmy „SCHEER”
KOTŁY c.o. na olej i gaz

Poprzez swoje punkty serwisowe w całej Polsce prowadzi:
SPRZEDAŻ - MONTAŻ - SERWIS KOTŁÓW
NA OLEJ OPAŁOWY I GAZ (14 - 350 kW)

- do domków, biur, bloków, szkół, szpitali.

Polski atest Znak „Błękitnego anioła”

KOMPLET JUŻ OD 2777 DEM.

Komplet: kocioł, aut. kotła i palnika, palnik, pompa

Grunfos, miszer, urząd. bezpieczeństwa, filtr paliwa.

Oferujemy całą gamę boilerów, naczyń

wyrównawczych, wkładów komina,

zaw. termostatycznych, zbiorniki na olej,

POMPY GRUNFOS. DOSTAWA OLEJU

OPAŁOWEGO.

W dn. 26 - 27.03.93 r. organizujemy szkolenie
w zakresie montażu, serwisu, napraw,

projektowania instalacji c.o. i nowoczesnych
przewodów kominowych.

Dla chętnych do współpracy przewidujemy
II etap szkolenia na terenie Niemiec.

CGX02085



Zapraszamy

na superkorzystnych warunkach:
% w stosunku rocznym

nominalny

1. I/O Głogów ul. Galileusza 18 tel. 33-93-85

2. Punkt I/O G-w al. Wolności 52 tel. 33-47-89

3. II/O Boleśław ul. Sierpnia '80 4/6 tel. 38-66

4. III/O Przemków ul. Głogowska 10 tel. 31-98-15

5. IV/O Żary Rynek 1

12 m-cy - 45,6%

18 m-cy - 46,8%

24 m-ce - 47,4%

36 m-cy - 48,0%

1/ minimalna wpłata
1.000.000 zł2/ możliwość
pobierania
odsetek co 3 m-ce3/ nie wypłacone
odsetki podlegają
kapitalizacjiWIMA PRZEDSIĘBIORSTWO
PRODUKCYJNO-USŁUGOWE

Witold Górczak, ul. Bolesława Prusa 32,
69-200 Sulęcín, tel. 33-68, tlx 445-497

AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR URZĄDZEŃ GRZEWczych

FIRMY VIESSMANN

POLECA:

- modernizację tradycyjnych kotłowni na czyste ekologicznie i sterowane automatycznie
- energooszczędne kotły olejowo-gazowe (wodne i parowe) o mocy od 10 kW do 9300 kW
- podgrzewacz wody od 130 do 2000 litrów
- zbiorniki na olej opałowy firmy SCHÜTZ

Firma zapewnia:

- projektowanie, montaż, serwis awaryjny i poszarawczy
- gwarancję od 2 do 5 lat.

Stala ekspozycja oferowanych urządzeń
czynna w godzinach:

od 7.00 do 18.00 i od 10.00 do 17.00

w Sulęcín w Międzyrzecz

przy ul. B. Prusa 32 przy ul. Wojska Polskiego 9

tel. 33-68 tel. 19-53

UWAGA: możliwość uzyskania kredytu, GBS Międzyrzecz

BOŻENIE DZIUBAŁKA

z powodu śmierci Ojca

oraz

URSZULI I HENRYKOWI KASPERSKIM

z powodu śmierci Teścia i Ojca

wyrazy serdecznego współczucia

składają koleżanki i koledzy.

CGX01924

STANISŁAWOWI I ANNIE
SZORKOM

wyrazy serdecznego współczucia z powodu

śmierci Matki i Teściowej

składają współpracownicy.

BGX02012

Koleżance

HELENIE GEMBARA

wyrazy głębokiego współczucia i żalu

z powodu śmierci córki

składają

koleżanki i koledzy z pracy.

CGX02077

Zeszłego lata żar łał się z nieba we Wrocławiu, jak w całym kraju. Słupki rtęci na termometrach wskazywał 35 stopni. Tymczasem w gmachu przy ulicy Wystawowej 1... kaskaderzy skakali z oblodzonego statku wprost w pokryte krą wody Morza Północnego. Do tego sypał śnieg, a aktorzy czekali na kolejne ujęcia opatuleni w grube futra.

Na ten widok niejednemu robito się zimno. We Wrocławskiej Wytwórni Filmowej wszystko jest możliwe!

Cztery kopuły znaczą maszynowy budynek. Obok „sięgająca nieba” iglica. To właśnie w 1952 roku zapadła decyzja, że pawilony na Wystawowej, które przed wojną służyły niemieckiemu Towarzystwu Targów i Wystaw, należy zaadaptować na zdjęciowe hale. Już po roku studenci Łódzkiej „Filmówki” kręcili tu swoje etudy. Po dwóch latach wrocławską wytwórnię przestała być Oddziałem Wytwórni Filmów Fabularnych w Łodzi. Stała się samodzielnym przedsiębiorstwem. Nad głównym wejściem pojawił się kamienny napis:

WYTWÓRNI FILMÓW FABULARNYCH

Wytwórnia. Dziesiątki sal i pokoi. Labirynt korytarzy. Tu budują dekoracje, tam przygotowują kamery, zdjęcia specjalne. Tu nagrywają dźwięk, montują, tam oświetlają plan, wywołują taśmę. I przede wszystkim hale zdjęciowe. Są trzy. O powierzchni 250, 500 metrów kwadratowych i ta największa w Polsce - 1.200 metrów kwadratowych!

To tu w 1968 roku Wojciech Has kręcił „Lalkę”. Wokulski w osobie Mariusza Dmochowskiego kroczył między biedakami. Równolegle z aktorem toczyła się na wózku kamera. W tle stało całe „miasto”...

To tu w 1984 roku technicy trzęśli kolejowym wagonem, żeby na ekranie wyglądało, że Katarzyna Figura naprawdę jedzie w „Pociągu do Hollywood”. Radostawa Piwowarskiego.

Tu wreszcie na planie 15. swoich filmów pojawiał się Zbigniew Cybulski.

Z reżyserów najchętniej zaglądali do wytwórni wrocławianie: Stanisław Lenartowicz i Sylwester Chęciński. Pierwszy zrealizował w wytwórni 22 obrazy, drugi - 12. Wrocławia nie omijali też najwięksi. Wajda, Majewski, Kutz, Holland, Kidawa, Gruz... Roman Polański właśnie z pomocą tej wytwórni zrealizował swój słynny debiut „Nóż w wodzie”.

Prócz filmów kinowych, powstawały tu odcinki telewizyjnych seriali. Choćby „Stawka większa niż życie”.

We Wrocławskiej wytwórni przez 27 lat powstało około 370 obrazów. Czyli co czwarty polski film.

To były czasy! Bo były pieniądze...

Na plany zdjęciowe

WYJEŻDZAŁA KAWALKADA SAMOCHODÓW

Każdy liczący się w ekipie pracownik miał po dwóch asystentów. Na całe dni wynajmowano taksówki, choć poza przewiezieniem aktora rano na plan i odwiezieniem go wieczorem do hotelu, kierowca nie miał nic do roboty. Spokojnie mógł grać w karty z kolegami po fachu.

Jak kręcono zdjęcia na nadmorskiej plaży i akurat nie było wymarzonego przez reżysera słońca, kilkudziesięciu ludzi beczynnie czekało na poprawę pogody. Diety naliczano przez cały czas...

Pod koniec lat 80-tych do bram wytwórni zapukała ekonomia. Finansujecie się sami - rzekła ucinając wszelkie dotacje.

Ubiegły rok nie rozpoczął się dla nas najlepiej - mówi dyrektor WFF, Janusz Tryzno. - Do maja nie kręcono u nas żadnego filmu. Dopiero później się „odkorkowało”.

W zeszłym roku dwa filmy nakręcił tu Jan Jakub Kolski, jeden Wiesław Saniewski. Część pracowników wytwórni pracowała poza Wrocławiem, przy gruziń-

Niestety, na razie nie jest tak, że dyrektor Tryzno nie może się opętać od ofert z kraju czy też propozycji usług z Zachodu. Rok 1993 zaczął się dość obiecująco -

Fabryka kosztownych snów

skim „Jaju weża”. Część przy „Wagonie trzynastym” - filmie finansowanym przez międzynarodowe studio „Dzielnica Łacińska”.

Największą produkcją okazała się kolejna ekranizacja przygód doktora Frankenstein i jego monstrum. Film realizowano za angielskie pieniądze.

Jeszcze jesteśmy dla Zachodu tani. Jeszcze opłaca się im u nas kręcić. Wypada dwa, trzy razy taniej, niż u nich, ale to się może zmienić. Gaża niejednego polskiego aktora jest porównywalna

wrocławską ekipą obsługującą plan zdjęciowy filmu Kazimierza Kutza o tragedii w kopalni „Wujek”, producenci kręconego w Polsce filmu Stevena Spielberga wypowiadali się o wytwórni wprost, ale to nie wystarczy.

TRZEBA Z CZEGOŚ ŻYĆ

Utrzymać mołoch i ludzi. Stąd od pewnego czasu obok tabliczki „Wytwórnia Filmów Fabularnych” wiszą szyldy firm, które dzierżawią od WFF



Fot. PAWEŁ JANCZARUK

z gażą aktora na Zachodzie - twierdzi dyrektor Tryzno.

Bilans ubiegłego roku to 6 filmów. Mogłoby powstać 8 i więcej. Tylko podczas kręcenia „Frankenstein” czuło się w wytwórni klimat pracy jak za dawnych lat. Dekoracje ze staliem na Morzu Północnym i laboratorium szalonego doktora zajmowały dwie największe hale.

pomieszczenia. Stąd w jednej z hal realizowane są filmy reklamowe.

Stąd na podłodze największej w Polsce hali zdjęciowej białe linie wyznaczające... kort tenisowy. Przez pięć dni w miesiącu amatorzy sportu ustępują jednak miejsca biznesmenowi, który handluje tu... dywanowymi wykładzinami.

„Od święta”, stało się to już tradycją, w końcu hali ustawia się scenę, z której użytek robią zespoły rockowe.

Czasem hale wynajmują studenci. Wstawiają 1000 krzesel i słuchają swoich idoli. Tak będzie na przykład podczas kwietniowego przeglądu „Weekend”.

ZGROZA? KRAMY W ŚWIATYNI X MUZY?

Cóż, przestoje trzeba jakoś kompensować.

Na przecięcie lat 70-tych i 80-tych wytwórnia zatrudniała 400 pracowników. Dziś jest ich 130, a będzie jeszcze mniej. Niewiele ponad setkę.

Kiedyś w bazie transportowej czekało na wyjazd 70 pojazdów. Dziś kilka.

Skończyło się wynajmowanie taksówek. Dziś asystent operatora jedzie na plan nie dość, że własnym samochodem, to jeszcze przystosowanym do przewozu kamery. Kierowca służbowego „Roboura” podczas wyjazdu w plener przemienia się w oświetleniowca. Ekipy zredukowano do najpotrzebniejszych, wielofunkcyjnych pracowników.

Pojawiają się też nowe, nieznanne zadania. Takim „wyzwaniem” okazało się kręcenie zdjęć „uciekających” w Holandii. „Uciekających” to znaczy takich, które można zrealizować tylko raz na jakiś czas, na przykład podczas jakiegoś dorocznego święta.

Holenderski producent zadzwonił do wytwórni, że za dwa dni oczekuje u siebie ekipy zdjęciowej. Natychmiast zaczęto organizować wyprawę. Odrzucono służbowego „Zuka” i „Nyse”. Mogłoby się po drodze „rozkręcić”... Wynajęto „Ford”. Posługująca się językiem angielskim ekipa, nie dość, że się z Holendrami dogadała, to jeszcze nakręciła dobry materiał. Producent był zadowolony. Realizację reszty zdjęć bez obaw powierzył polskiej wytwórni.

Dużo dała współpraca z Anglikami. Kiedy reżyser o 8 rano wyjeżdżał na plan „Frankenstein” wszystko było gotowe do ujęcia. 120-osobowa ekipa na dwóch planach czekała na znak „Mistrza”.

Któregoś dnia angielski reżyser stwierdził 15-minutowe opóźnienie w stosunku do założonego planu dnia. Film jednak ukończono w terminie. Bez dnia poślizgu.

We Wrocławiu można zrealizować film od A do Z. Niedługo, jeśli ktoś będzie chciał mieć obraz z napisami, będzie mógł mieć wykonane najnowocześniejszą techniką laserową...

Dlaczego więc nie ma w wytwórni tłoku?

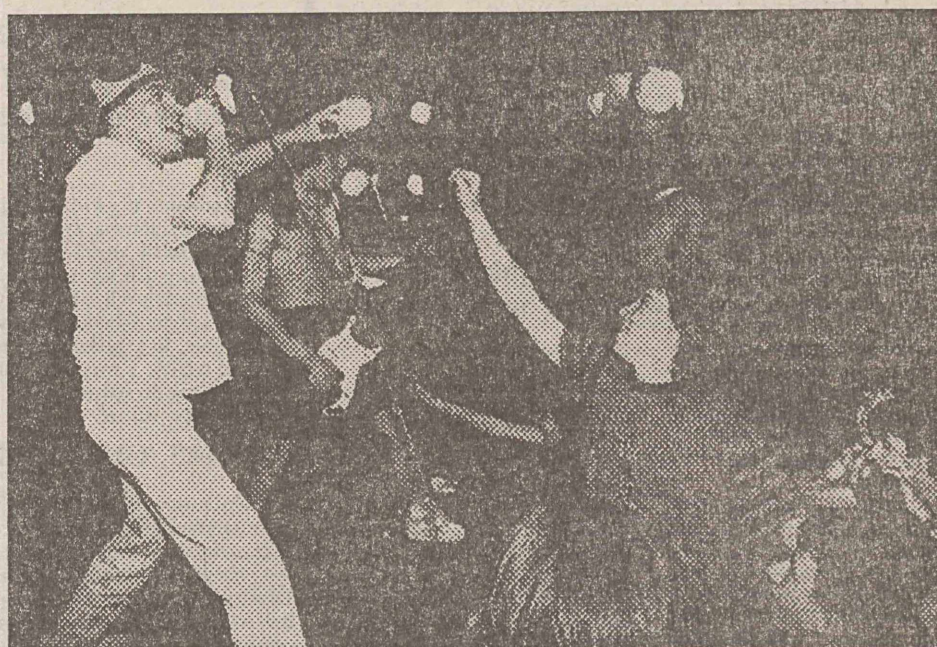
Budżety polskich produkcji są bardzo ograniczone. 90 procent polskich filmów powstaje dziś w Warszawie. Dzieje się tak z przyczyn przyczyn. Każdy dzień pobytu na planie aktora czy jakiegokolwiek członka ekipy kosztuje (nie licząc gaży) kilkanaście milionów.

Jeżeli reżyser, aktorzy i członkowie ekipy mieszkają w Warszawie, to nikt nie przyjedzie kręcić filmu na „provincję”. No, chyba, że poszukuje atrakcyjnego pleneru. Zresztą dobry, stoleczny aktor uwikłany jest dziś w kilka przedsięwzięć naraz. Wykłada w szkole aktorskiej, gra w teatrze „chałturzy” w radiu.

Taki tu spokój. Daleko od warszawskiego gądołu - śmieje się Jan Jakub Kolski, który swoje kosztowne „sny” woli realizować we wrocławskiej „fabryce”.

ZDZISŁAW HACZEK

NA TOPIE



ARMIA: CZAS I BYT

I oto jest - najnowsza kaseta Armii. Muzyka. Sporo „czadu”, ostrych brzmień gitar i perkusji w pierwszym planie, ale co się dzieje w tle?

Otóż w drugim planie „W niczyjej sprawie”, „Archaniółów i ludzi” i wielu innych utworów pobrzmiewa waltornia, flet zakopiański, dzwonki... Nagle „bum, bum” i zaraz kilka taktów na „klawiszach”. Nawet „Krótka forma czadowa” dzięki zastosowaniu klasycznych instrumentów staje się utworem swoiście pogłębnym, przeniesionym w inny wymiar.

Słowa. W przeważającej większości napisali je członkowie zespołu. Wezwanie do buntu totalnego, zmiany świata i siebie w „Trzech znakach”, przykład zgubnego zaśpiecienia gniewem i prze-

mocą w przypowieści o konkwistadorze Aquirre („Aquirre”), no i wreszcie „kawalek” nawiązujący do korzeni niektórych muzyków „Armii”. Reggae'owy utwór „Exodus” z muzyką i słowami Boba Marley'a. (Muzyków „Robina”, „Maleo” i „Banana” z jego waltornią słyszeliśmy już przed laty w grupie „Izrael”).

Jest też na kasecie „Armii” piosenka nawiązująca do „Motorka” Marka Grechuty, częściowo ze słowami Józefa Czechowicza.

W sumie tej „trzynastokawalkowej” dawki „Armii”, czyli „antymarii” naprawdę da się słuchać. Kaseta udostępniła Księgarnia Muzyczna „MUZ-ART”, plac Pocztowy 3, Zielona Góra.

OJ, GOLASY, GOLASY...

Trzeci album Formacji Niezwykłych Schabuff „Urodziny” już zdążył zniknąć z półek i wywołać skandalik. Otóż kwintet muzyków podczas promocyjnej sesji fotograficznej zrzucił ciuszki i tak jak go Pan Bóg stworzył, na golasa przystąpił do pozowania fotografikowi.

Zdjęcia rozebranych wykonawców „Hej, cześć” wywołały, ponoć zgorzniecie. Tymczasem Olek Klepacz wyjaśnia: „Kiedy nagrywaliśmy nasz najnowszy LP, skończyły nam się wszystkie pieniądze. Podczas sesji żyliśmy się tylko mlekiem i batonikami czekoladowymi. Okazało się, że musimy zrobić sesję fotograficzną. Nie było mowy o zakupie nowych ciuchów i wtedy wpadliśmy na pomysł, aby sfotografować się bez nich. Było dużo śmiechu... Wszystkie wstydlive części naszych ciał są zasłonięte, więc niech pseudo-stróż moralności kupią sobie okulary”.

A jeśli ci „stróż” wie okulary mają?

Opr. hak Fot. i repr. z „Popcorn”, Paweł Janczaruk

HITY LUTEGO (KASETY)

1. HEY „Fire”
2. RÓŻE EUROPY „Poganie. Kochaj i obrażaj”
3. ARMIA „Czas i byt”
4. TLOVE „King”
5. IRA „Mój dom”
6. ODDZIAŁ ZAMKENIĘTY „Koncert” vol. 2
7. VADER „The Ultimate Incantation”
8. DE MONO „Stop”
9. BRYGADA KRYZYS „Cosmopolis”
10. BOLTTHROWER „The IV - th Crusade”

Zestawił „MUZ-ART” Zielona Góra

KATARZYNA NOSOWSKA („HEY”):

Jedynym instrumentem, którego używam są struny głosowe. Na razie jest jeszcze w porządku. Być może będę musiała to kiedyś wymienić. Ale nie znam jeszcze dobrej firmy. Takiej, która by mi podpasowała. Co do przyszłości rocka, to na dzień dzisiejszy - jak dla mnie - przyszłością rocka jest to, co dzieje się w tej chwili w Seattle. Jest to po prostu rewelacja. Uwielbiam to i uważam, że oni pociągną wszystko dalej...

(„Tylko Rock” 1/93)

Blady Jackson

półprawd i wzajemnie wykluczających się informacji. Oprah Winfrey podjęła się zadania ogromnie trudnego, a wykonana je w sposób genialny. Po prostu - pytała gwiazd o to, o co mogłyby zapytać Jacksona każdy oglądacz i słuchacz, niekoniecznie akurat uwielbiający jego muzykę. Padały pytania o namiot tenowy, o trudne i zapracowane dzieciństwo, o wybielacze do skóry...

I nagle okazało się (jeśli wierzyć odpowiedziom Michaela), że jest on smutnym, samotnym i chorym człowiekiem. Ze zdążył zdobyć popularność, ta odgródziła go od normalnego życia.

Ze gdy wyłączy mu się prąd i zerwie makijaż, to zobaczymy duze dziecko, które chce, nie może dorosnąć. A cena jaką płaci za bycie gwiazdą globalnej wioski jest bardzo wysoka.

W tym miejscu wróć do Claptona. Jest to artysta równie obciążony „garbem” sławy, uwikłany w szereg życiowych dramatów (śmierć syna, narkotyki, alkohol), ale potrafiący z tego wszystkiego uczynić twórczość swojej sztuki. Jackson jest nieszczyśliwy i ucieka w urojony świat komputerowych wizji, lub banał. Clapton przeżywa to i potem gra tak, że po prostu wierzy mu się.

Trudno to nazwać, ale ja w każdym razie, czuję to i wiem, tych kilka dźwięków i kilka słów opowiadają jakąś prawdziwą historię, że nawet z ekranu telewizora patrzy na mnie twarz człowieka, a nie uszmiłkowana maska wyuczona kilkunastu grymasów na różne okoliczności. Może jestem naiwny, ale nie na to nie poradzę. Bo ciągle wierzę, że podstawową funkcją sztuki jest poszukiwanie i odkrywanie prawdy, a nie dostarczanie uciechy.

MAREK ZGAŃSKI

LISTA Z PALMIARNI

Błąd w sztuce

Nie było mnie w ostatnim Magazynie. Po prostu popełniłem taki błąd, że komputer poczuł się nieswojo i wypuł to.

Błąd w sztuce.

Mój oczywiście. Po redakcyjnych komputerach myszy jeszcze nie łąza. Mówię tu o mojej redakcji, bo gdzie indziej niech sobie łąza. Nawet z nagrodami.

Co się jednak tyczy błędów w sztuce, to naprawdę podobnie mają tu najgorzej chirurgi, zaś najłatwiej malarze. Bo już dziennikarze nie mają tak łatwo jak malarze.

Po błędzie chirurga człowiek nie musi wrócić do domu. Choćby nawet bardzo chciał.

Po błędzie artysty nie ma żadnej sprawy. Można ten błąd zamalować i posadzić na tamtych kolorze inny kolor. Dopiero jak po stuleciach prześwietli płoć, to się okaże, że pod spodem już coś było. Za to nie idzie się siedzieć.

Dziennikarz, jeśli nie jest głupi i zarozumiały, z każdego błędu może wybrnąć. Wystarczy, że sprasuje, że się przyzna do błędu i przeprosi. Ale to nie jest takie proste. Można mieć całą kieszeń tak zwanych mate-

rialów nie do zbicia, ale kiedy przyjdzie co do czego, to się okazuje, że inne kieszenie też są pełne dowodów nie do zbicia. Zanim się to wszystko wyjaśni, które mianowicie kieszenie są słuszne, a które nadymane powietrzem, to już umarł sędzia, dziennikarz i prokurator. No i nie się stało. Państwo prawa.

Ale co ma zrobić chirurg?

Pacjent umarł mu pod nożem. A przecież wszystko wskazywało na to, że powinien wytrzymać.

Dwa razy asystowałem mu dziennikarsku przy robotach chirurga. Żadnego błędu w sztuce akurat tam nie było. Jednak potem, przy kawie, mnie się nogi trzęsły, a nie im.

Idę tu już do końca tematu.

Każdemu jest ciężko.

Górnika ma ciężko, kierowca „Tira” ma okropną robotę w każdej pogodzie, pilot też ma ciężko, a dziennikarze - to już szczególnie się pieszczą.

Każdy w swojej robotce może popełnić swój błąd. Byłbym jednak za tym, żeby akurat chirurgom płacono trochę lepiej.

ANDABATA

Zachodnie płuca Polski

Ziemie Północno-Zachodnie jako tereny o najwyższym stopniu zalęśnienia w kraju stały się, z wielu względów - co najmniej przez kilka, jeśli nie kilkanaście lat - tylko ogromną bazą surowcową pozyskania drewna. Brak było także dość długo, w okresie powojennym na tych ziemiach - poza Wrocławiem - ośrodka uniwersyteckiego o większym potencjale naukowym, jak również silnych i prężnych stowarzyszeń naukowo-przyrodniczych.

Odzwierciedleniem powyższego jest m.in., że pierwszy na tych obszarach Karkonoski Park Narodowy utworzony został dopiero w 1959 r.

Wieloraki i przeogromne bogactwo i piękno przyrody tych ziem nie zostało jeszcze, jak sądzić, w pełni docenione i dostrzeżone. Poniżej skrótkowo prezentujemy walory tej części kraju, która moim zdaniem, jako kompleks przyrodniczo-ekologiczny, zasługującą na całej pełni na miano Zachodnich Płuc Polski.

Według raportu Państwowej Inspekcji Ochrony Środowiska z 1986 r. pn. „Ocena stanu środowiska w Polsce” do I grupy województw w kraju, o dobrym stanie środowiska z jego lokalnymi przekształceniami, zostało zaliczonych 7 województw, w tym 3 z regionu północno-zachodniego, m.in. gorzowski, koszaliński i słupski. Do II grupy województw o poprawnym stanie środowiska zaliczono 14 województw, w tym - pilskie i zielonogórskie.

Zespół tych 5 województw ze swoimi bogatymi zasobami przyrody, powiększony o części północno-zachodnie województw: poznańskiego, bydgoskiego i gdańskiego oraz część północno-wschodnią województwa szczecińskiego, tworzy bezspornie - w granicach Pojezierza Pomorskiego i Wielkopolskiego - przebiegający w swej różnorodności kompleks przyrodniczo - ekologiczny o powierzchni ok. 50 tys. km kw.

Do czynników w pełni uzasadniających stworzenie podstaw funkcjonalno-organizacyjnych omawianego kompleksu pn. (precyzyjnie) Północno-Zachodnie Zielone Płuca Polski, należy zaliczyć m.in. występowanie na obszarze jego zachodniej granicy tylko jednego obszaru ekologicznego z groźbą, a mianowicie - szczecińskiego, który jednakże jest równoważony z nadciśnięciem, bezpośrednim sąsiedztwem takich terenów przyrodniczych, jak np. Woliński Park Narodowy oraz Szczeciński i Cedyński Park Krajobrazowy. Poza wspomnianymi parkami, wśród których Słowiński PN został zaliczony do światowego rejestru Rezerwatów Biosfery, znajduje się tutaj 14 parków krajobrazowych, z których 2-3w ciągu kilku - kilkunastu lat mogą zostać objęte wyższą formą ochrony. Powierzchnia lasów i zadrzewień prezentowanego obszaru jest najwyższą w kraju i wynosi ok. 35 proc., przy czym w niektórych województwach wynosi nawet ok. 45 (zielonogórskie i gorzowskie) oraz ponad 40 proc. w słupskim.

Rzeki i strumienie tutaj płynące, to nieprzebrane bogactwo

różnorodności systemów hydrologicznych i przyrodniczych, począwszy od Drawy i Płocicznej, będących osią Drawieńskiego Parku Narodowego - przepływających z północy na południe przez kilka różnych jezior oraz będących jednym z ostatnich w Polsce miejsc rozrodu łosia i troci. Należy także wspomnieć o kilku rzekach Przymorza, takich jak Stupa, Parsęta, Wieprza i Rega, charakteryzujących się m.in. w swym górnym biegu spadkami takimi, jak potoków górskich. Można też szacunkowo przyjąć, że na omawianym obszarze występuje ok. 4000 jezior, tj. ok. 40-45 proc. wszystkich jezior w kraju.

Spośród ok. 1000 rezerwatów przyrody w kraju, na tych terenach jest ich ok. 200. W odroczku ujęciowym Warty w woj. gorzowskim znajduje się jeden z największych rezerwatów faunistycznych w Polsce - rezerwat Słońsk. Rezerwat ten utworzono w celu ochrony biotopu łęgowego wielu rzadkich gatunków ptaków wodnych i błotnych oraz żerowisk i miejsc odpoczynku ptaków wędrujących. W rezerwacie tym, o pow. ponad 4000 ha, przebiega okresowo ponad 100 tys. ptaków, w tym ok. 40 tys. gęsi. Ze względu na swoje nieporównywalne wartości, rezerwat ten w 1984 r. znalazł się w spisie obszarów wodno-błotnych o międzynarodowym znaczeniu.

W ostatnich latach podejmowane są w rejonie nadgranicznym dolnej Odry różne przedsięwzięcia polsko-niemieckie w celu utworzenia Międzynarodowego Parku „Dolnej Odry”, jako jednego z ostatnich w środkowej Europie miejsc bytowania unikalnej przyrody, związanej ze środowiskiem wodno-błotnym. Projektodawcy tego parku są przekonani, że poprzez wspólną ochronę przyrody w rejonie przygranicznym nastąpi dalsze zbliżenie obu narodów.

Zaprezentowany w skrócie stan rzeczy, po gruntownej analizie, stał się podstawą do zgłoszenia przez autora na posiedzeniu Wojewódzkiej Komisji Ochrony Przyrody w Gorzowie, wniosku o utworzenie Kompleksu Przyrodniczo-Ekologicznego pn. „Północno-Zachodnie Zielone Płuca Polski”. Utworzenie tego Kompleksu mogłoby, jak sądzić, przynieść w przyszłości wiele różnorodnych korzyści przyrodzie, ludziom, regionowi i całemu krajowi.

mgr inż. JAN KRAWIEC
Członek Wojewódzkiej Komisji Ochrony Przyrody w Gorzowie

Mieszkańcy małej gminy Bobrowice pewnie się nie domyślają, że od ich decyzji zależy to, czy powstanie powiat gubiński. W tej sprawie bobrowiccy radni powinni się wypowiedzieć do końca marca.

Bobrowice niewiele mają wspólnego z Gubiniem, zawsze należały do powiatu krośnieńskiego, a i dziś wszystkie sprawy z wyjątkiem notarialnych załatwiają w Krośnie. Gdyby jednak radni wybrali Gubin, to w podzięce za to przyszłe władze powiatowe zbudują im drogę do starostwa.

Do 1961 r. istniał

POWIAT GUBIŃSKI

Jedni powiadają, nie bez racji, iż w tamtym czasie Polska nie zaczynała się w Gubinie, jak to jest obecnie, lecz tu się kończyła. Drugi twierdzi, że kto nie razdził sobie w Krośnie, dawano mu ostatnią szansę w Gubinie. Dlatego powiat padł.

Ale w Gubinie pozostali sędziowie, adwokaci, prokuratorzy, policjanci, kaowcy, którzy codziennie dojeżdżali do Krośna. I choć teoretycznie powiat gubiński nie istniał, w praktyce w Gubinie też można było wiele załatwić. A kiedy została otwarta granica, miasto dostało trochę groza na usunięcie gruzów i przynajmniej stało się bardziej znane.

Gubin liczy 18 tysięcy mieszkańców, z Niemcami, którzy codziennie przychodzą tu po zakupy - 27 tysięcy. A z kierowcami tirów, handlarzami i turystami pewnie z 30 tysięcy. To czy takie miasto nie zasługuje na urząd starosty? Tym bardziej że bliźniak z Nysy był, jest i będzie centrum powiatowym.

Gdy zrobiło się głośniejsze o nowej reformie administracji, w Gubinie powstał zespół do spraw organizacji powiatu. W jego skład wszedł nie tylko burmistrz gminy miejskiej, lecz i wójt gminy wiejskiej. Zespół liczył, liczył i wyszło, że obie gminy zajmują najwyżej 400 kilometrów kwadratowych, dużo za mało jak na powiat. Ale gdyby włączyć przyległe gminy Bobrowice i Brody, byłoby prawie akurat.

Powiat powinien się składać z co najmniej pięciu gmin. W końcu można przyjąć, że wokółgubińska gmina wiejska nie tak dawno powstała z połączenia gmin Grabice, Stargard Gubiński i Wałowice. A zresztą czy wszystko musi wyglądać tak jak sobie wymyśliła Zielenia Góra?

Przecież chodzi o sprawy ważniejsze - twierdzi pani Anna Szczecińska, zastępczyni burmistrza. Jakże? Na przykład o przyszłość miasta i okolic. Ich znaczenie w kraju. Tu jest brama do Polski. Na razie wąska, ale powstanie szeroka, w Gubinie. Czyżby tak wiele miast na Urzęd Cełny, Graniczny Punkt Kontrolny, spedytorów? Jeśli Gubin zostanie powiatem, znacznie rozbudowany usługi graniczne.

A trzeba pamiętać i o euroregionie „Sprewa - Nysa - Bóbr”.

Siedziba władz ma być w Gubinie i Gubinie.

Czy można nie brać pod uwagę projektowanych wspólnych inwestycji polsko-niemieckich? Przecież będzie oczyszczalnia ścieków, teatr, może i linia autobusowa przez Nysę.

Pod „okupacją” krośnieńską, jak gubinianie określają poprzednie lata, miasto nie miało szans rozwoju. Dopiero kiedy samorządy zastąpiły rady narodowe, zaczęły się większe zmiany.

zbędne instytucje otrzymają lokale na siedziby. Nie powinno być problemu z kadrami.

Niewiadomą stanowiła gmina Brody. Gubinianie byli przekonani, że tamtejszych radnych interesuje projektowany

POWIAT LUBSKI

do którego Brody należały jeszcze w 1975 r.

W połowie lutego gospodarze Brodów, Jasienia i Tuplic zebrałi



Choćby telefony. W opracowaniu jest projekt telefonizacji, miasto składa pieniądze, a będzie trzeba za 20 miliardów złotych. Za dwa lata Gubiniowi przysięgnie 3 tysiące numerów, wtedy będzie można bez trudu połączyć się z Zieloną Górą, bo na razie tylko 5 instytucji jest w sieci zielonogórskiej.

W Urzędzie Wojewódzkim został sporządzony wykaz instytucji znajdujących się w miastach branych pod uwagę jako siedziby przyszłych powiatów. Wyszło, że Gubin ma tylko: Kolegium ds. Wykroczeń przy Sądzie Rejonowym w Krośnie, Biuro Pracy, oddział ZUS, 2 banki, szpital, 4 przychodnie, nadleśnictwo, ogólniaki i 7 innych szkół. Razem 8 cech powiatowych, a Krośno aż 24.

Anna Szczecińska uważa, że wykaz nie został sporządzony solidnie. Gubin ma znacznie więcej cech powiatowych, na przykład bibliotekę, dom kultury, organizację społeczną. Ma też 5. Dywizję Zmechanizowaną.

Zespół ds. organizacji powiatu dokonał spisu budynków administracyjnych. Jeśli powiat zostanie powołany zgodnie z wolą radnych, wszystkie nowe i nie-

się u burmistrza Lubuska. Piotr Palcat nie ukrywa, że to on był inicjatorem owego spotkania. Sprawa dotyczyła ustalenia takich argumentów, przy pomocy których władze wyższe dałyby się przekonać, że powiat lubuski powinien istnieć w dawnych granicach. Z wyłączeniem wioski wokół Krzystkowie, które weszły w skład gminy Nowogród Bobrzański, a to już rejon zielonogórski. Przysięgnie się to miejscowości, ale i tak proponowany powiat lubuski może mieć 1200 kilometrów kwadratowych, 64 miejscowości, a jego stolica 15 tys. mieszkańców.

Zaraz po wojnie Lubusko należało do powiatu krośnieńskiego. Dopiero w 1955 r. otrzymało rangę powiatową. Wykorzystało ją znakomicie, stając się na przykład bardziej znaczącym ośrodkiem kulturalnym środkowego Nadodrza.

Jeszcze 3 lata temu walczyło o status miasta rejonowego. Przegrało z Żarami, jak Gubin z Krośnem, lecz nie do końca. Ma Biuro Pracy, Kolegium ds. Wykroczeń, filię gubińskiego oddziału ZUS, 3 banki, szpital, 4 przychodnie, ogólniaki i 10 innych

szkół, nadleśnictwo, rejonowe urzędy telekomunikacji i poczty, nawet telefony kierunkowe do Zielonej Góry i Gubina. Razem 15 wyliczonych w Urzędzie Wojewódzkim odcinków powiatowych. Brakuje biura notarialnego, ale na miejscu mieszka notariusz.

Urząd Skarbowy, jeśli zostanie powołany powiat, znajdzie się w budyneczku po przedszkolu przy Kolejowej. Starostwo będzie w siedzibie delegatury Urzędu Rejonowego przy ulicy Reja. Sąd Ziemski wprowadzi się do budynku zajmowanego przez Biuro Pracy. A biuro przeniesie się do pałacyku przy 3 Maja 1. Komenda Powiatowa Policji pomieści się w Wieży Pacholców. Biblioteka, dom kultury, Urząd Stanu Cywilnego mają komfortowe warunki. Starosta mógłby rozpocząć działalność choćby w najbliższy poniedziałek.

Powiat - twierdzi burmistrz Piotr Palcat - to wyższa ranga miasta. Nie ukrywa, że liczą się także ambicje. Miasto, które nie zostanie powiatem, ulegnie degradacji, a z czasem straci zupełnie na znaczeniu. Każdy inwestor, mając do wyboru ośrodek powiatowy i gminny, wybierze ten pierwszy. Gdyby więc Lubusko zostało powiatem, będzie miało szansę zmniejszyć bezrobocie.

Zanim zaczęło być głośniejsze o euroregionie „Sprewa - Nysa - Bóbr” burmistrz Lubuska i wójt Brodów uzgodnili ze starostą Forstą, że utworzą wspólny obszar ekonomiczny. A kiedy do dyskusji włączyli się inni, na polską siedzibę władz euroregionu zaproponowali Lubusko. Teraz do siedzib euroregionalnych aspirują Gubin i Gubin.

Burmistrz Jasienia, Józef Górniak twierdzi, że gminy w powiaty nie dzielą. Muszą tworzyć wspólnoty powiatowe. A z Jasienia do Lubuska jest z 5 kilometrów. Z każdą sprawą mieszkańcy jeżdżą nie do Żar, lecz właśnie do Lubuska. Starsi wspomnieli, że kiedy Jasień należał do powiatu żarskiego, było lepiej. Młodszy są przeciwnego zdania.

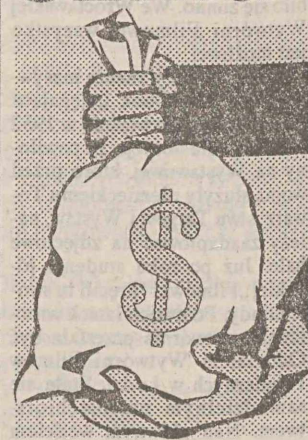
W zeszłym tygodniu radni zgodnie uchwalili: miasto i gmina Jasień mają należeć do powiatu lubuskiego. Podobną decyzję podjęła Rada Gminy w Tuplicach. Samorząd lubuski też długo się nie zastanawiał. Wiadomo, chodzi o przyszłość miasta.

Nikt nie podejrzewał, że radni z Brodów postąpią wbrew oczekiwaniom lubuszczyń, jasieniń i tuplickich. Prawdę mówiąc, to nawet gubinianie zostali zaskoczeni decyzją samorządu brodzkiego. Gdybyś wiosek brodzkich opowiadał się za przystąpieniem gminy do powiatu gubińskiego, nie wszyscy brali to na poważnie. Ale kiedy podczas sesji Rady Gminy ośmiu na dziesięciu radnych podniosło ręce za powiatem gubińskim, sprawa się rypła, przynajmniej z lubuskiego punktu widzenia.

Z Brodów do Lubuska jest 14 kilometrów, do Gubina - 22. Do Lubuska częściej kursują autobusy. Właściwie wszystkie sprawy mieszkańcy gminy brodzkiej załatwiają w Lubusku. Dlaczego więc radni wybrali powiat gubiński? Otóż uznali - mówi wójt Zbigniew Wilkowiecki - że Gubin jest miastem atrakcyjniejszym, bogatszym, z perspektywami.

ALFRED SIATECKI

Szary szmal



Co jest dobre dla Fiata, jest dobre dla Włoch - zasada ta obowiązuje w Italii już prawie sto lat. Ale aresztowanie dyrektora finansowego tej firmy, pana Mattioli, czy jest zatem niedobre dla Włoch? A dla innych krajów, na przykład dla Polski?

Pen Mattioli został aresztowany, ponieważ dawał łapówki. Nie żeby załatwić coś dla siebie, lecz żeby załatwić coś dla Fiata - mianowicie kontrakt na budowę szybkiej kolei miejskiej. Wydawało się do niedawna, że w świecie gospodarki wolnorynkowej działalność taka jest zwykłym elementem gry. Okazuje się, że nie - bo pieniądze szły nie do kasy miasta, które chce budować kolej, lecz do kasy partii, która rządzi w mieście. A finansowanie partii w taki sposób jest zabronione, o czym przekonują się - w bolesny zresztą sposób - także i nasze, polskie, partie.

Ale we Włoszech działa się przez ostatnie 45 lat różne rzeczy i nikt nie reagował, bo bał się lub nie mógł. I nagle jeden po drugim szefowie mafii trafiają do więzienia i jeden po drugim politycy składają dymisję, bo albo mieli powiązania z mafią, albo z kapitałem, albo i jedno i drugie.

Ten cud w Mediolanie, Rzymie i Neapolu, a także w Palermo, zdarzyć się mógł dopiero teraz, kiedy najsilniejsza w Europie partia komunistyczna, dziś oszpeca ją zresztą inna nazwa, przestała być zagrożeniem w parlamencie. Tradycyjne partie włoskiej klasy politycznej - chrześcijańscy demokraci i socjaliści nie muszą już blokować drogi komunistom, nie muszą już sprzymierzać się z każdym, choćby z diabełem, żeby tylko ratować kraj przed łwiącą, bo nie ma już ona żadnych szans. Skoro więc sensu - prawo zaczyna we Włoszech dochodzić własnych praw i dobiera się politykom do skóry. Robi to tak skutecznie, że niedługo nie będzie można znaleźć polityka powyżej czterdziestki, który nie jest zamieszany w afery mafijno-korupcyjne.

Pieniądże zwane „czarnym szmalem” w nylkim stopniu przeznaczone są na konsumpcję, choć z drugiej strony - jak widzieliśmy to we włoskim serialu o hrabinie Szapawołodzie na Placu Hiszpańskim w Rzymie - politycy na ogół nie jeżdżą „syrenkami”, ani nie mieszają w hotelach trzeciej kategorii. „Czarny szmal” przypomina smarowidło, którą kładzie się na osi wiejskiej wozu. Jest smarem maszyni gospodarczej, która zgrzytałaby, strzelając iskrami.

Interesujące, że w świecie gospodarki rynkowej istnieją również białe szmały, czyli białe, legalne smarowidło - ale czy to ze względu na złe skojarzenia z wazeliną, czy awę gorzej być może parametry - stosowany jest tylko w części podzespołów. A najczęściej mieszany bywa ze szmałem czarnym, z czego powstaje smarowidło szare, czyli takie, które odnosi się do szarej sfery gospodarki tej nie opodatkowanej i działającej na granicy prawa. W strefie gospodarki szarej mówi się, że wszyscy kradną, ale nie jest to akurat stan rzeczy typowy tylko dla Włoch kapitalistycznych. W Polsce realnego socjalizmu mówiono tak samo.

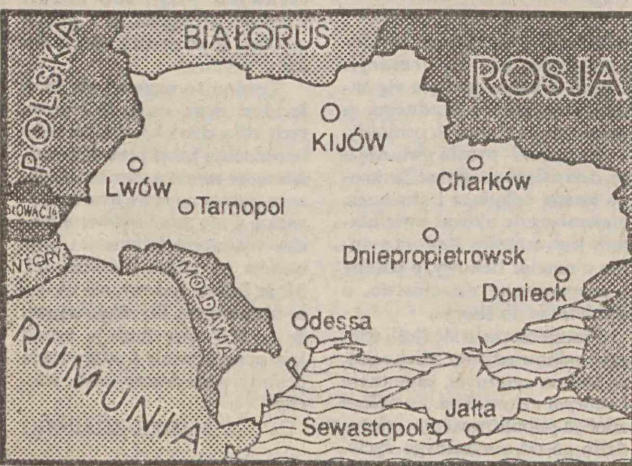
Z powodu aresztowania dyrektora Fiata koncern nie zawałił się, a jeśli nie zawałił się gmach w Turynie - przetrwał burzę także gmach w Bielsku Białym. Na szczęście dyrektor Fiata nie miał do czynienia z pieniędźmi mafii. To drugie zagrożenie byłoby dla nas bardziej niebezpieczne: szefowie mafii siedzą, ale pieniądze mafii nie siedzą i mogą pojawić się wszędzie, w Polsce również.

(bef)

KRZYSZTOF MROZIEWICZ

Nowy atlas polityczny

UKRAINA



Jednym spośród niepodległych państw powstałych w wyniku rozpadu ZSRR jest Ukraina. Deklarację o niepodległości Ukrainy uchwaliła 24 sierpnia 1991 Rada Najwyższa republiki wchodzącej jeszcze w skład ZSRR - Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej.

Terytorium Ukrainy niepodległej jest identyczne jak terytorium byłej USRR. Jakkolwiek w nieagresywnym tonie, zarówno Rosja (ustami Jelcyna) jak i Rumunia zaszykalizowały pretensje terytorialne wobec nowego państwa. 30 sierpnia 1991 r. Sejm RP podjął uchwałę, w której „z radością wita ogłoszenie niepodległości Ukrainy”. W maju ub.r. w czasie wizyty ukraińskiego prezydenta, Leonida Krawczuka w Polsce, podpisano wiele wspólnych dokumentów, w tym najważniejszą wagę - traktat o dobrym sąsiedztwie, przyjaznych stosunkach i współpracy.

Ukraina jest państwem wielonarodowościowym. Jak dotychczasowa praktyka wykazuje realizację się tam uchwaloną przez Radę Najwyższą „Deklarację praw narodowości Ukrainy”.

Na obszarze prawie 604 tys. km kw. mieszają 52 mln ludzi (przedstawicieli ponad 100 narodowości). Ukraińców jest 73 proc., Rosjan - 22 proc. Na półwyspie krymskim jednak zdecydowaną większość (67 proc) stanowią Rosjanie.

Z Krymem to było tak, że decyzją najwyższych władz ZSRR oddano go do republiki rosyjskiej i przyłączono do ukraińskiej - w 1954 r. - jako „prezent” dla Ukrainy z okazji 300-lecia polonizacji Ukrainy nadnieprzańskiej z Rosją. Kierownictwo polityczne Ukrainy działa, jak wynika z faktów, rozważ-

nie. W kwietniu ub.r. Rada Najwyższa Ukrainy podjęła uchwałę o specjalnym statusie Autonomicznej Republiki Krymu, a w czerwcu tegoż roku, dodatkowo, przewidywała najwyższych rad Ukrainy i Krymu uzgodniony podział kompetencji. Krym ma zostać przy Ukrainie uzyskując bardzo szeroką autonomię, w tym także prawo samodzielnego nawiązywania stosunków z innymi państwami.

Państwowość nie zaczęła się w momencie proklamacji niepodległości w sierpniu 1991 roku.

Można mówić o istnieniu państwowości ukraińskiej w latach 1917-1920. Oczywiście - bez dokładnych granic. Wszakże i Polska - o czym wypada pamiętać - nie miała granic ani w 1918, ani w 1919 roku...

Traktat w Rydze 1921 r. pomiędzy Polską a bolszewikami podzielił Ukrainę w ten sposób, że wschodnia Galicja oraz Wołyń przypadły Polsce, a tereny nad- i nadnieprzańskie weszły w skład Związku Radzieckiego.

W latach 20-tych na Ukrainie radzieckiej proces ukraińizacji życia społeczno-oświatowo-kulturalnego nabrał rzeczywiste rozmachu (w Rosji carskiej nie było szkolnictwa ukraińskiego, sam język był nielegalny, a przy tym lekceważony, wyszydany). Jednak w miarę umacniania się pozycji Stalina i kryształizacji stalowskiej formy rządów w ZSRR (od końca lat 20-tych) podmiotowość Ukrainy podlegała szybkiemu i systematycznemu ograniczeniu. Bolszewicy działali, którzy traktowali poważnie prawo Ukraińców do narodowej tożsamości, szybko zgnęli się z życiem a co najmniej - z wolnością.

W ramach Polski, w okresie międzywojennym, Ukraińcy nie doczekali się żadnej auto-

nomii, za to represje, dyskryminacja - były na porządku dziennym. Konflikt polsko-ukraiński, oprócz odziedziczonych urazów po obu stronach, miał i pożytki świeżej daty, m.in. akcje polonizacji kresów wschodnich.

Sporne są dane, co do ilości Ukraińców w międzywojennej Polsce. Różne źródła podają różne dane (od 3,5 do 4,5 mln). Chłopskie strajki i demonstracje, szczególnie w latach 30-tych były powszechne w całej Polsce, ale na terenach ukraińskich były tłumione ze szczególną brutalnością, a to owocowało wzrostem nienawiści. Jest faktem, że po upadku II Rzeczypospolitej część Ukraińców przyjęła wobec wszystkich Polaków i przejawów polskości postawę totalnej wrogości i praktykę zmasowanego terroryzmu (stosowanego także wobec „mniejszych” wśród ludności ukraińskiej).

Historycznie Ukraińcy uważają za protoplastę swojej państwowości Ruś Kijowską (szczyt potęgi X-XII wiek), ale do tej tradycji takie same prawa mają Rosjanie i Białorusini. Natomiast wypada się zgodzić, że tworzenie się nowoczesnego narodu ukraińskiego zaczęło się z momentem narodzin i szczególnie późniejszych losów kozackiej zaporoskiej. Zresztą ranga legendy kozackiej w narodowej mitologii również przemawia za tą tezą.

Niezwykle bogata jest ludowa twórczość ukraińska, a w XIX wieku literatura ukraińska, pomimo warunków wybitnie niesprzyjających, wydała całą plejadę twórców na skalę europejską. Najwybitniejsi z nich, w tym Taras Szewczenko, czy Iwan Franko, pisali również po polsku i wypowiadali się na rzecz zgodnej współpracy obu równoprawnych narodów.

Walka obywatela Kuny

Jan Kuna śni się pewnie niektórym po nocach. Już czterdzieści lat walczy o swoje prawa, a każda upatrzona przez niego ofiara była ściągana aż do upadłego. Niewiele jest ludzi, którzy otrzymali z Komitetu Centralnego PZPR list z prośbą o przebaczenie i wyrozumiałość, a obywatel Kuna dostał.

Co prawda Partia przesyłała ten list niemal z grubsza, bo w grudniu 1989 r., ale fakt pozostaje faktem: Partia przyznała się obywatelowi Kunie do niedbalstwa i błędów; tłumaczy ob. Kunie, że „pomimo swych przeobrażeń i reformatorskich pociągów Partii grozi rozbiście i upadek”. Z tonu listu można wnioskować, że to Jan Kuna grozi Partii, „rozbiściem i upadkiem”.

W zasadzie nie chciałem obalać władzy,

tylko pokazywałem złe stosunki - tłumaczy Jan Kuna.

Pokazywanie złych stosunków ob. Kuna zaczął w tym czasie i w tym miejscu. W 1952 r. jako kierownik posterunku MO w Sulechowie na odprawie milicjantów powiedział, że uchwały rządowe są krzywdzące dla robotników, a jak w Polsce ma być porządek, i żeby ludzie nie narzekali, to musi być sprawiedliwość. Głównie chodziło o zwiększone kartkowe przydziały cukru dla milicjantów. Jan Kuna cukru nie wziął, mówiąc, że wszyscy mają równe żółtąki, a jeszcze skrytykował niegospodarność panującą w kraju i łamanie prawa.

O takich rzeczach mówiło się wtedy szepem tylko w gronie najbliższych.

Efekt krytyki był piorunujący. Na drugi dzień wyrzucili go z milicji, a trzeciego już siedział. Świadczenie było zgodne. Wojskowy Sąd Rejonowy w Zielonej Górze nie miał problemów z wydaniem wyroku - 3 lata i 6 miesięcy. I jeszcze szczegół nie bez znaczenia: Jana Kunę usunięto również z szeregów PZPR.

Skazanego przetransportowano do kopalni węgla w Klimontowie, która już przez hitlerowców przystosowana była do pobytu różnej maści krytykantów.

Sceneria kopalni znana jest z opisów, zdjęć i filmów: druty kolczaste, pas śmierci, baraki, wieżyczki, a nawet orkiestra grająca na powitanie transportu.

Za drutami żyli i ginęli polityczni. - Ale jacy to byli „polityczni”? - pyta sam siebie Jan Kuna.

Przeważał artykuł 22,

a to oznaczało sianie wrogiej propagandy. Chłop wchodził do sklepu i mówił: „Kupujcie baby, bo jutro będzie wymiana pieniędzy”. Za taki występ dostawało się trzy lata w Klimontowie.

Jan Kuna miał już w Klimontowie takie myśli, że tu będzie jego koniec. Krótko przed

jego przyjazdem w wypadku pod ziemią zginęło 12 więźniów. Węgiel fedrowano wbrew wszelkim zasadom bezpieczeństwa i sztuki górniczej. Szczęśliwie Jan Kuna trafił do grupy gospodarczej i wraz z kolegami oberwał ziemniaki dla 7 tysięcy wrogów władzy ludowej.

Przez całe swe dorosłe życie ob. Kuna zmagał się z historią, i w tych zmaganiach tyleż samo razy był pod wozem, co i na wozie. Tym razem historia wyciągnęła go z opresji. Po roku i trzech miesiącach w Klimontowie doczekał amnestii.

Wiatr odnowy wiał

i można było głośno upomnieć się o swoje prawa. Ale trzeba było też wiedzieć jak to robić. Jan Kuna wiedział. Pierwsze kroki skierował do partii, która pozbyla się go w feralnym 1952 r. I partia nie tylko go przygarnęła, ale co ważniejsze zrehabilitowała, po raz pierwszy i przedostatni przyznając się wobec tow. Kuny do błędów. W uzasadnieniu rehabilitacji i przywrócenia praw członka stało wyrażenie: „wykluczenie i skazanie było karygodnym łamaniem praworządności”. To było jak zaproszenie do tańca. - Jak już miałem uchwałę partii to żądałem rewizji nadzwyczajnej.

Ośmiem razy odrzucono jego prośbę o rewizję nadzwyczajną. Ministerstwo Sprawiedliwości nie znajdowało podstaw do jej wniesienia. „Wyrok byłego Wojskowego Sądu Rejonowego w Zielonej Górze z 6 marca 1953 r. został wydany na podstawie zeznań świadków. Brak w aktach sprawy obywatela materiałów, uzasadniających podważenie zeznań świadków jako niewiarygodne”.

Partia jednak twierdziła inaczej.

Wreszcie w 1959 r. wniesiono rewizję nadzwyczajną.

Temida przyznaje się do błędów.

Dla Jana Kuny to nie był koniec sprawy, ale kolejny jej szczebel. Po wyjściu z obozu jako były skazany nie mógł wrócić do MO. Ale jako zrehabilitowany mógł już wystąpić z innej pozycji. Wiatry odnowy jednak przestały wiać dość szybko i milicja nie potrzebowała człowieka z tak dwuznaczną polityczną przeszłością. Milicja odpowiedziała, że nie skorzysta z oferty pracy. Starszemu sierżantowi Janowi Kunie dano odszkodowanie w wysokości jednodziennicznych poborów. Napisało też, co nie jest bez znaczenia, że J. Kuna zwolnił się z MO na własną prośbę. Zaczął wytrwale poszukiwania dokumentu mówiącego o jego zwolnieniu „na własną prośbę”. Wytrwale odwiedzał ministerstwo, KCPZPR, prokuraturę. W latach 70-tych gra już toczyła się o konkretne pieniądze. Jan Kuna walczy na kilku frontach. Po pierwsze chodzi mu o uznanie służby w MO od lipca 1945 r. „Organ rentowy” twierdzi, że do połowy 1946 r. Jan Kuna pełnił służbę w MO samorządnie, a dopiero w 1946 r. stał się pracownikiem w świetle obowiązującego prawa. Wreszcie jednak i

organ rentowy przyznaje się do błędów.

Uznano służbę od 1945 r. Wliczono okres odbywania kary do wysługi lat.

Myliłby się jednak ten, kto twierdziłby, że sprawa została zakończona. Walka nabierała tempa. Tym bardziej, że zbliżał się gorący sierpień. Do 1980 r. w s z y c y twierdzili, że ob. Kuna zwolnił się z MO na własną prośbę. Ale jak w pamiętnym 80 r. napisał do KW MO, że „Solidarność” zamierza kupić akta jego sprawy, to natychmiast „przyniesli zaświadczenie, że jednak nie było zwolnienia na własną prośbę”.

To był kolejny punkt dla Jana Kuny. Znowu nastąpiły zawirowania historii, a sprawa nie miała końca.

Wspomniany już na początku list z KC PZPR z grudnia 1989 r. mógł przynieść jedynie moralną satysfakcję.

Nastąpiły zupełnie nowe czasy. Jan Kuna zaczyna domagać się rehabilitacji jako prześladowany z przyczyn politycznych. Minister sprawiedliwości odpowiada, że prawo nie nadaje za żądaniem ob. Kuny - brak stosownych przepisów. Pisz do Prezydenta RP. Prezydent przekazuje sprawę do Komendy Głównej (już) Policji.

Komenda Główna przyznaje się do błędów.

Rozkazem personalnym komendanta głównego policji ustalono datę zwolnienia Jana Kuny z milicji na październik 1952 r. i zmieniono podstawę rozwiązania stosunku pracy. Podinspektor Roman Hula zrehabilitował starszego sierżanta w stanie spoczynku Jana Kunę i polecił uzupełnienie odpłaty do wysokości trzymiesięcznego uposażenia wg stawek obowiązujących w dniu wydania decyzji.

W Komendzie Wojewódzkiej (już) Policji odbyło się uroczyste pożegnanie ze starszym sierżantem.

Już mogło się wydawać, że Jan Kuna odpocznie na zasłużonej emeryturze... Ale nowa władza nie chce uczyć się na błędach starej. Cała organiczna praca Jana Kuny poszła na marne.

Oto Sejm RP wymyślił sobie, że skoro ob. Jan Kuna walczył o „utrwalanie władzy ludowej”, to zgodnie z nową ustawą kombatancką nie przysługują mu kombatanckie prawa.

Nauka poszła w las

i Jan Kuna znowu walczy. Przeciwno takiemu postawieniu sprawy nasz bohater zaczyna dwa działa. Działo logiki: - Wychodzi na to, że wszyscy strzelali do jednego celu, ale ja strzelałem z innego stanowiska. Działo „plam historycznych”: - Nie walczyłem o żadne tam utrwalanie władzy ludowej, ale z ruskimi żołdziejami i gwałcicielami, tylko że wtedy nikt o tym nie mówił.

W tej walce ob. Jan Kuna nie będzie osamotniony, bo sprawa dotyczy tysięcy byłych milicjantów.

Kto pierwszy przyzna się do błędów?

PIOTR PIOTROWSKI

Dziennikarstwo rozpoczął bardzo wcześnie. Miał wtedy siedemnaście lat. Jego biurko w redakcji „Sztandaru Młodych” wylegało do biurka Ryszarda Kapuścińskiego. Ktoś, kto wówczas patrzył na nich z pewnego oddalenia powiedział, że jakby Rowiński w pisaniu wysunął się nawet o pół słowa przed Kapuścińskiego. Ale Kapuścińskiego gnęło w wielki świat, a Rowińskiego na prowincję. Może to właśnie spowodowało, że później jako reporterzy nie szli już obok siebie.

Po epizodzie w koszańskiej gazecie, po służbie wojskowej, po której pozostał mu niesmak do grochówki, Ryszard tując się po prowincji, z poręki bodając Alicję Zatrzybną, późną jesienią 1956 r. zaczął pracować w „Gazecie Zielonogórskiej”. I zaraz też zwrócił na siebie uwagę krótkimi, dobrze napisanymi reportażami o długich tytułach.

Spieśliśmy się już przy poznaniu. Ryszard nie był entuzjastą „Nadodrza”. Byłem odwrotnego zdania.

„Nadodrza” z jednolitości stało się wiosną 59 r. miesięcznikiem. Przeszło na garnuszek „Prasy”. I Bolo Soliński, który nastał w redakcji po Jasińskim, niespodziewanie pozyskał Rysia do pisma. Miał to być na kilka miesięcy. Na próbie, Ryszard dotwał w „Nadodrzu” aż do likwidacji pisma i dopiero wtedy, po trzydziestu latach, powrócił do „Gazety”. Już „Lubuskiej”. Nie pamiętam, żeby z

„Nadodrza” kiedykolwiek chciał odejść, chociaż zarabiał w nim niewiele.

U zarania naszej znajomości zbliżył nas do siebie wspólne literackie utwory. Ryszard pisywał też opowiadania, krótkie, jedne jak te swoje reportaże i miniatury poetyckie. Na małeńkie, rzucające naocześnie środowisko literackie Zielonej Góry, uwagę zwróciły krakowskie „Życie Literackie” i wrocławskie „Sygnały”, przekształcone później w „Odrę”. „Życie” Rysia jakby nobilitowało, bo przecież nikt nie jest prorokiem we własnym kraju. Uznany w Krakowie, zyskiwał w Zielonej Górze.

Obraliśmy go nawet prezesem Klubu Literackiego, bo tak się literacko wyróżniał. Na krótko. Wszelkimi funkcjami Ryszard szybko się nudził. Robota organizatorska nie była na szczęście jego pasją. Wysłałaby z niego tylko sporo talentu jak krwi. Zupenie bezsensowne.

W tamtym czasie Ryszard jako nasz przedstawiciel - obserwator, pojechał do Wrocławia na zjazd Związku Literatów Polskich, gdzie poznał się z Jerzym Andrzejewskim. Kiedy w rok później zaprosiliśmy Andrzejewskiego do Zielonej Góry, pierwsze słowa pisarza do mnie to były, czy znam - tu Andrzejewski sięgnął po notes czy kalendarzyk, przewrócił kilka kartek - Ryszarda Rowińskiego? - To mój kolega. - Świetnie. To mnie pan zaraz z nim skontaktuje.

Andrzejewskiemu Ryszard bardzo imponował wiedzą, oczytaniem, niebanalnymi sądami. Toczył też Ryszard dyskusję z Melchiorzem Wańkowiczem, którego - zaraz po jego powrocie z Ameryki - zaprosiliśmy do Zielonej Góry. Wańkowicz ubrany z młodopolską, w pelerynę, wkroczył do Klubu Dziennikarza nieco majestatycznie.

- Drogi panie Melchiorze - zawołał Ryszard - do nas, do naszego stolika prosimy. - Jaki ja dla pana Melchior - obruszył się Wańkowicz - panie... - Rysku - odpowiedział Rowiński nie tracąc głowy. - Jestem Ryszard Rowiński.

Parę osób po tym dialogu Ryska z Melchiorzem Wańkowiczem długo nie mogło powrócić do równowagi.

Literackie zainteresowania Ryska trwały krótko. Zupenie pochłonięto go dziennikarstwem. Dopiero po latach przypominał się kilkoma słuchowiskami. Jedno miało się nawet ukazać w „Dialogu”. Ale wiatr historii zdecydował inaczej. Ryszard machnął ręką. Nie lubił chodzić w aureoli ciępiętnika. Ta postawa częsta u nas, była mu obca.

Samouk właściwie. Z zawodu był slusarzem. W niektórych dziedzinach wiedzy dorównywał absolutem uniwersytetów. Czytał dużo, szybko i uważnie. Ktoś przed laty namówił go, żeby zapisał się do liceum wieczorowego. Na egzaminie wstępnym z naukowości dziecka przyznał, że od Mikołaja Reja wyżej ceni Marcela Prousta. I natychmiast wszedł w konflikt z egzaminującą go polonistką, która miała wielki sentyment do ojca literatury polskiej. To go zupełnie do nauki na poziomie szkoły średniej zniechęciło. Do końca kształcił się już sam.

Spędziliśmy razem kilka urlopowych tygodni. Najprzyjemniej wspominał terasę do upalnej łody w puszczy pod Barlinkiem. Rysiek mieszkał w pół-

domu, w pół-szafie pana Jacka Ch., który zamierzał założyć tam gospodarstwo rybne. Ja w murawie u leśniczego, że dwa kilometry obok, idąc na skróty cudowną okolicą. Panu Jackowi pomagał w obejściu stary, wyschnięty mężczyzna, którego nazywaliśmy Dziadkiem. Z Dziadka wydobyć zdanie, to była taka sama sztuka, jak skreślić z piasku bicz. Po południu wypływaliśmy na jezioro. Zarzucaliśmy wędkę. Dziadek przez cały czas drzemał w łodzi. Grał się w zachodzącym słońcu.

- Zaczynać brać o szóstej - lojalnie nas informował. Albo - Zaczynać brać kwadrans za siódmą. O wyznaczonych przez siebie porze Dziadek ożywał się i dopiero wtedy zarzucał swoją wędkę: lesczynowy pręt z dwumetrową żyłką. Korek z butelki od piwa przebity gęsim, obskubanym piórem udawał splot. Dziadek ku naszej niekłamanej rozpaczy wyciągał w krótkich, dąb- brym głowie, że regularnych odstępkach czasu, cztery karpie i mówił: - Dla każdego po jednym. Bo ten czwarty karp był dla pana Jacka. I zwracaliśmy do brzegu. Później Rysiek te karpie smażył.

Powróciliśmy i wkrótce Ryszard przyniósł do „Nadodrza” kapitalny reportaż o Dziadku. Który nigdy na niczyje losy, nawet na swój, nie miał żadnego wpływu. Złoty chod. Robił, co mógł i potrafił. Kiedy kupił sobie wygodne buty i filcowy kapelusze ze sporym rondem, to znaczyło, że kupił już wszystko, co chciał. A przecież tacy, jak ten stary człowiek, mądrze i pięknie opisany przez Ryska, są solą ziemi. Z nich przede wszystkim składa się ludzkość.

Już nie pamiętam, kto namówił Ryska, żeby wybrał swoje najlepsze reportaże i wydał w książkę. Nośił się z tym dość długo, bo nie lubił wracać do swoich tekstów. Z początku chcieliśmy tę książkę wydać w Lubuskim Towarzystwie Kultury, ale jej rezonans byłby niewielki, wojewódzki. Namówiliśmy go, żeby maszynopisy złożył w Wydawnictwie Poznańskim, które niejako z

urzędu współpracowało z autorami z północno-zachodnich regionów Polski. Recenzje wydawnicze otrzymał znakomite. Książka szybko wyszła. Z tytułował ją „Południk 15”. Wielokrotnie namawiałem go, żeby poszedł za ciosem, że w Wydawnictwie szlak ma przetarty. Nie chciał wracać do napisanych rzeczy. Obmyślał dłuższy reportaż, reportaż-książkę. Czasy znowu zawirowały i temat się zdeaktualizował.

Ryszard na wydarzenia reagował jak artysta. Spontanicznie i emocjonalnie. Kilka dni to była często dla Ryska cała epoka. Teksty pomyślane przed tygodniem uważał już za nieaktualne, niepotrzebne. Bywało, że idąc rano do redakcji dojrzał coś, obok czego inni przechodzili obojętnie, spotkał kogoś, porozmawiał. W redakcji siadał, a zwykłe pisał w redakcji, i po kilku godzinach tekst był gotowy do druku. Często była to właśnie ta jego dziennikarska perełka.

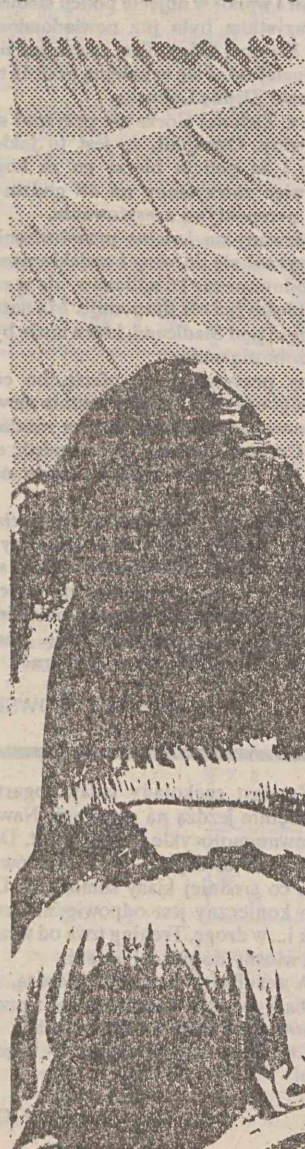
Dobrym reporterem bywa się krótko. Dekadę najwyżej. Później zostaje się funkcyjnym: sekretarzem, zastępcą, naczelnym, wykładowcą w szkole wyższej. Pisz się powieści, eseje historyczne, rozmowy-rzecz. Podróże. Ryszard reporterem pozostał do końca. I to reporterem na niewielkim obszarze, bo rzadko zapuszczał się poza lubuskie opłotki. Ten niewielki region był dla niego najważniejszym miejscem na ziemi.

Znał go jak własną dłoń. Opisał go czterokrotnie: za Gomułki, za Gierki, za pierwszą „Solidarność” i za Jaruzelskiego. Zaczął po raz piąty...

Pozostawił po sobie wysokiego lotu dziennikarski zapis niemal z czterech dekad. W swoich najlepszych reportażach opisał ludzi przepyszanych, jak i on, przez młyn historii. Wiedział, że tylko nieliczni gna i tamia historię jak podkowy. Najliczniejszej, ona, historia - powtarzając za poetą - gnie i łamie. Tak będzie zawsze.

JANUSZ KONIUSZ

Schronisko



Do Schroniska można trafić wyłącznie jedną drogą. Przez Terenowy Komitet Ochrony Praw Dziecka. Jego pracownicy dają skierowanie, które honoruje Anka, administrująca budynkiem. Widząc stosowny papier szeroko otwiera drzwi.

Ze Schroniska dla Matki i Dziecka im. Teresy Strzemboskiej w Zielonej Górze mogą korzystać przede wszystkim bezdomne dziewczęta i kobiety w ciąży, które ze względu na naukę lub pracę nie mogą być wysłane do domów samotnej matki w innych miastach. W wyjątkowych przypadkach przyjmowane są matki z dziećmi, które ze względu na drastyczną sytuację rodzinną, nie mają gdzie mieszkać.

Najdłuższy kontakt z zielonogórskim oddziałem TKOPD ma Anka. Po raz pierwszy zgłosiła się na dyżur pracownika Towarzystwa, gdy była z Olgą w piątym miesiącu ciąży. Problem, z jakim wówczas przyszła, nie został rozwiązany do dziś. Nie ma mieszkania. W dwóch pokojach, które zajmują jej rodzice, brat z rodziną, było miejsce i dla niej i dla męża. Kiedy jednak okazało się, że jest w ciąży, wszyscy zastanawiali się, gdzie wstawić jeszcze jedno łóżeczko. M-3 było zatłoczone do granic możliwości. Również u Anki teściów panowała ciasnota. Tulił się więc z miejsca na miejsce.

W rok po Oldzie urodził się Piotruś. Byli przeżeni, gdzie się podzieli. W Wydziale Spraw Lokalowych nie dawano im szans na szybkie otrzymanie mieszkania. Dlatego pokój w Schronisku, który zajmują we czwórce, jest dla nich oazą spokoju. Choć nieraz panuje w nim gwar i zgiełk.

Anka cały czas szuka pracy. Miała już 4 skierowania, ale wszędzie, gdzie tylko przyznała się do dwójki małych dzieci, odprawiano ją z kwitkiem.

- Nie, nie. Będą chorować, będzie pani brała zwolnienia lekarskie - padały wciąż te same argumenty.

Ostatnio była w „Delikatesach” przy rynku, bo na drzwiach wisiała kartka: zatrudnimy sprzedawców. Okazało się, że poszukiwany jest mężczyzna z praktyką w zawodzie. Anka nie kaprysi. Skończyła ogólniaki, ale przyjęła każdą pracę. Starła się o dozorczostwo. Lecz i w tym przypadku dwoje maluchów było argumentem na „nie” dla pani z administracji osiedla.

W zamian za administrowanie Schroniskiem rodzina Anki nie płaci za pobyt, ale pokrywa rachunki za prąd. To też ma swoje znaczenie, ponieważ ani Ance, ani jej mężowi nie przysługują zasiłki dla bezrobotnych. Na szczęście mogą liczyć na pomoc rodziny, ponieważ mieszkańcy Schroniska żywią się we własnym zakresie.

Renata na 19 lat. Kiedy zaszła w ciążę, jej chłopak, będący wówczas w wojsku, zwrócił się do TKOPD z prośbą o pomoc. Nie miał żadnych

możliwości utrzymania Renaty. Trafiła do Domu Samotnej Matki w Żarach, gdzie przebywała do czasu, kiedy Andrzej - jej syna skończył 8 miesięcy. Od listopada ub.r. mieszka w Schronisku.

Starła się o pracę, ale przyjęła ją jedynie na okres próbny i nie przedłużyła umowy. Nie przysługuje jej prawo do zasiłku dla bezrobotnych. Szuka nadal jakiegokolwiek zajęcia. Jest sanitariuszką, ale ze względu na synka może pracować wyłącznie na pierwszą zmianę. Kto bowiem zajmie się nim po południu. Złobek, do którego maty chodzi od miesiąca jest czynny jedynie do 16-tej. Renata nie ma co liczyć na ojca - Andrzeja. Wyparł się syna i żeby móc dochodzić alimentów Renata w najbliższych dniach jedzie z Andrzejem na badania krwi. Po to, by stwierdzić ojcostwo.

Z zawartej umowy wynika, że Renata ma miejsce w Schronisku do 16 maja. Do tego czasu powinna znaleźć pracę i chociażby pokój dla siebie i synka. Czy uda się jej to załatwić?

Pesymistką jest 22-letnia Ewa, mama półtorarocznej Hayry. Jest w ciąży po raz drugi. Na partnera nie ma co liczyć. Jest z nim w kontakcie, ale on nie planuje stałego związku. Ewa pracuje jako chatupniczką. Szyje kaptcie, ale jej umowa o pracę jest zawarta na czas określony. Do rozwiązania. Potem będzie zdana wyłącznie na siebie. Na własną rodzinę nie może liczyć wcale.

Pracownicy TKOPD pomagają dziewczętom jak mogą. Z datków przekazywanych systematycznie i okazjonalnie kupują żywność. Przekazują odzież, którą Komitetowi ofiarowują ludzie z miasta. Jeśli zachodzi taka konieczność, kontaktują je z prawnikami. Gdy zachorują dzieci, w każdej chwili można poprosić o pomoc zaprzyjaźnioną panią doktor. Dziewczęta nie są osamotnione, ale przy pomocy TKOPD muszą się usamodzielniać.

O Schronisku wie już w mieście wiele osób. Do dość częstych przypadków należy sytuacja, kiedy o przyjęcie prosi kobieta, która pokłóciła się z mężem i chce tu pobyć parę dni. Niestety, regulamin ściśle określa, kto i kiedy może być przyjęty do Schroniska.

W świetlicy baraszkują troje dzieci. Olga wchodzi do szuflady wyciągniętej z szafy, Hayry tuli lalkę, a Andrzejek ogląda samochód. W zadumie przygląda się im trojka młodych kobiet.

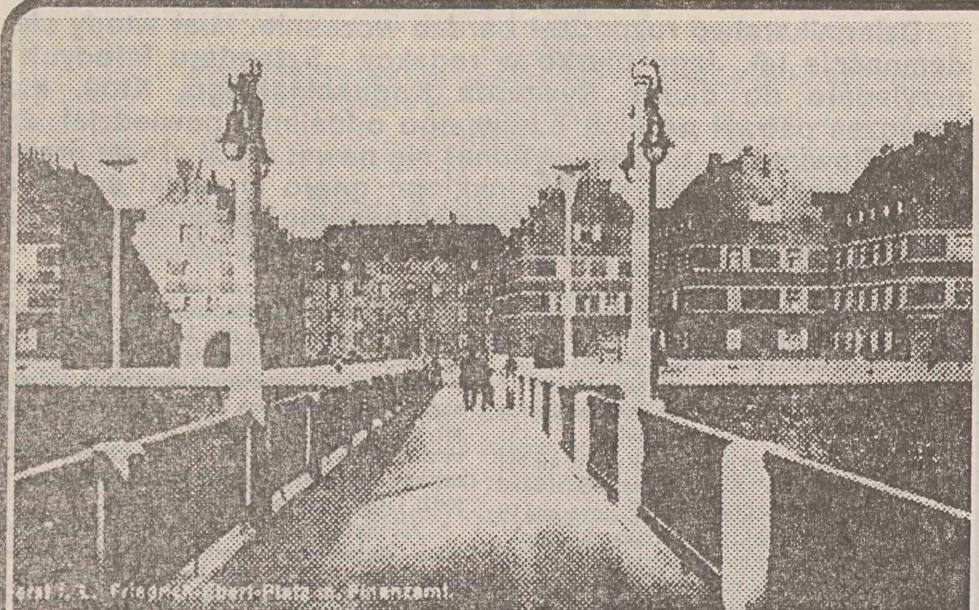
EWA TWOROWSKA-CHWALIBÓG

WTRYSKARKI X WTRYSKARKI X WTRYSKARKI
Nowe oraz używane wtryskarki renomowanej holenderskiej firmy

„STORK PLASTICS MACHINERY”

Zakres siły zamykania: od 250T 1600T. • Używane wtryskarki są po przeglądzie i remoncie fabrycznym. • Dostawa wprost z fabryki w Holandii. • Na żądanie serwis fabryczny. Egzemplarze pokazowe oraz wstępne informacje techniczne: PPH WEST - Warszawa - Aleksandrów, ul. Zagórzańska 33, tel. 022-12-48-42.

COP 1987

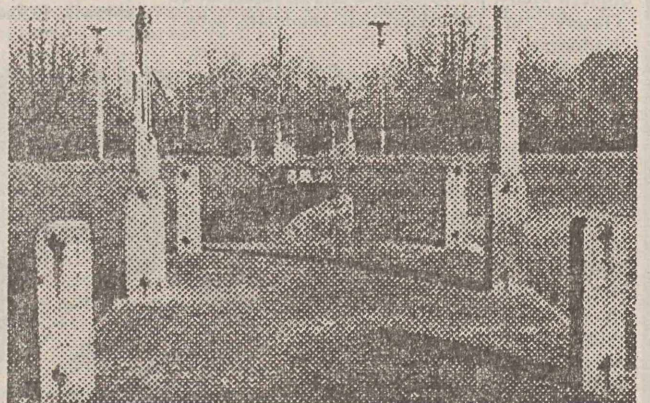


Dla tego miasta sześćdziesiąt lat to więcej niż epoka. Fotografie zostały zrobione z tego samego miejsca.

Podróż sentymalna

(Forst- Zasieki)

Droga prowadzi wzdłuż Nysy. Gdyby nie to, iż przed chwilą trzeba było wyciągać z kieszeni paszport, nawet nie zauważylibyśmy, że to już „tamta” strona. Takie same, nieco zaniedbane wioski, niedopieczzone miasta, zerwane mosty na Nysie. Może tylko więcej objazdów i znaków „uwaga roboty drogowej”, a także bardziej wszędobylskiej reklamy. Nie robi na nas również większego wrażenia samo Forst. Typowe miasto przemysłowe, które nawet jeśli niegdyś miało swój charakter utraciło go w wyniku wojennych zniszczeń. Kilka ciekawych budynków, dwa, trzy zaułki, w których „czai” się przeszłość.



Hans Joachim Schulz w trakcie każdego swojego spaceru odbywa swoją sentymalną podróż. Przestrzeń nie ma w niej znaczenia, liczy się tylko czas.

Emerytowany nauczyciel Hans Joachim Schulz mieszka w jednym z zadbanych domków, które przycupnęły w bocznej, cichej uliczce. Małolitrażowy samochód, przystrojony trawnik i zapach pieczonego kurczaka - przygotowania do rodzinnej uroczystości. Słowem mała niemiecka stabilizacja. Siadamy przy stole, na którym leży zbiór starych fotografii, kilka reprodukcji sztychów z epoki, prasowe wycinki. Pan Schulz często już rozmawiał z Polakami. Może właśnie dlatego nie w każdym z nich widzi absurdalnego ucznia. Najdziwniej, iż „nadawcami” owych wieloznacznych spojrzeń byli z reguły ludzie młodzi i bardzo młodzi. „Urodziłem się w 1932 roku w Lutolu, niewielkiej wsi pod Lubskiem. Gdy miałem rok rodzice przenieśli się do Forst. Zamieszkałszy w dzielnicy zwanej Berge, co oznacza po prostu górę. Ta część Forst położona na prawym brzegu Nysy nazywano także Nowym Miastem...” Szara, kartonowa teczkę opuszczają pierwsze fotografie. Powoli przy stole pozostaje jedynie autor opowieści i jego relikwie...

Nad toczącą swe wody Nysą rozciągnięte były trzy mosty. Kolejowy, drogowy i kładka dla pieszych. Dzielnica była doprawdy nowa - powstała przecież już w naszym stuleciu. Przekraczamy most zwany Długim, następnie wędrujemy w kierunku wschodnim, „na Brody”, od których 1200 metrowa ulica wiodła swoją nazwę. Bogato zdobiona fontanna, przy której tradycyjnie tłoczy się dzieci.

Dalej plac i pomnik z piaskowca upamiętniający synów miasta, którzy nie wrócili z frontów I wojny światowej. Ulice, budynki, urzędy, stacje, szkoła... Podcienie, szczytowe ściany nawiązujące klimatem do gotyckich wzorców. Nowe Miasto było typową dzielnicą robotniczą, w której mieszkali głównie pracownicy miejscowych zakładów włókienniczych. W końcu Forst było nazywane miastem „chustek i spodni”. „O, tutaj, na rogu jest, przepaszam, był mój dom. Zawsze po szkole, w towarzystwie kolegów biegaliśmy po nadzerecznych łakach. Niedzielne spacerowały po ciągnących się wzdłuż brzegów promenadach. Nysa była integralną częścią miasta, raczej łączyła niż dzieliła obie części. Zimą tyżwy i sanki. W niedzielne popołudnie trudno było przejść dziesięć metrów. Na moście, w parkowych alejkach rodzice nieustannie spotykali kogoś znajomego. Później spacerowaliśmy tylko z matką - ojciec był w wojsku. Mimo, iż przypała na lata wojny był to chyba najszczęśliwszy okres w moim życiu - w końcu dzieciństwo zawsze jest radością. Miejsce fotografii zajęła szeroka panorama doliny Nysy. Stoimy na pozostałościach Długiego Mostu, który urwa się nagle, jakby podmyty nurtem rzeki. To wszystko było jednak tylko bajką, nową tym razem już nie platońską Atlantydy. Na prawym brzegu rzeki nie ma nic. Nie ma żadnego miasta, nie ma ulic, ludzi, nie ma fontanny. Stąd widać tylko ogromne betonowe słupy - pozostałość po latarniach niegdyś oświetlających okazywały plac. „Wraz z matką i siostrą uciekliśmy przed nadciągającymi radzieckimi czołgami. Schro-

nienie znaleźliśmy w lewo-brzeżnej części miasta. Front stał tutaj kilka tygodni pozostawiając widoczne po dzisiejszy dzień ślady...”

Potem pojawili się Polacy. Ta część historii pan Schulze zna tylko z opowieści. Młodzi chłopcy w wielkich mundurach czerwonoarmiejców dali mieszkańcom tylko dziesięć, dwadzieścia, minut na przeprowadzkę. By przerzucić wówczas już cudzoziemców na drugą stronę rzeki zbudowano prowizoryczny, drewniany most. Zniknęli ludzie, przestały wycie psów, wkrótce potem zaczęło „znikać” całe miasto.

„Jako chłopiec patrzyłem jak na drugim brzegu rzeki pojawiają się ciężarówka. Jak do budynków wchodziły ludzie, wynosząc ocalałe sprzęty i wszystko wywożąc na wschód. Później przyjechały jeszcze większe ciężarówka i zaczęto rozbierać cegła, po cegle całe miasto. Wiele lat potem dowiedziałem się, iż te materiały z odzysku służyły jako surowiec do odbudowy zburzonej przez nasze wojska Warszawy.

Nowe Miasto - wówczas już Zasieki - nie rokowało na przyszłość. W tym miejscu Polskie miasto nie było potrzebne. Na dodatek na lewym brzegu rzeki były źródła energii, wody, w tamtym kierunku zorientowany był system kanalizacyjny. Jednak wówczas nie miałem pojęcia co się dzieje. Stałem z zacisniętymi pięściami i pytałem: dlaczego?”

Na drugiej stronie Hans Joachim Schulz znalazł się ponownie w 1972 roku. Z fotografią w dłoni szukał miejsca gdzie spędził młodość. Na zdjęciu widać było aleje młodych drzewek. W trzydziście lat później drzewa górowały już nad całą okolicą. Dzięki nim znalazł... próg rodzinnego domu. To było wszystko. Kamienie zniknęły, pozostały tylko drzewa. Właśnie dzięki nim mógł odwrócić sobie układ ulic, promenad, placów: tutaj był róg ulicy takiej i takiej, w tym miejscu szkoła, fabryka. Tam dalej mieszkał Peter - kolega, a tutaj sprzedawano te pyszne ciastka...

„Nie, nie było we mnie nienawiści. Nie było nawet bólu. Natomiast odżyły wspomnienia i to było najwspanialsze. To tak jakby jeszcze raz przeżywać pierwszą miłość. Cóż wojna nigdy nie niesie z sobą nic dobrego. Na dodatek to była wojna, którą przegraliśmy. W każdej wojnie jest krew, nieszczęścia, zniszczenia. My musieliśmy także zapłacić nasz rachunek, który wystawiła historia. Jednak czas najlepiej goi wszystkie rany”.

W sierpniu ubiegłego roku, z okazji policyjnego mitingu, przerzucono na drugą stronę rzeki most pontonowy. Ta chybotała kładka przeszła ponad 10 tysięcy ludzi - większość z nich odbyła właśnie wówczas swoją podróż sentymalną, własną lub w imieniu rodziców, dziadków. W miejscu gdzie była szkoła spotkał się z kolegami i kolegami.

„Myślę, iż wszyscy czujemy to samo. Mam już swoje domy, rodziny w różnych częściach Niemiec, mamy swoją ojczyznę. Nikt z nas nie chciałby już tutaj wrócić i jest to kwestia wyboru, a nie przymusu. Nie myślimy o rewanżu, nie czujemy się w specjalny sposób pokrzywdzeni. Jednak mam nadzieję, iż już wkrótce wrócą na swoje miejsce mosty na Nysie. Mam także nadzieję, iż Zasieki będą jeszcze przypominały Berge - Nowe Miasto, dzielnicę Forst. Z szerokimi ulicami, spacerowymi promenadami i z ludźmi, którzy będą potrafili być szczęśliwi, niezależnie od tego jakim językiem będą mówili...”

DARIUSZ CHAJEWSKI

Fot. i repr. TOMASZ GAWAŁKIEWICZ

Siedzą na ławkach i na murkach. W centrum miasta. Przed delikatesami. Z do niedawna jeszcze modnym kilkudniowym zarostem, ze wzrokiem błędnym i szacie piługawej. Czeka. Na dawno nie widzianego kolegę. Na cud jakiś. Bywa, że zaczepią przechodnia:

- Krawata pan nie chce? Za tysiąc złotych.

Ten tysiąc brakuje do zebranych piętnastu. Bo po szesnastu „stoi teraz perszing”. Gorzowskie delikatesy są czynne całą dobę. Całą dobę dopomina się o pokarm dusza.

- Tanie wino idą bardzo. U nas różnie je nazywają: jabole, niejabole. Bo element, co siedzi pod sklepem, to i do bicia skory i do wyzyska. Ludzie zresztą teraz nerwowi. Pieniądzy nie mają. Czasem pieniądze chcą zastąpić kurtką zdjętą z grzbietu, butami, szczyrkami, zapalniczkami, czekoladą. Wszystko co mają. A skąd mają tego nie wiem?

Wiem, że czasem klientów o pieniądze proszą. Kradzieże się też zdarzają. Przechylają się przez ladę. Trzeba pilnować, trzeba uważać. Z widzenia znam ich wszystkich, bo na monopolowym jestem kierowniczką prawie dwa lata. A oni chętnie by cały dzień przesiadywali w sklepie. Jak były mrozy, to nie mogłyśmy dać sobie rady. Tyle razy ich pytałymy: Co wy domu nie macie?

Dwaj panowie śmieją się żółtym uśmiechem, gdy pytamy ich co piją:

- A co, chce pani się napić? Różnie się pije. Wino. Jakie wino? Normalne, owocowe, wino to wino. Perszing, siara, kwas. Tera to zimno. Trzeba się rozgrzać. Nie? Skąd pieniądze? Uzbiera się parę flaszek, koleczy pomagają, coś się sprzeda. Chociaż teraz to ludzie biedni. Trzeba sobie radzić.

Gdy czas świąteczny - pieniądze z renty lub nieoczekiwana szczodrość przechodnia - mężczyźni kupują wódkę w małych butelkach. Nie stety, ledwie poczuja jej smak, już widać dno butelki. I znowu czekają. Czasem „czekanie” przenoszą na drugą stronę ulicy, do „Arsenału” również czynnego całą dobę. Tam część stoisk z trunkami jest samoobsługowa.



Waż. Więc ręce swędzą, by zamiast do koszyka butelkę wsadzić do reklamówki. Chociaż butelka to dość duża rzecz, więc ukraść ją trudno. Częściej więc z półek znikają zakąski. „Arsenal” jest jednak dobrze pilnowany. Łatwo można wpaść w kłopoty.

Wracają więc na drugą stronę ulicy. Za delikatesami jest park. W parku nacą wszystko robić można. Postraszyć

przechodnia, pozbierać butelki, a także spotkać miłą kobietę.

Gdy kobieta jest sponsorem nocy, mężczyźni skaczą koło niej mówiąc komplementy. Bywa, że panowie są sporo młodszy od swoich wybranek. To jednak nie jest przeszkodą w obcowaniu dusz i ciał. Zwiąższa, że po winie wszystkie kobiety pięknieją.

- Najgorzej to jest latem. Jest ciepło, więc imprezy przed sklepem trwają całą noc. Butelki trąkają, wyzywają, śpiewają, opowiadają kto, z kim, gdzie. Czasem wino jeden drugiemu z rąk wyrwie i ucieknie do parku. Na kobiety nocą też napatrzyć się można. Przychodzą obdarłe z obdartymi dziećmi. Dziecko prosi o jabłko, matka kupuje wino. Potem to samo dziecko sprzedaje butelkę.

- Najlepiej jest latem. Dzień długi, noc ciepła. Można żyć. Koledzy z miasta przychodzą. Tera to zimno. Chowają się po kątach. Każdy ma swój rejon. My w „Filipince”, bo blisko i park pod nosem.

Największy ruch jest do północy. Później delikatesy pustoszeją. Na nowo zaczyna się o piątej. Spragnieni budzą się skoro świt. A głodni bywają zli. Czasem pod sklep podjeżdża policja. Chociaż drobne incydenty panie sklepowe próbują same zażegnać.

Owszem policja się czepia. Ale my grzeczni. Wypijem i idziem. A za wywiad da pani piątkę?

HANNA CIEPIELA

Z NOTATNIKA OFICERA ŚLEDZĄCEGO W uścisku hazardu

Jednak stawki, co mistrz skwitował jakąś pogardliwą odzywką i pokazał figę. Wygrać może tylko ten, kto wskaże właściwe kółko położeń na banknotem lub jeszcze lepiej - kilku banknotami.

Gra toczyła się jeszcze przez jakiś czas jałowo. Uczestniczyli w niej „na rybkę” tylko asystenci. Do czasu jednak. Nadszedł statecznie wyglądający mężczyzna, popatrzył chwilę uważnie, po czym wskazał właściwe kółko. Uczynił tak raz, drugi i trzeci aż wreszcie zmieścił się w kółku. Człowieku, czego się łamiesz, masz oko i szczęście, półtora miliona, wypłaci od ręki dwa! Rozległy się zachęcające głosy z tłumu otaczającego stolik, najprawdopodobniej asystentów mistrza, których rola na tym właśnie m.in. polegała.

Rozgorączkowany już trochę mężczyzna nie zwracał na to większej uwagi. Pochloneła go obserwacja przegranych kółek. W pewnej chwili nakrył dłonią jeden kubeczek. - Tu jest kółko, obstawiam!

Na pytanie, ile mężczyzna obstawia, że 16 milionów złotych. Zapadła cisza, jak makiem zasiał. Wygrała była podwójna stawka, czyli 32 miliony złotych! Nie wypuszczając z ręki kubeczka, mężczyzna wyciągnął z kieszeni drugą ręką plik banknotów i oznajmił, że tu właśnie trzyma 16 milionów.

Mistrz zajął pieniądze do garści, żeby je przełożyć przy świadkach. I wtedy stało się, co się stać

miało. Mistrz „trzech kółek” odebrał plik pieniędzy, błyskawicznie przeliczył i... pomknął przed siebie jak strzała, porzucając stolik i wszystkie rekwiizyty. Asystenci narobili jeszcze zamieszania i było już po wszystkim! Nikt nie próbował nawet go ścigać. Poszkodowany stał, jak zamurowany. Postarał się jednak, z którymi przyszedł na giełdę, żeby kupić jakieś używane „cztery kółka”, a położył się fatalnie na „trzech kółkach”.

O oszustwie i kradzieży zawiadomili natychmiast policję. Podał wprawdzie rysopis oszusta, ale szukał wiatru w polu. Okazało się jednak, że nawet w polu można odszukać wiatr, jak się bardzo chce, a zwłaszcza jak pomoże trochę przypadek.

Otóż mistrz nieco wcześniej wpadł w oko policji municypalnej, która pod jakimś pozorem wylegiłomowała go, skrupulatnie zapisując miejsce zamieszkania oraz imię i nazwisko. Podeszły Stanisław B. (imię i inicjał fikcyjne) pochodził spod Siedleca, a więc zamieszkiwał dość daleko od Zielonej Góry. W Polsce jest kilka miast, m. in. Siedlece, które są - jeśli można tak powiedzieć - kuzinami kadr tego rodzaju gier z dawien dawna.

Stanisław B. długo nie pojawiał się w miejscu zamieszkania, krążył widać po kraju. W końcu jednak przyjechał i wpadł w objęcia policji siedleckiej, która o wszystkim była już powiadomiona przez kolegów z Zielonej Góry. Tym razem już nie z własnej woli musiał udać się w kolejną podróż na odległą od Podlasia Ziemię Lubuską.

Przed policją w Zielonej Górze nie przyznał się z początku do winy. Oznajmił, że jest to jakeś nieporozumienie i że policja bierze go za kogo innego. Został więc zatrzymany na 48 godzin z bardzo wyraźną perspektywą aresztowania.

Nazajutrz, wezwany na kolejne przesłuchanie, Stanisław B. przyznał się do winy i zadeklarował, że zwrócił poszkodowanemu 16 milionów, ale w rachach, bo taką gotówkę już nie dysponuje. Ma natomiast nieruchomości pod Siedlecami, która może być gwarancją jego zobowiązania.

Poszkodowany przyznał na tę ofertę, bo coż zresztą innego mógł uczynić. Spisana została nawet odpowiednia umowa. Stanisław B. spłaca ratalnie „dług” do dziś. Czeka go jeszcze jedna podróż do Zielonej Góry. Na rozprawę sądową, która odbędzie się niebawem.

Prawie codziennie na różnych targowiskach i giełdach rozstawiają swoje stoliki mistrzowie gry w „trzy miasta”, „trzy kółka” i inne. Jakkolwiek by się one nazywały, cel jest jeden: oskubać naiwnych. Ludzie niby o tym wiedzą, ale ulegają pokusie i grają, a jak przegrają to pędzą na policję. Rada policji jest następująca: po pierwsze - nie grać!

ZBIGNIEW SZYDŁOWSKI



W Holandii wszystko wolno. Można poćpać sobie na ulicy, trochę „trawki” popalić, a i do ślubu pójść wedle upodobań: dziewczyna z chłopakiem, dziewczyna z dziewczyną, chłopak z chłopakiem. W Holandii nie wypada się czemuś dziwić, trzeba znać się na wszystkim, wiedzieć wszystko, ale tylko od niechcenia.

A jednak Holendrom to się znudziło. „New Age” okazał się być nieciekawym, punkostwo posiwiało, yuppies obrosli tłuszczem i pieniędzmi, trawka już nie smakuje, dziewczyna są niezgrabne. Nastolatki, które miały stać się Dziećmi

Wodnika i w „Nowej Erze” dokonąć cudownej syntezy religii, siedzą wieczorami w domach słuchając nieskończonych dezybely. O zgrozo - w rodzaju muzyki też nie przebiegają. Murzynskie rytmy potrafią beztrosko mieszać z dźwiękami rodzimej produkcji, klasyczną rockową i Pavarottim. Do wspólnej nudy wystarczy im 5 osób. Większe grupy zdarzają się rzadko.

Od czasu do czasu chodzą do szkół i uczą się języków. Prawdziwy Holender powinien władać doskonale niemieckim, angielskim, francuskim, włoskim, hiszpańskim itd. (Obowiązuje za-

sada: im więcej języków tym lepiej). Nie pomagają im nawet regularne wyjazdy do Paryża.

- Tego nie można w ogóle wyomówić! - twierdzi 17-letni Patrick D. Patrick nie ma wyjścia. Musi zachować spokój, być „na luzie”, nauczyć się francuskiego. Europa jest mała i nikt niestety nie mówi po niderlandzku.

Bycie „na luzie” w Holandii to prawie patriotyczny obowiązek.

- W życiu trzeba wszystkiego posmakować - tłumaczy z niejaką dumą elegancja kobieta, Karen K. Ona będąc w tym wieku (tzn. jakieś 15-20 lat temu)

próbowała narkotyków z grupą hippisujących przyjaciół. Teraz jest inaczej: - Młodym ludziom nie chce się papierosa zapalić, nie mówiąc nawet o skrecie - stwierdza ze zgrozzeniem „pan w średnim wieku”.

Młodzi Holendrzy żyją zdrowo. Taki styl. Nie palą. (W ciągu ostatnich 10 lat liczba palaczy papierosów zmalała niemal o połowę). Panienki z „czerwonych uliczek” w Amsterdamie traktują jako atrakcję dla turystów. Oni - jeśli już się tam wybierają - to tylko w znane sobie miejsca z kondomami w garści.

Zamiast czekolady jadają jogurty. Namietnie jeżdżą na rowerach. Nawet cudowne motocykle poszły w kąt. Dobry rower to szpan, może kosztować tyle, co średniej klasy samochód. Do tego konieczny jest odpowiedni strój, kask i... w drogę. Trening trwa od wczesnej wiosny do późnej jesieni.

A rezultaty? Lekarze twierdzą, że liczba wypadków śmiertelnych „z przetrętnością” w 1992 roku wzrosła.

Chciałoby się powiedzieć: - więcej luzu!

(L.O.)

Myśli wolnomularskie nie ominęły też mieszkańców środkowego Nadodrza. Łoże, które tutaj się zawiązały, były pod zwierzchnością wielkich łóż krajów niemieckich: Saksonii i Prus.

Najstarszą była Wielka Łoża Królestwa Saskiego. Wywodziła się ona z pierwszej w Niemczech wschodnich łóż „Aux Trois Alges Blancs” (Trzech Białych Orłów), powstałej w Dreźnie w roku 1738. Jej organizatorem był naturalny brat króla Polski i Saksonii, hrabia Fryderyk August Rutowski. Stała się pramatką polskiego a także wschodnio-lubuskiego wolnomularstwa.

Znaczącą rolę w propagowaniu myśli masonowskiej na obszarze nadodrzańskim odegrały trzy łóża staropruskie, które swoje powstanie i rozwój zawdzięczały Fryderykowi II. Król pruski na masona inicjowany był, będąc jeszcze następcą tronu, w roku 1739 w Brunzwicku. Odebrał się to w tajemnicy przed ojcem, który był przeciwnikiem tego ruchu. Po wstąpieniu na tron (1.06.1740) Fryderyk II założył pierwszą w państwie pruskim „Loge Premiere” (Łoże Pierwsza). Skupiała ona przede wszystkim przedstawicieli dworu.

Celem rozpowszechnienia organizacji nową władca zgodził się na organizację następnego warsztatu, który skupiał niższe warstwy społeczne. W 1770 r. powstała Łoża „Aux Trois Globes” (Trzy Globy). Po czterech latach dość intensywnej działalności ogłosiła się Wielka Królewska Łoża-Matka pod trzema Globami, by ostatecznie w XIX w. przyjąć nazwę Wielka Krajowa Łoża-Matka „Trzy Globy”.

Drugim znaczącym ośrodkiem kierowniczym pruskich masonów była, powstała w 1760 roku, w Berlinie, Łoża Trzy Gołębie, skupiająca francuskich artystów i uczonych. Gdy w roku 1765 wstąpił do niej Edward August, książę Yorku, brat króla Jerzego III, na jego cześć zmieniono nazwę Łoży na „Royal York de l'Amitié” (Royal York Pod Przyjaźnią).

Swoje łóże-córki na terenie obecnego Zielonogórskiego miała też „Grosse Landes Loge der Freimaurer von Deutschland” (Wielka Krajowa Łoża Wolnomularzy Niemiec).

W państwie pruskim, a potem i niemieckim, łóża działały oficjalnie, zgodnie z obowiązującym prawem. Przejęcie władzy przez Hitlera stało się początkiem końca oficjalnej ich działalności. Dekret Göttinga z 1934 r. ostatecznie zlikwidował m.in. 710 łóż.

Wśród tej liczby, kilka miało swoje siedziby na terenie obecnego woj. zielonogórskiego.

Pierwszą łóżą powstała w Zielonej Górze a zarazem w Zielonogórskim miała być, według W. Hładkiewicza, „Asilowa Łoża Wielkiego Orientu - kraju Saksonii” zorganizowana w 1746 roku.

Wielce prawdopodobnym jest, że organizowana przez barona von Hunda i Braci z Görlitz przez dwa lata (1764-1766) w Gublinie Łoża Pod trzema Kolumnami też jej podlegała.

O innych warsztatach wolnomularskich działających w XVIII wieku brak, jak na razie, jakichkolwiek informacji.

O wiele więcej, na podstawie dostępnych materiałów poma-

nię swojego założenia. Miejsce, w którym muzyk, członek znanej na Śląsku rodziny muzyków, Brat Georg Lubrich z tych okazji komponował specjalne utwory.

Również w sąsiednim Żarach istniała Łoża. Nazywała się „Zu den 3 Rosen im Walde” (Pod Trzema Różami w Lesie) i zorganizowana została w roku 1820. Na przełomie wieków jej mistrzami byli: Paul Ilgen, Rauter, Georg Thur. Warto odnotować utworzenie przez nią w roku 1899 specjalnego funduszu wspierającego wdowy i sieroty po zmarłych Braciach.

Inną dość aktywną łóżą była Łoża „Augusta” w Szprotawie. Założył ją w roku 1861 Mistrz Flohr. Po nim jej pracami kierował m.in. Reiche - adwokat.

W Królestwie Odrzańskim wolnomularze w swoim warsztacie mogli się zbierać dopiero od 1880 r., kiedy to Hagen - nadmistrz maszynowy otworzył pierwsze zebranie Łoży Pod Warownym Zamkiem. Użytkowała ona pomieszczenia na zapleczu zajazdu „Trzy Korony”.

Najmłodszą łóżą powstała w Zielonogórskim była Łoża „Wilhelm zu Morgenote” (Wilhelm pod Jutrzanką) w Kożuchowie. Zorganizowana przez Braci z Nowej Soli i Kożuchowa pod przewodnictwem Mistrza Maxa Jonasa, rozpoczęła działalność 15 lutego 1906 r.

Łoże powstawały nie tylko w większych miastach, ale też i w takich jak Zasiek, gdzie czynna była w roku 1912 Łoża Pod Światłem w Lesie.

Oprócz łóż, tam gdzie nie było wymaganej liczby Braci odpowiednio wtajemniczonych, wolnomularze zakładali kluby towarzyskie. Jeden z nich istniał w 1899 roku w Sulechowie. Nazywał się Pod Ławiczką dla Ducha i Serc. Jego pracami kierował Wagner - lekarz i burmistrz.

Dość znaczne zainteresowanie ideami wolnomularskimi wykazywali także dumni mieszkańcy z terenu obecnego woj. gorzowskiego. Działalność łóż na tym terenie to temat na osobny artykuł. Niemniej warto w tym miejscu wspomnieć o dwóch łóżach: gorzowskiej i międzyrzeckiej. Pierwsza z nich „Zum schwarzen Adler” (Pod Czarnym Orłem) powstała w 1810 roku, druga, „Lulise zur Unsterblichkeit” (Lulisa pod Nieśmiertelnością), posiadająca od 1880 r. własny gmach, powstała w 1818 r. Obie podlegały Wielkiej Łoży Trzech Globów. I obie, jak twierdzi L. Hass, w swoje szeregi przyjmowały również Polaków.

WOLFANG J. BRYLLA

Na rysunku znak Wielkiej Łoży Krajowej



Pod trzema różami... i nie tylko

sońskich, wiemy o działalności łóż w XIX i XX wieku. Wiek XIX to zresztą okres dość intensywnego wzrostu liczby łóż. Prawie w każdym większym mieście powstały wtedy organizacje masonowskie.

W stolicy województwa, co najmniej od 1864 roku działała nowa Łoża. Nazywała się ona Erwin dla Światła i Wierności i podlegała Wielkiej Łoży Royal York. W 1898 roku kierował nią Mistrz Katedry Emil Pauling - kupiec. A w latach następnych (ok. 1912) - Mistrz Severin. Od około roku 1902, po odbudowie spalonego budynku resursy Kupańskiej (ob. budynek Instytutu Matematyki - ośrodek Informatyki przy pl. Słowiańskim), posiedzała w nim swoje pomieszczenia, które według M. Turskiego („Takie to były czasy”, Zielona Góra 1973) zachowały się w idealnym stanie aż do 1945 r.

Łoże „Victoria vom Fels zum Meer” (Zwycięstwo od skały po morze) w Żaganiu założył w roku 1869 Mistrz Heinrich. W latach 1905-1921 była na tym terenie najaktywniejsza. Kierowali nią wtedy Eugen Bertold Springer - nauczyciel, Alfred Dehmel - apokryfista i radny. Szczególnie uroczyście Łoża ta obchodziła rocz-

SFINKS

ROZRYWKI UMYŚLOWE

Redaguje Stanisław Patycki

Sylabówka

1	2	3	4	5	6
7		8			
9		10		11	
12			13		
14	15		16		17
18		19			
20		21		22	
23			24		
25			26		

POZIOMO:

- Miłośnik rozrywek umysłowych.
- Sportowiec w walce wschodniej.
- Przemija i wraca.
- Państwo z Ottawy.
- Galilejska znana z cudu.
- Siekierka strażacka.
- Paczka towarów, szczególnie zapakowanych.
- Wygnaniec z kraju.
- Najbliższa karta.
- Waż z rodziny grzechotników.
- Dyskusja prasowa.
- Targ, miejsce handlu.
- Zamięć śnieżna.
- Miękki, lekki, łatwo topliwy metal.
- Człowiek fizycznie ułomny.
- Miasto Kazimierza Puławskiego.
- Spada z ogonem.
- Gryczana.
- Naczynie włosowate.
- Łowy.

PIONOWO:

- Przebieg wielu pokoleń.
- Broń dzikusów.
- Złoty śpiewak (najczęściej w klatce).
- Pomoc słowna.
- Wieloryb.
- Bajoro.
- Trójdźwięk.
- Miasto gruzińskie znane z piosenki.
- Jagnię.
- Droga z drzewami po bokach.
- Rzadki przysmak.
- Zasłania oko.
- Krwista wędlina.
- Dobra cecha.
- Powłoczka.
- W rękach operatora.
- Stolica nad Wisłą.
- Krzew do produkcji coca-coli.
- Ubytek na ciężarze towaru.

Logogryf

Litery z zaznaczonych pól czytane rzędami utworzą rozwiązanie.

ZNACZENIE WYRAZÓW:

- Kobieta, która „rządzi” w serialu „Dynastia”.
- W wojsku część kompanii.
- Domek Puchatka.

Szyfrogram

2	17	4	5	15	1
13	6	9	10	22	8
11	24	16	23	7	3
19	20	18	14	12	21

1	2	3	4	5	6
7	8	9	10	11	12
13	14	15	16	17	18
19	20	21	22	23	24

Po odgadnięciu wyrazów należy wszystkie litery przenieść do szyfrogramu i odczytać rozwiązanie.

ZNACZENIE WYRAZÓW:

- Kapelusik damski bez runda.
- Wyżej niż dolina.
- Kiszka.
- Mech na pniach drzew.

KRZYŻÓWKA

Znaczenie wyrazów poziomo:

- Otwór na szczycie wulkanu.
- Francuski taniec towarzyski, figurowy.
- Aureola nad głową.
- Pod nosem.
- Napój alkoholowy.
- Miasto w pld.-wsch. części Pakistanu.
- Stolica i port Maroka.
- Miękka tkanina jedwabna, jedna strona z połyskiem.
- Przodownik wyścigu.
- Statek wodny bez własnego napędu.
- Jezioro w Rosji na Niz. Nadkaspjskiej.
- Miasto w Czechosłowacji.
- Przeprawy przez Leningrad.
- 365 dni.
- Z Bagdadem.
- Wysmukłe drzewo.
- Duchowny bez pełnych święceń kapłańskich.

pionowo:

- Rodzaj uzdy bez wędzida.
- Wykaz, zestawienie.
- Dwa koła, dwa pedały.
- Zamknięta grupa

społeczna.

- Jeden z głównych rodzajów literackich.
- Naturalny barwnik zmieniający z czerwonej na niebieską.
- Zbiór map.
- Działacz i polityk węgierski.
- Prawy dopływ Wisty.
- Jednostka ciśnienia używana w meteorologii.
- Dawna jednostka masy.
- Ma czarne włosy.
- Ruchome połączenie między kością udową a piszczelową.
- Niebezpieczna, spadająca z gór.
- Miasto w Chinach, duży port nad Jangcy.
- Cieplica.
- Burmistrz w Hiszpanii.

Rozwiązanie należy nadesłać w ciągu 10 dni pod adresem redakcji „Gazeta Lubuska”, al. Niepodległości 25, z zaznaczeniem na kartce pocztowej „rozrywki umysłowe z nr 55”. Za prawidłowe rozwiązanie rozdane zostaną 3 nagrody pieniężne po 50.000 zł.

Otwarte karty

Manewr Deschappelles'a

Zanim opiszę tytułowy manewr spróbujcie Państwo sami bronić się w rozdaniu, w którym z pozycji wistującego macie w ręku:

♠ K W 9 3
♥ D W 10 7 2
♦ D 6 5
♣ A

Rozgrywający „zeznał” w licytacji, że posiada pięć kar, w składzie 5-3-3-2 i siłę 16-18 punktów. Wychodzimy damą kier po czym możemy obejrzeć stolik:

♠ A 2
♥ 8 6 4
♦ 7 2
♣ D W 10 9 4 3

♠ K W 9 3
♥ D W 10 7 2
♦ D 6 5
♣ A

Skutecznym zagranie jest oczywiście król pik (a po ewentualnym przepuszczeniu - blokada pik). Daje to rozgrywającemu jedną lewą (pikową) ale pozabawia go czterech (treflowych). Chodzi oczywiście o odciecie S od trefli w stole.

Cały rozkład:

♠ A 2
♥ 8 6 4
♦ 7 2
♣ D W 10 9 4 3

♠ K W 9 3
♥ D W 10 7 2
♦ D 6 5
♣ A

♠ D 7 6
♥ A K 9
♦ A K W 10 4
♣ 7 2

Jeżeli zagranie to uznałicie Państwo za banalne, to spieszyć z informacją, że Pan Deschappelles zagrał tak ponad 100 lat temu przy grze w Wista.

Niezorientowanym wyjaśniam, że Wist to propolasta Brydża, z tym że wszystkie cztery ręce w trakcie rozgrywki są zakryte - to tak w ramach umysłowości różnicy między naszymi przodkami a nami.

ANDRZEJ BORYSIEWICZ



Brytyjska stacja telewizyjna satelitarnej SKY ONE wyemitowała w lutym dwuczęściowy film nakręcony na podstawie książki o tym samym tytule Diana - jej prawdziwa historia. Ukazuje ona historię życia księcia Karola i jego żony Diany. N/Z. David Threlfall i Serena Scott - Thomas odtwórcy głównych ról. PAP/CAF - AP.

LUBIMY PLOTKI, PLOTECZKI

Lisa Marie Presley, córka "boskiego" Elvisa, do browalnie zrezygnowała na następne pięć lat ze spadku po ojcu. Kwota jest niebagatelna - 200 milionów dolarów.

Brytyjczy podatkowcy mają powód do zmartwień. W swój kolejny rejs wyrusza "Britannia", największy jacht świata. 5769 ton, 21 oficerów, 256 ludzi załogi (plus ochrona osobista, sekretarze itd.). Książę Filip planuje 14 dni na Karaibach. Cóż wspólnego ma z tą wyprawą brytyjski podatek? Jeden dzień rejsu kosztuje państwową kasę 74.900 marek...

W Białym Domu rozpoczęły się wielkie porządki. Pierwszym krokiem był zakaz palenia. Pani Clinton

bezlitośnie wyprasza każdego wielbiciela "dymka" za drzwi. Nowa kuchnia, stroje służby, a także tradycyjne dwie mile biegu zdrowia prezydenta. Wiele zamieszania wprowadza także roześmiana córka Chelsea Clinton. Jedynym nieszczęśliwym jest podobno słynny już kot Socks. Podobno siedzi ze smutną miną za firankami i marzy o myszkach z Little Rock.

Damsko - męskie zamieszanie trwa nie tylko bezpośrednio w łonie angielskiej rodziny królewskiej, lecz także na jej "obrzeżu". Ojciec Fergie, sir Ferguson, znalazł sobie nową miłość. Jest nią o 35 lat młodsza Laura Player.

oprac. decha (Bunte, Neue Revue)

MŁODA TANCERKA OPIEKOWAŁA SIĘ MAO

Młoda tancerka została zatrudniona w ostatnich latach życia Mao Zedonga, by dotrzymać mu towarzystwa. Prasa chińska opublikowała fragmenty nowej książki o życiu prywatnym Mao, wydanej z okazji 100 urodzin chińskiego przywódcy.

Meng Jingun opiekowała się chińskim przywódcą i nawet mieszkała z nim w jednym lokalu. Do momentu śmierci Mao, 9 września 1976 r., panowały między nimi „niezwykłe harmonijne” stosunki.

SZCZĘŚCIE JODIE



JESZCZE RAZ JODIE FORSTER. TYM RAZEM NIEMIECKI TYGODNIK BUNTE ROZMAWIAŁ Z TRZYDZIESTOLETNIA GWIAZDĄ O KARIERZE...

- Zrobiła pani światową karierę. Jak udało się pani dostać na szczyt?

- Wspinałam się długo dlatego nie potrafię dokładnie powiedzieć. Pewnego dnia zorientowałam się, iż już tam jestem. Sądzę, iż mój sukces jest połączeniem ciężkiej pracy z dobrym menedżerem.

- Film jest zarządzany przez mężczyzn.

- Każdy interes jest zdominowany przez mężczyzn. Na szczęście dzięki pracy i talentowi można wiele zdziałać. Muszę powiedzieć, iż miałam szczęście. Ludzie, którzy budowali mój "interes" byli mężczyznami. (...) Chcieli ujrzeć sukces Jodie Forster gdyż coś dla nich znaczyłam.

- Czy nigdy nie bała się pani, iż się nie uda?

- Często i przez wiele lat. Jak każdy uczeń collegu myślałam: "Cóż uczynię z moim życiem?". Byłam nadzieją rodziny. Bałam się, iż mogę skończyć jak wielu innych aktorów, którzy występują w reklamówkach. Będę trzymała kexy, wystawiała twarz do kamery i powtarzała tekst "Kup to!". Wiedziałam wówczas, iż dobre rzeczy już zagrałam, lecz myślałam, iż żadne dobre propozycje już nie padną.

- Pani całkiem osobisty cel?

- Między trzydziestką a czterdziestką będę robiła rzeczy, które zapewnią rozwój mojej osobowości. W tym miejscu nie chodzi o działania, które przyniosą pieniądze. Później spokojnie odejdę. Wówczas napiszę powieść. Oto moje plany.

- Rozpoczęła pani karierę jako dziecko-gwiazda?

- To dało mi wiele doświadczeń. Niekoniecznie ciężkich, lecz mocnych. Jednak wywołało to także sporo emocji, których w przeciwnym wypadku byłabym pozbawiona.

- Ma pani przepiękną twarz. Wie pani sama o tym?

- Nie, sama dla siebie sądzę, iż dobrze wyglądam tylko na ekranie. To znaczy wyglądam lepiej niż w rzeczywistości. Nie sądzę aby byłam piękna w tradycyjnym rozumieniu tego słowa.

oprac. dch

KOTY

NAJPOPULARNIEJSZE

Kot zdecydowanie dzierzy w Stanach Zjednoczonych tytuł najbardziej lubianego zwierzęcia domowego. Według oficjalnych danych statystycznych, w domach Amerykanów trzymanych jest około 57 milionów kotów.

Mimo wierności i przywiązania do ludzi, psy muszą zadowolić się drugim miejscem. Ich liczbę ocenia się na 53 miliony. Dane te przekazała sieć telewizyjna ABC w specjalnym raporcie, poświęconym sytuacji zwierząt domowych w USA.

Telewizja ABC podkreśliła, że koty domowe są ulubieńcami także przedstawicieli najwyższych władz. Przykładem tego zjawiska jest kot Socks, który wraz z ro-

dziną prezydenta Billa Clintona zamieszkał w Białym Domu.

Na trzecim miejscu wśród przedstawicieli fauny, trzymanych w domach Amerykanów, znajdują się ryby w akwariach, zaś na czwartym ptaki, których jest 12 milionów.

Nieco dziwi fakt, że w kraju w którym postać jeźdźca stała się nierozdzielną częścią kultury narodowej, wyraźnie zmniejszyła się popularność koni. Pozostało ich zaledwie 5 milionów.

Umacniają się natomiast pozycje innych, bardziej egzotycznych zwierząt, których liczba wynosi obecnie 6-7 milionów. Są wśród nich węże i pająki.

CZY TOKIO MOŻE WYJAŚNIĆ LOSY OSTATNICH ROMANOWÓW?

Znajdujące się w japońskim muzeum, pokryta plamami krwi chustka i samurajski miecz mogą stać się kluczem do ostatecznego rozwiązania zagadki, jaką nadal jest dla historyków los ostatniego cara Rosji i jego rodziny.

W jednym z muzeów w zachodniej Japonii od 1891 r. przechowywano pamiątki związane z tzw. Incydem Utsu. W tym właśnie roku następcą rosyjskiego tronu, późniejszy car Mikołaj został w czasie wizyty w Japonii zaatakowany przez szalonego policjanta, który zranił carewicza mieczem. Mikołajowi udało się przeżyć zamach, jednakże do końca życia miał widoczną bliznę na głowie. Gospodarze zachowali zarówno chustkę, którą w pierwszym momencie opatrzono ranę, jak i fatalny miecz.

Zdaniem naukowców rosyjskich właśnie te dwa przedmioty mogą zadecydować o bezspornym rozwiązaniu zagadki masowego grobu, od-

krytego na wschód od Moskwy w 1989 r. Sądzi się, iż tam właśnie mają spoczywać szczątki ostatniego rosyjskiego cara, jego żony, trojga dzieci, lekarza domowego i trzech służących. Zbadanie za pomocą nowoczesnych metod śladów krwi na chustce znajdującej się w muzeum pod Kioto i porównanie ich z budową DNA znalezionych szczątków, pozwoliłoby ustalić, czy hipoteza o odnalezieniu grobu rodziny Romanowów jest słuszna.

Japończycy kategorycznie odmówili przesłania do Moskwy obu przedmiotów, zapraszając jednak naukowców rosyjskich do przeprowadzenia badań na miejscu. Japońskie muzeum zasugerowało nawet możliwość pokrycia kosztów podróży ekspertów z Rosji do Japonii.

KUBA PROPONUJE JACKSONOWI USŁUGI LEKARSKIE

Kuba zaproponowała, że przeprowadzi kurację skórną, na którą skarży się Michael Jackson. „Z całą pewnością możemy pomóc wielkiemu muzykowi” - zapewnił Carlos Miyares Cao, szef ośrodka leczącego bielactwo nabyte, powodujące stopniową utratę barwnika skóry.

34-letni Jackson oświadczył w telewizji amerykańskiej, że od 10 lat cierpi na dolegliwość, która powoduje utratę barwnika skóry. Choć muzyk nie podał nazwy choroby, zdaniem lekarzy może chodzić o bielactwo nabyte, na które cierpi ponad 40 mln osób na całym świecie.

Miyares Cao oświadczył, że w jego ośrodku leczono na wspomnianą chorobę w ciągu ostatnich 17 lat kilka tysięcy pacjentów, a kuracja okazała się skuteczna w 80 proc. przypadków.



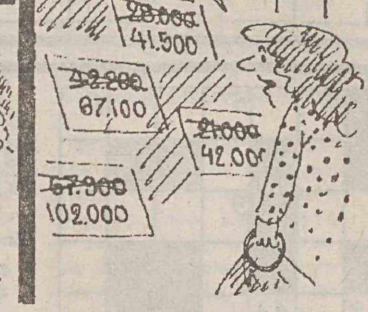
ZANIM PANU WYPŁACE WPRZEDZAM ŻE JESTEM KOBIECĄ... PROSZĘ SIĘ Z TYM LICZYĆ.



NIE MI SIĘ NIE CHCE ROBIĆ, CZY MOGĘ LI-CZYĆ NA WSPARCIU?



PROBA ZNOW KŁAMIE PRZEDCZĘ ON GO ZAGŁOŚIŁ BOŻ ZORYGNIEM, NIE NOBEM



JAK TEN CZAS LECI...

Zapiśnik

- Każda tona węgla, każdy metr materiału, każdy centnar zboża - to pocisk przeciw podżegaczom wojennym

- Robotnicy i robotnice - rozszerzajcie socjalistyczne współzawodnictwo pracy, podwyższajcie wydajność pracy i jakość produkcji

- Niech żyje i krzepnie sojusz robotniczo-chłopski - fundament naszego Państwa, dzwignia budownictwa socjalistycznego

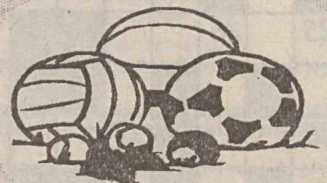
- Przez podniesienie kultury rolnej i rozbudowę spółdzielczości produkcyjnej - do trwałego dobrobytu i kultury wsi polskiej

- Niech żyje pokój między narodami! Precz z podżegaczami wojennymi

z napisów propagandowych stosowanych w latach powojennych wybrał

(as)

KALEJDOSKOP SPORTOWY



„ŻELAZNY” PREZES

Janusz Przedpełski szczyty się niezwykłym rekordem wśród działaczy sportowych wysokiego szczebla. Od 1959 roku sprawuje nieprzerwanie funkcję prezesa Polskiego Związku Podnoszenia Ciężarów. Ta dyscyplina przysporzyła polskiemu sportowi wiele sukcesów na Igrzyskach Olimpijskich mistrzostwach świata i Europy. Polscy sztangiści bili też rekordy świata i kontynentu. Wielka w tym zasługa między innymi prezesa związku. Nic też dziwnego, że na odbytym ostatnio walnym zebraniu PZPC J. Przedpełskiemu powierzono tę funkcję na kolejną kadencję.

NAJWIĘCEJ KONTUZJI W PIŁCE

Aż 70 procent kontuzji w sporcie przypada na koszykówkę, piłkę nożną, piłkę ręczną i siatkówkę. Do takiego wniosku doszli naukowcy z Uniwersytetu w Bonn, Instytutu Medycyny Sportowej w Kolonii oraz agencji ubezpieczeniowej badającej 50 tysięcy przypadków kontuzji w ostatnich pięciu latach w trzech

landach niemieckich (Szlazwik Holstyn, Północna Nadrenia - Westfalia i Badenia - Wirtembergia).

MISTRZ OLIMPIJSKI ZAGROŻONY DYSKWALIFIKACJĄ

Pięciokrotny mistrz świata w biegach przełajowych i mistrz olimpijski z Seulu w biegu na 5 km, Kenijski John Ngui jest w poważnych tarapatach, grozi mu czteroletnia dyskwalifikacja, co byłoby równoznaczne z końcem zawodniczej kariery. Powodem tego jest odmowa poddania się badaniom antydopingowym „lotnej brygadzie”, która odwiedziła biegacza w jego własnym domu. Zawodnik ten nie wpuścił kontrolerów do środka tłumacząc, że nie przedstawili oni żadnych legi-

tymacji. Po interwencji Kenijskiego Związku Lekkoatletycznego Ngui poddał się testom dopiero kilka dni później w Nairobi.

W KANADZIE TEŻ KRADNĄ...

Trener niemieckich saneczkarzy na mistrzostwach świata w Calgary (Kanada) Sepp Lenz nie ukrywał niemiłego zaskoczenia faktem braku w portemonetce kilkudziesięciu marek. To samo zresztą stwierdzili u siebie pozostali członkowie ekipy niemieckiej. Na szczęście Niemcy byli przezorni i większą gotówkę zdeponowali w hotelowym sejfie. Warto dodać, że incydent ten miał miejsce w hotelu „Inn” (wysoka kategoria) w Calgary.

RZECZY DZIWNE I CIEKAWY

ŁYSI BARDZIEJ ZAGROŻENI ZAWAŁEM OD WŁOCHATYCH?

Mężczyźni łysi, którzy nie przekroczyli jeszcze 55 roku życia, mają blisko trzykrotnie większe szanse na zawał serca od swoich rówieśników z obfitymi czuprynami.

W świetle badań przeprowadzonych przez naukowców z bostońskiej akademii medycznej (stan Massachusetts) a opublikowanego przez fachowe czasopismo „Journal of the American Medical Association” istnieje związek między stanem owłosienia na głowie a ryzykiem chorób wieńcowych.

I tak mężczyźni w wieku do 55 lat mający sporą łysinę czołową są bardziej narażeni na atak serca od swych rówieśników, którym włosy tylko przerzedziły się. Zdaniem ekspertów z Bostonu hormon sprzyjający ciśnieniu może również odgrywać pewną rolę w niszczeniu tzw. dobrego cholesterolu HDL, którego zadaniem jest ochrona serca.

ŚPIEWAŁA PIOSENKI MIŁOSNE BEZ PRZERWY PRZES 18 GODZIN.

Nowojorska piosenkarka kabaretowa śpiewała przez osiemnaście godzin bez przerwy piosenki miłosne z lat trzydziestych w nocy Świętego Walentego, ponieważ chciała trafić do... księgi Guinnessa.

Sandra Jordan wykonywała piosenki George'a i Iry Gershwinów, Irvinga Berlin'a, Cole Portera i innych. Artystka przystąpiła do próby z gronem kibicujących jej dobrych znajomych. Co dwie godziny Sandra Jordan miała prawo do kwadransu wypoczynku a co cztery godziny do trzydziestominutowej przerwy. O tym czy jej „wyczyn” trafi do księgi Guinnessa zdecydował komitet Księgi Rekordów.

KOLIBER PRZYNIÓSŁ SZCZĘŚCIE

Do amerykańskiego turysty uśmiechnęło się w Wielkiej Brytanii szczęście, gdy kupiony przez niego na pchlim targu obrazek przedstawiający kolibra okazał się cennym dziełem sztuki wartym 50 tysięcy dolarów.

Amerikanin odwiedził w Londynie tzw. „car-boot sale” to znaczy wyprzedaż niepotrzebnych w domu przedmiotów prosto z samochodowych bagażników. U jednego ze sprzedawców turysta zauważył małe obrazki w jaskrawych kolorach, który wydał mu się dziwnie znajomy. Ekspert domu aukcyjnego Christie zidentyfikował obraz jako „Kolibr wśród kwiatów jabłoni” uznanego amerykańskiego malarza Martina Johnsona Heade'a, który wyspecjalizował się właśnie w malowaniu kolibrów.

PO ZMIANIE PŁCI - ZMIANA IMIENIA

Młodzi ludzie, którzy poddali się operacji zmiany płci, mogą teraz legalnie zmienić imię, aby potwierdzić swoją nową płć - zadecydował Federalny Trybunał Konstytucyjny.

Sąd uchylił przepisy z 1980 r., zabraniające transseksualistom zmiany imienia przed ukończeniem 25 roku życia. Trybunał w Karlsruhe uznał to ograniczenie za bezpodstawne i dyskryminujące.

Podstawą orzeczenia Trybunału była skarga dwóch młodych kobiet i młodego mężczyzny, którzy chcieli zmienić swoje imiona na odpowiednie dla obecnej płci.



W amerykańskim magazynie „Sports Illustrated” prezentowane będą najmodniejsze stroje kąpielowe. Wydawcy spodziewają się w całym Stanach aż 41... milionów (!) chętnych do nabycia pisma; i mają rację, choć wystarczyłoby prawdopodobnie sama okładka. N/z : piękna Szwedka - prezentuje jeden ze strojów. PAP/CAF - AP